

MAGAZYN *razem z dodatkami*

Horoskop zodiakalny na 2026 rok. Sprawdź, co może się wydarzyć

● Słowa i ważne sprawy, które będą nas prześladować w 2026 roku ● Prohibicja w Stalowej Woli str. 3

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV oraz dwie kolumny ciekawych krzyżówek



JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Piątek-Niedziela,
2-4.01.2026

Nr 1 (21 708)

www.nowiny24.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Rzeszów bez ulicznych korków. Czy to możliwe?
Koncepcja udrożnienia miasta **str. 10-11**

Polityczny wstrząs w Jaśle.
Adam Pawluś nie jest już starostą **str. 2**

7 tysięcy złotych - tyle wynosi od 1 stycznia 2026 r. zasiłek pogrzebowy str. 3

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



OTO NASZE ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI



Blanka Rachfalska



Tymoteusz Koziół

FOT. FM STUDIO (2)

Prezentujemy zwycięzców akcji Świąteczne Gwiazdeczki we wszystkich miastach i powiatach str. 21-25

Radni za konsolidacją szpitala w Lesku ze szpitalem uniwersyteckim w Rzeszowie

STRONA 4

Brat podarował bratu szansę na drugie życie

STRONA 14

Żołnierz AK nie złamał przysięgi. Rodzina szuka jego szczątków

STRONA 19

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

PONIEDZIAŁEK-WTOREK

- Sportowy24 - wyniki z podkarpackich aren, opinie, komentarze
- Horoskop chiński na 2026 rok. Sprawdź, co nas czeka

ŚRODA

- ZDROWIE Jak skutecznie pozbyć się poświadczeniowych kilogramów?

CZWARTEK

- PARAGRAF. Wielki pożar Krakowa w 1850 roku. Podpalenie?

PIĄTEK

- Puls Polski. Reportaże z Podkarpacia i kraju, wywiady

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 17 777 01 39, prenumerata@nowiny24.pl, prenumerata.nowiny24.pl

„Trzęsienie ziemi” w powiecie jasielskim. Adam Pawluś nie jest już starostą. Władzę przejął Tadeusz Gorgosz

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny.pl

Starosta jasielski Adam Pawluś po 9 latach rządzenia w powiecie został 30 grudnia odwołany z funkcji. Za jego odwołaniem opowiedziało się 14 radnych.

Dziewięciu radnych z klubu Prawa i Sprawiedliwości, w tym także Adam Pawluś, nie wzięło udziału w tajnym głosowaniu. Nowym starostą rada 14 głosami za przy 9 przeciwnych wybrała dotychczasowego wicestarostę Tadeusza Gorgosza.

Z inicjatywy sześciu radnych

Przypomnijmy. Wniosek o odwołanie starosty 23 października złożyło 6 radnych, reprezentujących kluby Porozumienie Samorządowe, Ponad Podziałami oraz Samorząd dla Mieszkańców: Ewa Wawro, Jan Urban, Janusz Przetacznik, Zbigniew Stanisławski, Michał Dłuski, Paweł Nowak.

30 grudnia podczas sesji Rady Powiatu Jasielskiego,



Adama Pawlusa zastąpił dotychczasowy wicestarosta Tadeusz Gorgosz

za odwołaniem z funkcji starosty Adama Pawlusa w głosowaniu tajnym opowiedziało się 14 radnych. W głosowaniu nie wzięło udziału 9 radnych z klubu Prawa i Sprawiedliwości (nie wzięli kart do głosowania): Irena Baciak, Wojciech Kras, Ryszard Lisowski, Jan Muzyka, Stanisław Pankiewicz, Cecylia Piwowar-Nadymus, Wiesław Reczek, Stanisław Święch i Adam Pawluś.

Czworo z PiS głosowało za odwołaniem Adama Pawlusa

W radzie powiatu klub PiS miał 13 radnych. Z tego wnioskiem z funkcji dotychczasowego starosty zgłoszowali radni: Krzysztof Buba, Adam Iwanicki, Paweł Nowak, Janusz Przetacznik, Krzysztof Sarnecki, Zbigniew Stanisławski, Jan Urban, Ewa Wawro i Piotr Wyderka.

Przychyliło się do wniosku opozycji i zagłosowało za odwołaniem Adama Pawlusa.

Oprócz nich za odwołaniem z funkcji dotychczasowego starosty zgłoszowali radni: Krzysztof Buba, Adam Iwanicki, Paweł Nowak, Janusz Przetacznik, Krzysztof Sarnecki, Zbigniew Stanisławski, Jan Urban, Ewa Wawro i Piotr Wyderka.

Jedyny kandydat

Tak zmontowana koalicja wybrała nowego starostę. Został nim jedyny zgłoszony (przez Grzegorza Persa) kandydat Tadeusz Gorgosz. Irena Baciak zgłosiła jeszcze kandydaturę radnego Janusza Przetacznika, ale ten nie wyraził zgody.

Tadeusza Gorgosza poparło 14 radnych, a 9 z klubu PiS było przeciw.

Nowy starosta ma 73 lata, mieszka w Trzcinicy. W minionych latach był przewodniczącym i dwukrotnie wiceprzewodniczącym Rady Powiatu Jasielskiego. Prowadził działalność gospodarczą. W obecnej kadencji był wicestarostą.

Nowy starosta zaproponował na stanowisko wicestarosty Barbarę Burelkę. W głosowaniu uczestniczyło 22 radnych: 15 było za, 6 przeciw, a jeden wstrzymał się od głosu.

Starosta Tadeusz Gorgosz zaproponował na etatowego członka zarządu Sławomira Madejczyka (14 radnych za, 7 przeciw, 1 wstrzymał się od głosu), a na nieetatowych członków zarządu Piotra Wyderkę (17 za, 3 przeciw, 1 wstrzymał się od głosu) i Zbigniewa Stanisławskiego (17 za, 3 przeciw, 1 wstrzymał się od głosu).

Nowi wiceprzewodniczący Rady Powiatu

Nowymi wiceprzewodniczącymi rady powiatu zostali Paweł Nowak (20 głosów poparcia) i Michał Dłuski (19 głosów za).

Z funkcji przewodniczącego komisji rewizyjnej zrezygnował Stanisław Święch, a z członkostwa w komisji - Piotr Wyderka. W jego miejsce wybrano Ewę Wawro.

©P

Pogoda w regionie

Piątek



MAX 2°C
MIN -2°C

Barometr 1007 hPa

Wiatr 26 km/h

Biomet umiarkowany

Sobota

MAX 1°C
MIN -4°C

Niedziela

MAX 1°C
MIN -7°C

Poniedziałek

MAX -5°C
MIN -8°C

Radośnie i w szampańskich nastrojach powitaliśmy Nowy 2026 Rok



RZESZÓW. Rynek wypełnił się mieszkańcami, którzy postanowili powitać Nowy Rok podczas miejskiego Sylwestra.



RZESZÓW. Uroczysty koncert sylwestrowy w Filharmonii Podkarpackiej w klimacie operetkowych przebojów Straussów i Wiednia



RZESZÓW. Impreza miała taneczny charakter. DJ-e dbali o pozytywną atmosferę i wspólne odliczanie o północy



TARNOBRZEG. Tradycyjnie mieszkańcy spontanicznie spotkali się na Placu Bartosza Głowackiego, aby wspólnie powitać Nowy 2026 Rok

nasz REGION

KRÓTKO

STALOWA WOLA

Zakaz sprzedaży alkoholu w nocy

Od 1 stycznia w Stalowej Woli nocna sprzedaż alkoholu zostaje bardzo mocno ograniczona. To efekt decyzji radnych. Podczas sesji Rady Miejskiej 30 października 2025 roku, bez głosu sprzeciwu - samorządowcy zdecydowali, że od 1 stycznia 2026 roku w Stalowej Woli obowiązywać będzie zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach 22:00-06:00, z wyjątkiem lokali gastronomicznych.

W tej sprawie odbyły się liczne spotkania z przedstawicielami policji, służby zdro-

wia, instytucji zajmujących się profilaktyką uzależnień i mieszkańcami. Wyniki ankiety pokazały jednoznacznie: społeczność pragnie spokoju, bezpieczeństwa i odpowiedzialności.

- Zakaz nocnej sprzedaży alkoholu to nie tylko regulacja prawna. To manifest wartości, deklaracja, że wspólne dobro stoi wyżej niż chwilowa wygoda. To znak, że Stalowa Wola potrafi patrzeć w przyszłość - powiedział Lucjusz Nadbereżny, prezydent miasta. opr. jer

RZESZÓW

Nowy Rok na lodowato



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

1 stycznia morsy z klubu Sopelek licznie stawiały się nad zalewem Żwirownia, by wziąć udział w noworocznej lodowatej kąpeli. Uczestnikom nie brakowało ani energii, ani dobrego humoru. Wydarzeniu towarzyszyła karnawałowa atmosfera i fantazyjne przebrania i... podziw przechodniów. kk

PODKARPACKIE

Oliwia to pierwsze dziecko urodzone w regionie w 2026 r.

Jak ustaliliśmy, dziewczynka urodziła się 1 stycznia o godz. 1.15 w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Rzeszowie. Będzie miała na imię Oliwia.

Dziewczynka waży 3300 gramów, ma 50 cm wzrostu. Co bardzo ważne doskonale stan zdrowia, 10 punktów

(czyli maksymalna wartość) w skali Apgar. To pierwsze dziecko pani Agaty i pana Mateusza. Gratulujemy!

Prawdopodobnie Oliwia jest pierwszym dzieckiem w województwie podkarpackim, które urodziło się w 2026 roku. nz

PRZEMYSŁ

Staranował dwa auta

Do zdarzenia doszło w nocy ze środy na czwartek. Kierujący mercedesem zjechał z jezdni na Wybrzeżu Marszałka Józefa Piłsudskiego i uderzył w dwa samochody zaparkowane na chodniku. Siła uderzenia była na tyle duża, że uszkodzone zostały łącznie trzy pojazdy. - 41-letni mieszkaniec Przemysła miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu - informuje mł. asp. Karolina Kowalik, rzecznik przemyskiej policji. sol



POW. KROŚNIEŃSKI

Pijany wjechał do rowu, Policjanci zatrzymali 49-letniego kierującego volvo, który mając około 3,5 promila alkoholu w organizmie oraz dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, wjechał do rowu w m. Kobylany. us

Zasiłek pogrzebowy wzrósł do 7 tys. zł. ZUS wypłaci pieniądze

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Od 1 stycznia 2026 roku zasiłek pogrzebowy wzrósł z 4000 do 7000 zł. Ta kwota ma pokryć realne koszty pochówku osobom, które go organizują.

O zasiłek pogrzebowy mogą ubiegać się członkowie rodziny a także osoby nie spokrewnione czy instytucje, która poniosły koszty pogrzebu i je udokumentują.

Wysokość zasiłku dla członków rodziny od 1 stycznia 2026 roku to 7 tys. zł niezależnie od wysokości poniesionych kosztów pogrzebu.

W sytuacji, gdy za pochówek zapłaci np. dom pomocy społecznej, gmina lub pracodawca zasiłek przysługuje tym podmiotom w wysokości udokumentowanych kosztów pogrzebu, jednak nie więcej niż 7 tys. zł.

Jak rozlicza się koszty, gdy płaci kilka osób

- Zdarzają się sytuacje, gdy koszty pokryje więcej niż jedna osoba lub podmiot, wówczas zasiłek pogrzebowy ulega podziałowi między te osoby lub podmioty - proporcjonalnie do poniesionych kosztów pogrzebu. Aby otrzymać wypłatę zasiłku pogrzebowego, osoby obce muszą szczegółowo udokumentować poniesione wydatki do maksymalnie 7 tys. zł. Rachunek tylko za zakup trumny nie może być podstawą do otrzymania zasiłku pogrzebowego, ponieważ resztę kosztów pogrzebu, w tym pochówku poniósł ktoś inny - wyjaśnia Wojciech Dyląg, rzecznik ZUS w województwie podkarpackim.

W przypadku, gdy koszty pogrzebu zostały pokryte przez kilka osób, zasiłek wypłacany jest proporcjonalnie dla każdej.

- Muszą to być wszystkie rzeczywiste czynności niezbędne do dokonania pochówku. Wydatki związane z ceremonią kościelną są potwierdzone przez tę instytucję i uwzględniane do wypłaty zasiłku pogrzebowego. Faktura wystawiona tylko za kwiaty nie stanowi kosztów pogrzebu - dopowiada rzecznik ZUS.



FOT. FOT. 123RF

Od 1 stycznia rodzina zmarłego otrzyma zasiłek pogrzebowy w wysokości 7 tys. zł zamiast 4 tys. zł. Wyższa kwota ma pomóc w pokryciu wszystkich kosztów pogrzebu

12 miesięcy na rozliczenie kosztów

Rzecznik ZUS zwraca uwagę, że na zgłoszenie wniosku o zasiłek pogrzebowy jest 12 miesięcy od dnia śmierci po której przysługuje zasiłek. Jeśli ten termin nie zostanie dotrzymany, wówczas prawo nie przysługuje.

- Wyjątek stanowi sytuacja, gdy złożenie wniosku o zasiłek pogrzebowy w tym terminie nie było możliwe z powodu późniejszego odnalezienia zwłok lub zidentyfikowania osoby zmarłej albo z innych przyczyn całkowicie niezależnych od osoby uprawnionej - tłumaczy Dyląg.

W takiej sytuacji prawo do zasiłku wygasa po upływie 12 miesięcy od dnia pogrzebu, a dokumentem potwierdzającym te okoliczności jest zaświadczenie policji lub prokuratury, odpis zupełny aktu zgonu lub inny dokument urzędowy potwierdzający przyczyny uniemożliwiające zgłoszenie wniosku.

Rzecznik zaznacza, że w razie donacji zwłok na cele naukowe sprawienie pogrzebu możliwe jest dopiero po przekazaniu rodzinie przez instytucję naukową szczątków osoby zmarłej po zakończeniu badań. - Z przyczyn, więc całkowicie niezależnych od osoby uprawnionej do zasiłku pogrzebowego nie ma ona możliwości

zgłoszenia wniosku o wypłatę w ciągu ustawowych 12 miesięcy. Osoby uprawnione mogą, więc złożyć wniosek o zasiłek pogrzebowy za pogrzeb tzw. symboliczny wraz z fakturami dokumentującymi poniesione koszty - dopowiada Wojciech Dyląg.

4000 zł na pogrzeb nie wystarczyło

Rozmawialiśmy z panem Adamem z okolic Jasła, który niedawno musiał zmierzyć się z trudnym zadaniem organizacji pożegnania swojej mamy. - Zasiłek w wysokości 4000 zł nie wystarczył na pokrycie wszystkich kosztów pogrzebu - wyjaśnia. - Sama usługa pogrzebowa, trumna, przygotowanie ciała, nekrologi, wiązanka na trumnę oraz przewiezienie ciała z domu do zakładu pogrzebowego i z zakładu do kaplicy kosztowały mnie ponad 6000 zł. Do tego trzeba doliczyć opłaty dla kościelnego, organisty, księdza, grabarza, a także zakup wieńców.

Organizacja pogrzebu wiązała się ze sporym obciążeniem finansowym. - Dlatego uważam, że zasiłek w wysokości 7000 zł, który będzie obowiązywał od stycznia 2026 roku, to znacznie lepsze wsparcie niż dotychczasowe 4000 zł - podkreśla pan Adam.

Według niego, wyższa kwota pozwoli rodzinom zmarłych

choć częściowo opłacić rzeczywiste koszty pochówku i zmniejszyć stres związany z organizacją uroczystości.

7000 zł na pogrzeb - kwota wystarczająca

Beata Sroka, kierownik Zakładu Usług Pogrzebowych i Cmentarnych w MP GK Rzeszów, przyznaje, że dotychczasowy zasiłek pogrzebowy 4000 zł nie wystarczał na pokrycie wszystkich kosztów pogrzebu.

- Teraz, gdy zasiłek pogrzebowy wynosi 7000 zł, przy przeciętnym pogrzebie kwota ta powinna wystarczyć, o ile nie pojawiają się dodatkowe wymagania - wyjaśnia Beata Sroka. - Sama trumna kosztuje średnio od 1750 zł. Do tego dochodzą koszty przewiezienia ciała z domu lub szpitala, przechowania w chłodni, przygotowania grobu, a w przypadku braku grobu rodzinnego - opłaty za nowe miejsce pochówku.

Zasiłek 4000 zł był zdecydowanie za niski. - Nie pokrywał podstawowych kosztów pogrzebu, wydatków na kwiaty, obsługę ceremonii czy wynagrodzenie dla księdza lub mistrza ceremonii pogrzebowej.

Beata Sroka dodaje, że obecna kwota 7000 zł znacząco ułatwia rodzinom opłacenie kosztów przeciętnego pogrzebu i zmniejsza obciążenia finansowe związane z pożegnaniem bliskiej osoby. ©

Sąsiadka usłyszała wołanie o ratunek. Wyważono drzwi

jer
j.leniart@nowiny24.pl

Dzięki czujności sąsiadki oraz sprawnej współpracy policjantów, strażaków i ratowników medycznych, udzielono pomocy starszemu małżeństwu.

W Jarosławiu 82-latek po operacji nie mógł wstać z łóżka, a jego 83-letnia żona straciła przytomność. Seniorka została przewieziona do szpitala.

Po godz. 18, jarosławscy policjanci otrzymali zgłoszenie od zaniepokojonej kobiety, że z sąsiedniego mieszkania, mężczyzna woła o ratunek. Jak relacjonowała, starszy mieszkaniec Jarosławia krzyczał, że jego żona upadła, jest nieprzytomna, a on nie może otworzyć drzwi.

Na miejsce natychmiast zostali skierowani policjanci, strażacy oraz ratownicy medyczni. Po przybyciu służb okazało się, że 82-letni mężczyzna, przeszedł operację i nie był w stanie samodzielnie wstać z łóżka, a jego 83-letnia żona straciła przytomność. Ze względu na brak możliwości dostania się do mieszkania, strażacy siłowo weszli do mieszkania.

Ratownicy medyczni natychmiast udzielili pomocy kobiecie. 83-latką odzyskała przytomność i została przetransportowana do szpitala.

To zdarzenie pokazuje, jak ważna jest reagowanie na niepokojące sygnały ze strony osób mieszkających w kamienicy czy bloku. Tutaj dzięki szybkiej reakcji sąsiadki oraz sprawnych działań służb pomoc seniorom przyszła na czas.

Radni za konsolidacją szpitali, pracownicy nie są zachwyceni

Dorota Męcarska
d.mekarska@nowiny24.pl

Dwa powiaty: leski i sanocki opowiedziały się za konsolidacją z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym w Rzeszowie. Uchwała intensywna została podjęta przez Radę Powiatu Leskiego.

Zdaniem władz powiatu leskiego, konsolidacja jest niebywałą okazją, by wzmocnić strukturę Szpitala Powiatowego w Lesku, przy zabezpieczeniu go w podstawowe oddziały i kadrę medyczną, której notorycznie w Bieszczadach brakuje.

Konsolidacja jest nieunikniona

Temat połączenia szpitali został omówiony na komisji, w której wzięli lekarze i ordynatorzy.

- Podczas spotkania jednoznacznie wybrzmiało, że konsolidacja jest nieunikniona, czy to ze Szpitalem Uniwersyteckim, czy innym. Zadłużenie szpitala jest kolosalne, a sami nie jesteśmy w stanie udźwignąć tego problemu - podkreśla Wiesław Kuzio, wicestarosta leski.

Na leskim szpitalu ciąży dług w wysokości około 120 mln zł, ale problemem jest też brak kadry lekarskiej. Większość lekarzy to ludzie po 50 roku życia, a młodzi medycynie garną się do pracy na prowincji. Dramatycznie brakuje specjalistów.

Na powiecie leskim bardzo negatywnie odbija się też niż demograficzny. Ma to odzwierciedlenie w funkcjonowaniu porodówki.

- W tej sytuacji utrzymywanie w takiej bliskiej odległości trzech szpitali o takich samych profilach mija się z celem - uważa wicestarosta leski.



FOT. ARCHIWUM

Pracownicy szpitala w Lesku: nieoficjalnie mówi się, że u nas oddział dziecięcy zostanie zlikwidowany.

Każdy dzień przynosi ogromne straty

Na razie nie wiadomo, kiedy ewentualnie może dojść do połączenia szpitali, jednakże w Lesku czas ma znaczenie.

- Czas jest tutaj bardzo istotny, bo każdy dzień przynosi za sobą ogromne straty szpitala - zaznacza samorządowiec. - To około 1,5 mln zł miesięcznie. Jako organ tworzący staramy się wspierać szpital jak tylko możemy, więc jest dla nas priorytetem, żeby ta konsolidacja nastąpiła jak najszybciej. Wówczas nowy podmiot będzie mógł już realizować finanse po swojemu.

Wiesław Kuzio raczej nie obawia się o przyszłość szpitala w Lesku, np. postępującej tą drogą prywatyzacji w przyszłości.

- Konsolidacja następuje z podmiotem państwowym, czyli uczelnią państwową, więc na chwilę obecną nie widzę takiego zagrożenia - dodaje.

Wicestarosta podkreśla, że władze powiatu leskiego właśnie dlatego prowadzą dialog ze społeczeństwem i przedstawiają argumenty, by na bieżąco wyjaśnić wszystkie wątpliwości.

- Myślę, że wnioski ze spotkania z ordynatorami dobrze wybrzmiały i społeczeństwo zrozumiało, że musimy dbać o bezpieczeństwo zdrowotne osób, które tutaj mieszkają i przebywają jako turyści.

Niewiadoma rodzi niepokój

Pracownicy szpitala w Lesku nie do końca są jednak spokojni o przyszłość lecznicy.

- Nie wiemy na czym miałyby ta konsolidacja polegać, na jakich zasadach i warunkach miałyby dojść do połączenia szpitali - mówi anonimowo jeden z pracowników. - Tak duża niewiadoma rodzi niepokój.

Do pracowników docierają tylko strzępy informacji. Wynika z nich, że połączenie nie będzie dotyczyć tylko szpitala w Sanoku i Lesku, ale konsolidacji ma ulec sześć szpitali na Podkarpaciu.

- Kto będzie decydował, co zostanie w którym szpitalu? - pytają. - Czy nowy decydent będzie przyjmował się mieszkańcami powiatu leskiego, naszymi czynnikami społecznymi i demograficznymi? Już nieoficjalnie mówi się, że u nas oddział dziecięcy zostanie zlikwidowany. Pacjenci z poważniejszymi przypadkami będą kierowani do Rzeszowa, a na miejscu pozostawi się tylko oddziały zachowawcze typu interna, rehabilitacja i ZOL.

Pracownicy obawiają się najczarniejszego scenariusza

Obawy dotyczą także pogorszenia warunków pracy.

- Boimy się, że np. przez rok będziemy pracować na dotychczasowych warunkach. Natomiast w tym czasie zostaną nam zaproponowane umowy kontraktowe, a to będzie oznaczać nieprzeleştirzanie norm zatrudnienia. To jest najczarniejszy scenariusz, ale który może się sprawdzić i z 350 pracowników szpitala może zostać połowa. A tak w ogóle, to skąd mamy mieć pewność, że szpital pozostanie w dalszym ciągu szpitalem? Dlatego nas, pracowników, dziwi entuzjazm starosty, wicestarosty i radnych. My nie widzimy powodów do radości. ©©

0011457563

Pani
Ewie Cebulak
oraz
Rodzinie i Bliskim
najgłębsze wyrazy współczucia
oraz szczere słowa otuchy i wsparcia
z powodu śmierci

Mamy
składają
Dyrekcja, Orkiestra i Pracownicy
Filharmonii Podkarpackiej im. Artura Malawskiego
w Rzeszowie

0011457730

Drogiemu Koledze
Piotrowi Gutowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy
składają Dyrektor oraz koledzy i koleżanki
z Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie

REKLAMA 0011457246

MPGK RZESZÓW
Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00
www.zupic.pl

38-latek z okolic Tarnobrzega zagroził spalaniem pociągu

Marcin Radzimowski
nowiny@nowiny24.pl

38-latek z okolic Tarnobrzega zagroził spalaniem pociągu. Policjanci wytropili sprawcę, mężczyzna decyzją sądu trafił tymczasowo do aresztu.

Służby zostały postawione w stan najwyższej gotowości po zgłoszeniu o rzekomym zagrożeniu spalania pociągu w Rykach, na Lubelszczyźnie. Alarm okazał się fałszywy, a policjanci zatrzymali podejrzanego 38-letniego Marcina P.,

mieszkańca powiatu tarnobrzckiego. Mężczyzna usłyszał zarzuty popełnienia przestępstwa i trafił do tymczasowego aresztu na trzy miesiące. Za wywołanie fałszywego alarmu grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Dyżurny Komendy Straży Ochrony Kolei otrzymał telefon o zagrożeniu spalania pociągu na terenie Ryk. Po przekazaniu informacji rozmówca natychmiast się rozłączył. Sygnał przekazano do Straży Ochrony Kolei oraz do funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

- Na miejsce skierowano służby, które przeprowadziły dokładne sprawdzenie dworca, torów kolejowych oraz infrastruktury kolejowej. Nie ujawniono żadnych osób ani niebezpiecznych przedmiotów - zgłoszenie okazało się fałszywe - informuje aspirant Łukasz Filipek z Komendy Policji w Rykach.

Równolegle prowadzone były czynności mające na celu ustalenie sprawcy fałszywego zgłoszenia. Funkcjonariusze ustalili, że zgłoszenia mógł dokonać 38-letni mieszkaniec powiatu tarnobrzckiego. Męż-

czyzna został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie.

- Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania - dodaje aspirant Łukasz Filipek.

Policjanci przypominają, że wywołanie fałszywego alarmu grozi do 8 lat pozbawienia wolności. Apelują o rozwagę i odpowiedzialność - każde takie zgłoszenie angażuje znaczne siły służb i może opóźnić udzielenie pomocy osobom, które naprawdę jej potrzebują. ©©

Dziennikarze i aktorzy zakoledują dla dzieci

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

11 stycznia o godzinie 18:00 w Auli Politechniki Rzeszowskiej odbędzie się charytatywny koncert „Serca Sercom” na rzecz podopiecznych Domu Dziecka w Strzyżowie.

- Od pierwszego koncertu mija właśnie 19 lat! Przez te wszystkie lata, dzięki wsparciu widzów, słuchaczy i czytelników, udało się spełniać dziecięce marzenia. - Tym razem również nie może Was zabraknąć - mówi Monika Szela, dyrektor Teatru „Maska” w Rzeszowie i jedna z pomysłodawczyń wydarzenia.

Charytatywny koncert jest inicjatywą dziennikarzy TVP3 Rzeszów oraz aktorów Teatru „Maska”. Co roku do grania i śpiewania zapraszają również dziennikarzy lokalnych mediów oraz aktorów rzeszowskich teatrów. W tym roku gośćmi koncertu, a jednocześnie akompaniatorami dla dziennikarzy i aktorów, będzie zespół „Buen Camino”. Na scenie wystąpią także Małgorzata Boć, Maja Golec, Michał Jurkiewicz, UniJazz Voices, Ewka Siembida-Jachym oraz Akademia Aktorska „Artysta”.

Trwają próby, aby 11 stycznia zapewnić wiele radości gościom honorowym - wychowankom Domu Dziecka. ©



Publicność usłyszy koledy w wykonaniu dziennikarzy lokalnych mediów i aktorów rzeszowskich teatrów

Jer, pap
j.leniart@nowiny24.pl

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska wydał decyzję środowiskową dla obwodnicy Kolbuszowej w ciągu drogi krajowej nr 9. Będzie miała ponad 12 km i po dwa pasy ruchu w każdym kierunku.

Jak poinformowała rzeczniczka rzeszowskiego oddziału GDDKiA Joanna Rarus, wydanie decyzji środowiskowej umożliwi rozpoczęcie kolejnego etapu przygotowania tej inwestycji, czyli opracowania elementów koncepcji programowej z pełnym rozpoznaniem geologicznym.

Było dziewięć wariantów trasy

Na potrzeby decyzji środowiskowej opracowywany został m.in. raport o oddziaływaniu inwestycji na środowisko, zdrowie i życie ludzi.

- Decyzja ta zatwierdza przebieg planowanej drogi, a także rozwiązania ograniczające jej negatywny wpływ na środowisko. Określa m.in. lokalizację i parametry zabezpieczeń akustycznych, przejść dla zwierząt,



Nowa droga ma mieć 12,3 km długości. Wyprowadzi ruch tranzytowy z Kolbuszowej i sąsiednich miejscowości.

urządzeń ochrony wód, nasadzeń zieleni, jak również zakres nadzoru przyrodniczego oraz archeologicznego - wymieniła Rarus.

Prace przygotowawcze dla tej inwestycji rozpoczęły się w 2021 r. W pierwszej kolejności zostało wykonane Studium korytarzowe, w którym rozpatrywano dziewięć wariantów przebiegu trasy. W kolejnym etapie pozostało pięć wariantów.

- Przeprowadziliśmy spotkanie z mieszkańcami w każ-

dej z gmin na terenie przyszłej obwodnicy. Zebrane wnioski, które okazały się możliwe do wprowadzenia pod względem technicznym, prawnym i środowiskowym, a do tego były uzasadnione ekonomicznie, zostały uwzględnione w dokumentacji projektowej - zapewniła rzeczniczka.

W listopadzie ub.r. rzeszowski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad złożył wniosek o wydanie decyzji środowiskowej. W dokumencie jako wariant prefero-

wany wskazano 4A z podwariantem 4.1A.

Jak będzie przebiegać obwodnica?

Początek obwodnicy zaprojektowany został na DK9 w gm. Cmolas, przed mostem na rzece Przyrywa. Następnie obwodnica przebiega nad linią kolejową nr 71 relacji Ocice - Rzeszów oraz Przyrywą i biegnie w kierunku południowo-wschodnim pod drogą powiatową Kolbuszowa - Kopicie.

Obwodnica omija miejscowość Zarębki od strony północnej, przecina drogę wojewódzką 875 Mielec-Leżajsk i biegnie w kierunku południowym. Po przekroczeniu drogi powiatowej Kolbuszowa-Wermynia-Dzikowiec biegnie obrzeżami miasta aż do przecięcia z kolejną drogą powiatową Kolbuszowa Górna-Kłapówka. Następnie skręca w kierunku zachodnim, przebiegając nad linią kolejową nr 71 i włącza się do DK9 na granicy miejscowości Kupno i Wieleńka.

Obwodnica Kolbuszowej powstanie w ramach rządowego Programu budowy 100 obwodnic. (PAP)

huk/ pad/

REKLAMA

0011454678

Moja Scheda - barwna kapela

działająca przy Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Trzcianie

Moja Scheda została zgłoszona do konkursu Nasze Dobre Podkarpackie. To kapela pełna energii i pasji, czerpiąca inspirację z folkloru, działająca przy Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Trzcianie, w gminie Świlcza.

Kapela Moja Scheda, zgłoszona do konkursu „Nasze Dobre Podkarpackie”, to zespół, który swoją energią, autentycznością i miłością do folkloru zdobywa serca publiczności w całym regionie, a coraz częściej także poza jego granicami. Od początku istnienia grupa była silnie związana z lokalnym środowiskiem, a jej powstanie zawdzięcza się Romanowi Olszowemu – pierwszemu instruktorowi, który wraz z dyrektorem Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Trzcianie dał impuls do stworzenia kapeli.

W kolejnych latach opiekę nad zespołem przejął Kornelia Ignas, a od września 2019 roku funkcję instruktora i kierownika artystycznego sprawuje Justyna Drozd-Ochał. To właśnie pod jej

kierownictwem Moja Scheda zyskała charakterystyczne brzmienie i sceniczny wyraz, stając się zespołem o wyraźnym stylu, który z powodzeniem łączy tradycyjne motywy ludowe z nowoczesną dynamiką i świeżością interpretacji. W repertuarze kapeli obecne są melodie zakorzenione w kulturze rzeszowskiej, góralskiej, słowackiej i czeskiej, prezentowane w oryginalnych aranżacjach, które nadają każdemu utworowi indywidualny charakter. Warstwę muzyczną tworzą skrzypce, klarnet, akordeon i kontrabas, a ich brzmienie dopełnia emocjonalna interpretacja i naturalna ekspresja wykonawców.

W skład zespołu wchodzi uzdolnieni muzycy: Gabriela Czech, Krzysztof Jałowicz, Karol Nabozny, Jakub Pyziak,



Bartosz Cwynar, Mirosław Cwynar, Kacper Czech, Mateusz Piątek oraz Janusz Czech. Każdy z nich wnosi do kapeli własne doświadczenie, temperament i wrażliwość muzyczną, a razem tworzą spójną i niezwykle barwną całość.

Kapela koncertuje regularnie, z powodzeniem występując na festynach, jarmarkach i

wydarzeniach kulturalnych w różnych częściach Polski. Każdy występ jest okazją do promowania Gminy Świlcza oraz Województwa Podkarpackiego, a zespół z dumą reprezentuje swoją małą ojczyznę również na arenie ponadregionalnej. Znakomite przyjęcie podczas koncertu w Filharmonii Podkarpackiej czy udział w Europejskim Kongresie

Odnowy i Rozwoju Wsi w Poznaniu są tego najlepszym przykładem. Także koncerty w innych częściach kraju spotykają się z ogromnym entuzjazmem publiczności, co stanowi największą nagrodę dla artystów.

Działalność zespołu to jednak nie tylko obecność na dużych scenach. Moja Scheda bierze aktywny udział w życiu lokalnej społeczności, występując podczas dożynek, kołędowania, pikników i wydarzeń świątecznych. Niezwykle ważnym momentem w historii kapeli było wydanie debiutanckiej płyty „Bez granic” w 2024 roku, będącej artystycznym podsumowaniem dotychczasowej pracy i jednocześnie otwarciem na nowe możliwości. Równolegle zespół

zadebiutował w przestrzeni cyfrowej, zakładając kanał na platformie YouTube, gdzie ich wykonanie utworu „Oj zagreje mi muzyk” spotkało się z bardzo ciepłym odbiorem i szybko przekroczyło próg trzydziestu trzech tysięcy wyświetleń.

Muzycy nie ograniczają się jedynie do koncertów estradowych – z równym zaangażowaniem uświetniają uroczystości religijne, śluby czy msze, wnosząc do nich klimat tradycji i szczerego wzruszenia. Ich muzyka budzi emocje i pozostaje w pamięci słuchaczy na długo. Świadectwem tego są słowa jednego z mieszkańców sąsiedniej gminy, który po koncercie powiedział: „No coś przepięknie! Ale się tego słucha! Aż żal bierze... czy to nie mogłaby być nasza kapela?”.

wyróżnienie
w konkursie
2025
nasze
DOBRE

Gotowa jest już zapora na zbiorniku przeciwpowodziowym w Górze Ropczyckiej

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Bardzo zaawansowane są prace przy budowie zbiornika przeciwpowodziowego w Górze Ropczyckiej.

Marzena Mazurek-Herjan z wydziału komunikacji i edukacji wodnej Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Rzeszowie informuje „Nowiny”, że łączna wartość wykonanych robót od początku realizacji inwestycji wynosi już ponad 32,9 mln zł, co stanowi ponad 83 proc. ich całkowitej wartości (ponad 39 mln zł).

- W 2025 roku, zgodnie z założeniami, została wybudowana najistotniejsza część zbiornika, którą jest ziemna zapora czołowa o długości 468 m, wysokości 6 m i szerokości 10 m. Tym samym wody powodziowe w ilości 2,29 mln m sześć. mogą już w czasie zbiornika gromadzić się na powierzchni 58 ha - mówi Marzena Mazurek-Herjan.

W dolnej części zapory wykonana została budowla upustowa prowadząca wody o przepływach niskich i średnich. Wykonawca zrealizował również znaczną część robót związanych z wykonaniem 292 - metrowego przelewu stokowego, który ma przeprowadzać wody powodziowe w przypadku wystąpienia przepływu



Zbiornik powstaje w naturalnym zagłębieniu terenu poniżej DW nr 94 Rzeszów - Dębica i ma chronić Sędziszów Małopolski przed skutkami nawałnych deszczy

katastrofalnego i pełnego wypełnienia zbiornika.

Przelew stokowy został już częściowo umocniony koczami siatkowo-kamiennymi. Ponadto w czasie suchego zbiornika powstała sieć rowów odwadniających oraz tzw. zbiornik mokry, który będzie zasilany wodami pochodzącymi ze spływu powierzchniowego oraz wodami pochodzącymi z odwodnienia doliny rzeki Budzisz.

Z uwagi na zimę roboty nie są prowadzone. Rozpoczną się z chwilą nastania sprzyjających warunków pogodowych. Wykonawca wznowi wtedy prace związane z montażem koszy siatkowo - kamiennych

w dolnej części przelewu stokowego oraz prace związane z budową dróg technologicznych w czasie zbiornika. W okresie wiosennym na koronie zapory powstanie droga eksploatacyjna, natomiast ziemne elementy konstrukcyjne zapory zostaną obsiane nasionami traw.

Rolą zbiornika będzie samoczynne przechwytywanie

W lipcu br. zapora powstrzymała wody wezbranego potoku Budzisz, ratując zabudowę Sędziszowa Młp. przed zalaniem.

i okresowe zatrzymywanie w jego czaszy wód wezbraniowych, przy jednoczesnym umożliwieniu ciągłego, bezpiecznego odpływu wód upustem dennym w ilości niepowodującej szkód dla terenów zlokalizowanych poniżej obiektu.

Mimo że inwestycja nie jest jeszcze ukończona, zaczyna pełnić swoją przeciwpowodziową rolę.

- Na terenie budowy w godzinach nocnych z 13 na 14 lipca przeszło gwałtowne wezbranie rzeki Budzisz. Teren inwestycji został lokalnie podtopiony, a część wód opadowych zgromadziła się powyżej zapory. Można zatem sądzić, że

zapora choć jeszcze wówczas nie była ukończona, pozwoliła na pewne opóźnienie odpływu wód - mówi rzecznik prasowy Wód Polskich.

Woda stanęła za wałem

Informację tę potwierdza burmistrz Sędziszowa Małopolskiego Bogusław Kmiec.

- Zaobserwowaliśmy wysoki poziom rzek, na szczęście woda stanęła za wałem. Mieliśmy tylko podtopienia z powodu nieprzyjmującej obfitego deszczu kanalizacji. Poziom wód pod mostem na ul. Kroczy przy firmie Safran miał 40 cm wysokości. Naszym zdaniem, gdyby nie zapora, problem mógł być większy - mówi burmistrz Sędziszowa.

Przypomnijmy, że procedura związana z budową polderu we wsi Góra Ropczycka zaczęła się już w 2011 roku. Część mieszkańców ze względów ekonomicznych optowała za mokrym polderem. Chcieli, by pełnił on funkcję wypoczynkowe. Prowadzili nawet kampanię społeczną, która zakończyła się nieudanym referendum w 2017 r.

Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Rzeszowie był przeciwny tej koncepcji, gdyż nie zapewniała ona pełnej ochrony przeciwpowodziowej. Ostatecznie budowa zaczęła się w 2024, ma być ukończona w marcu 2027. ©

Inspirowana klimatem Kalwarii Paclawskiej

norbi
n.zietal@nowiny24.pl

Właśnie ukazała się płyta „Montefonia II - Harmonie Przestrzeni”. To monumentalne dzieło sakralne Romana Drozda, inspirowane duchowym klimatem Kalwarii Paclawskiej.

Montefonia II” to muzyczna medytacja nad ośmioma błogosławieństwami z Kazania na Górze - fundamentem nauczania Jezusa Chrystusa.

- Do poetyckich i teologicznych tekstów autorstwa franciszkanina, ojca Andrzeja Zająca, muzyka prowadzi słuchacza drogą pokory, miłosierdzia, cichości serca i pragnienia pokoju. Każda z części stanowi osobną przestrzeń duchowej refleksji. Od „Kathabasis” przez „Marana Tha” aż po finałowe „Błogosławieni, którzy się smucą” - informuje o. Jan Maria Szewek z Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych.

Na płycie występują znakomici soliści: Dominik Oleniacz - dyskant, Natalia Zabrzaska-Borowiec - sopran, Andrzej Głowienka - tenor wraz z Sannockim Chórem Kameralnym, Podkarpacką Orkiestrą Kameralną oraz Orkiestrą Reprezentacyjną Straży Granicznej w Nowym Sączu.

Całość prowadzi dyrygentka Elżbieta Przyszczak, nadając dziełu spójność, dramatyzm i modlitewną głębię.

Ostro na sesji: Niedbałowski krytykuje długi, Pekár chwali inwestycje

Wioletta Wojtkowiak
nowiny@nowiny24.pl

Radni Tarnobrzega przyjęli budżet miasta na 2026 rok - rekordowy pod względem dochodów na ponad pół miliarda, ale i zadłużenia. Nie odbyło się bez kłótni.

Dyskusję ostro rozpoczął radny Robert Niedbałowski z klubu radnych Koalicji Obywatelskiej. Zwracając się do prezidenta Łukasza Nowaka przypomniał obietnice z 2024 roku dotyczące współpracy i odwagi decyzyjnej.

- Zamiast rzeczywistego uzdrowienia finansów Tarnobrzega mieliśmy do czynienia z rolowaniem problemów, kredyt zamieniono na obligacje, które będą kosztować miasto 13 mln zł więcej. Poparcie dla tego budżetu byłoby jedynie odsunięciem problemu w czasie - krytykował sposób zarządzania

finansami miasta, wskazując na powtarzanie starych błędów, czyli ratowanie budżetu kredytami.

Zwracał uwagę na wysokie i wciąż rosnące koszty oświaty i konieczność reform, a także na wątpliwą hierarchię inwestycji, jak na przykład planowaną wymianę kostki na Placu Wolnej na beżową.

- Gdzie są te zapowiadane trudne decyzje? Czy naprawdę za takie mamy uznać rolowanie zadłużenia, czy dzierżawę dekoracji świątecznych, czy oddawanie gospodarki odpadami innemu samorządowi, czy ratowanie spółek miejskich majątkiem miasta? Panie Prezydencie, taki czas taryfy ulgowej się już skończył, a przed nami pozostają jeszcze dwa budżety. Przy czym jeśli nie nastąpi zasadnicza zmiana sposobu zarządzania miastem, kolejny budżet może być realizowany

przez komisarza. Sama uczciwość i pracowitość nie wystarczą do skutecznego zarządzania miastem, ponieważ potrzebna jest jeszcze odwaga, wizja, konsekwencje oraz gotowość do ponoszenia politycznych kosztów - mówił Niedbałowski.

Radny Damian Szwagierczak z klubu Razem dla Tarnobrzega odniósł się do skomplikowanej sytuacji finansowej miasta, przywołując piosenkę KSU „Na krawędzi”: Tak naprawdę cały czas w mych uszach brzmi utwór KSU, a mniej więcej fragment, który pozwolę sobie zacytować: „Nie wiem co jest snem na krawędzi prawdy, nie wiem co jest prawdą na krawędzi snu”. Bo dokładnie w takim miejscu dzisiaj jesteśmy. Na granicy deklaracji, twardych danych, na granicy narracji i rzeczywistości finansowej miasta Tarnobrzega - stwierdził radny.



Uchwała budżetowa na 2026 rok została przyjęta 14 głosami „za”. Tylko radny D. Szwagierczak był przeciw.

W kontrze do tych wypowiedzi radna Anna Pekár podkreślała pozytywne strony budżetu: To trudny budżet, to będzie zaciąganie pasa, ale nie znaczy, że nasze miasto się nie rozwija. Przewidziano termomodernizację szkół, Tarnobrzeckiego Domu Kultury, budowę centrum przesiadkowego, dal-

szą modernizację pływalni, skateparku, przebudowę ulic Siarkowej i Wakacyjnej, a także inwestycje w fotowoltaikę i PSZOK. Są też środki na wsparcie seniorów oraz Zakład Aktywności Zawodowej - wymieniła radna, chwalać prezydenta za realne działania na rzecz mieszkańców.

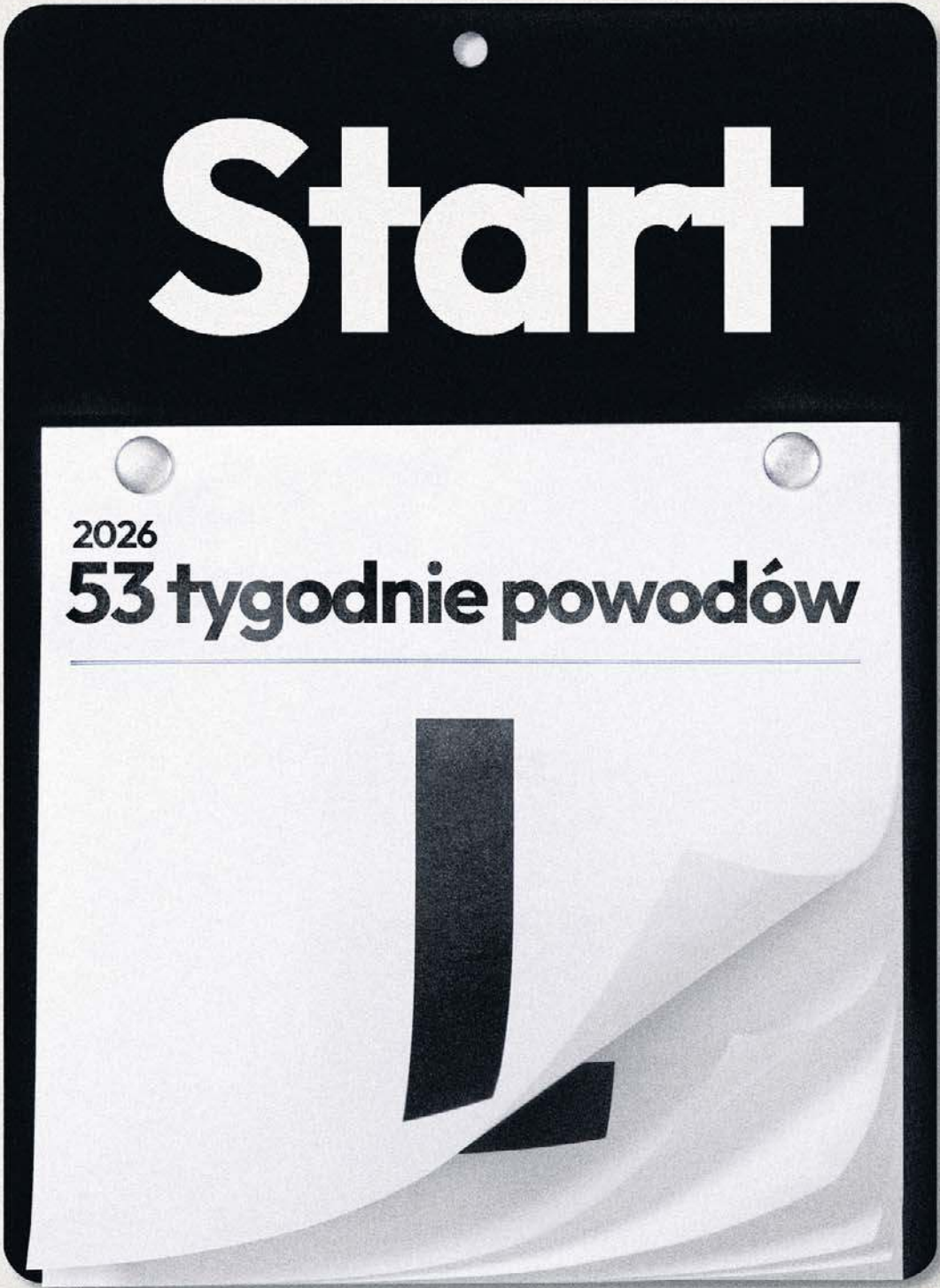
Prezydent Łukasz Nowak i wiceprezydent Kalinka podkreślali, że mimo deficytu miasto będzie kontynuować rozwój inwestycyjny, a wydatki majątkowe w dużej części są współfinansowane ze środków europejskich.

Do budżetu wprowadzono poprawkę na wniosek radnego Michała Szczytyńskiego. Dotacja dla koszykarskiego klubu MKKS Siarka Tarnobrzeg została zwiększona o 85 tysięcy złotych do 225 tysięcy złotych. Pieniądze zostały przesunięte z dotacji dla KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg.

Uchwała budżetowa na 2026 rok została przyjęta 14 głosami „za”. Tylko radny Damian Szwagierczak zgłosił się przeciw. Od głosu wstrzymali się: Waław Golik, Norbert Mastalerz, Robert Niedbałowski, Adam Rębisz, Waldemar Stępak, Mariusz Turbacz. ©

PULS
#197

Kończymy stary
i zaczynamy nowy rok.
Co nam przyniesie?
Str. 8-9



SŁOWA, KTÓRE BĘDĄ NAS PRZEŚLADOWAĆ W 2026 ROKU

Na 2025 r. wróżka Roma przepowiedziała wybór papieża Włocha, pierwszy w historii kontakt z kosmitami, abdykację Karola III, wynalezienie leku na raka i uwolnienie psów z łańcuchów.

Więc nie będę jak wróżka. Opowiem o sprawach, od których w 2026 r. na pewno nie uciekniemy. Zanim przeczytacie i straciecie dobry, noworoczny humor, przypomnijcie sobie święte słowa dobrego wojaka Szwejka: „Jeszcze nigdy tak nie było, żeby jakoś nie było”

Adam Willma

AI

Zabawmy się w taką grę. Na kartce papieru zapisujemy nazwiska tych wszystkich autorytetów, ekspertów i publicystów, którzy w geście politowania podnoszą brwi i przekonują nas, że strachy na Lachy z tą całą sztuczną inteligencją. Że były już przecież w historii przełomowe wynalazki, były maszyny parowe, były samochody, był prąd, był internet. I co? No i przecież nic się nie stało. Dorożkarze stali się tak-sówkarzami, parobkowie nauczyli się obsługiwać parowe młockarnie, a nawet starsze panie w okienkach kasowych płynnie przeszły z liczydeł na kalkulatory i z kalkulatorów na klawiatury komputerów. I ludzkość sobie poradziła.

Więc - nie. Sztuczna inteligencja nie jest wynalazkiem jak każdy inny. Wszystkie dotychczasowe uderzały w ludzki tryb życia z pracy własnych rąk lub drobnych inteligenckich wyrobników. Po raz pierwszy mamy do czynienia z wynalazkiem, który w pierwszej kolejności zadaje cios z łokcia w głowy naukowców, plastyków, diagnostów, muzyków, wykładowców, tłumaczy... Po raz pierwszy od tysięcy wyrasta w naszych ogródkach Drzewo Wiadomości, które rodzi wszystkie (niemal?) potrzebne do życia owoce. Nigdy wcześniej nie było narzędzia, które tak kompleksowo wyjaśniałoby świat ludziom pod każdą szerokością i w niemal każdym języku. Przede wszystkim jednak nie stworzyliśmy nigdy wcześniej narzędzia, którego nie pojmują do końca jego twórcy. Narzędzia, które za to jest w stanie rozgryźć nasze emocje jak żaden inny człowiek. I kontrolować nas w sposób perfekcyjny.

A zatem żegnaj dawny świat. Nic nie będzie już takie samo.

Ceny

Pytanie konkursowe: Czy ktoś pamięta, aby w ciągu ostatnich 10 lat nasze uko-



Polaryzacja wszystkim nam odbija się czkawką. Bierzymy się za łby głównie w internecie, nie zważając na to, że już połowę ruchu w sieci generują nie ludzie, ale boty. A napuszczają nas na siebie złowieszcze jaszczury

jakiś podatek? Owszem, policzyłem, abyście wy nie musieli. Obniżonych zostało w tym czasie 5 opłat (w tym PIT dla młodych i tzw. mały CIT). Abyście jednak za bardzo nie zadzierali nosa, w tym samym czasie podwyższono (lub wprowadzono) 50 innych podatków. Do słownika języka polskiego weszły m.in. opłaty: cukrowa, małpkowa, mocowa, recyklingowa, re-

prograficzna i VOD-owa, o „daninach” (medal dla polityka, który wygrzebał ten archaizm językowy) nie wspominając.

Niemal na całym świecie tendencją jest podobna. Rządy odczuwają ogromny dyskomfort, gdy w kieszeniach podatników pozostaje zbyt wiele pieniędzy. Pieniądzy, którymi można przecież kupić sobie głosy w wyborach. Problem

w tym, że po raz pierwszy nadgorliwość rządzących wyprzedziła rosnące wskutek wzrostu gospodarczego dochody. Wszystko to oczywiście ma wpływ na siłę nabywczą statystycznego Polaka, który za przeciętną pensję kupi dziś mniejszy ułamek metra kwadratowego (!) mieszkania, dłużej niż dekadę wcześniej będzie pracował na najmniejszy samochód, a przede wszyst-

kim mocniej zabolą go usługi: dentysta, fryzjer, mechanik czy elektryk. Nie wspominając o rodzinnym wypadzie na pizzę, która w najzwyczajszej bydgoskiej pizzerii kosztować będzie tyle, co w centrum Rzymu.

A gdyby przyszło wam do głowy narzekać na rok 2025, to przygotujcie portfele. W 2026 czekają już na was świeżutkie fiskalne wypieki:

podwyżka abonamentu RTV, wzrost podatku od nieruchomości, podatek węglowy (w górę m.in. materiały budowlane, AGD i części samochodowe). Do tego oczywiście akcyza, prąd, ZUS. Aaaa, no i żywność - ekonomiści prognozują wzrost o 4-5 proc.

Chiny

Bez obawy, nie zamierzam sypać banałami o chińskiej

ekspansji. Tym bardziej, że ta ekspansja na naszych oczach zaczyna się kończyć. Chiny domykają właśnie system. Po mału, po kolei, systematycznie. Chiny zjadły świat, a my urządzamy się właśnie w ich przetyku.

Przez lata przyglądałem się, w jak przemysłny sposób za-właszczały sobie branżę sprzętu audio - zaczynając od tandetnej tanizny, kończą dziś na spręcie z najwyższych półek. Jakże zadziwiająco odwróciły się role - w zachodnich mediach społecznościowych powstały już fora miłośników chińskich marek. Właśnie trwa finałowy akt przedstawienia: upada ostatni produkt audio w Europie - Chińczycy znaleźli sposób, aby skutecznie transportować do Europy kolumny głośnikowe. Wydawało się przez lata, że przynajmniej tę branżę - produktów (trudnych ze względu na gabaryty w transporcie) odpuszczają. Znaleźli jednak logistyczny patent, aby się opłacało.

W komentarzu na chińskiej platformie handlowej czytam wpis klienta z Ameryki Południowej: „Dziękuję wam, bracia Chińczycy, możemy dziś kupić rzeczy, na które kiedyś nie byłoby nas stać”. Pozostaje pytanie, czym w przyszłości Europa zapłaci za chińskie towary. Bardzo stare pytanie, jeszcze z czasów, gdy za porcelanę i jedwabie Chińczycy kazali płacić sobie wyłącznie srebrem i złotem. Wówczas po raz pierwszy przerobiliśmy hasło: deficyt w stosunkach handlowych.

Deindustrializacja

Tu wystarczą liczby. Według Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych inwestycje zagraniczne w UE spadły z 7,7 mld euro w 2022 r. do 218 mln euro w 2025. Z kolei udział Unii w globalnym eksporcie inwestycji spadł z 34 do 10 proc. Każdego dnia (!) w Europie znika około 500 miejsc pracy w przemyśle. Ale nasze rządy dzielnie walczą z tym zjawiskiem, prawda? Prawda.

Demografia

Wiem, wiem. Nie możecie już słuchać o tym, że wymieramy. Ja również. A jeszcze bardziej nie mogę słuchać o cudownych receptach - dodatkach, świadczeniach i innych zachętach, które miały przyczynić się do wzrostu dzietności, a okazały się kolejnym wydawaniem pieniędzy na oślep. Korea Południowa wydała na programy zwiększania dzietności 250 mld dolarów, a mimo to tkwi dziś na samym dnie demograficznego dołka. Po prostu z jakiegokolwiek powodu nie chcemy mieć dzieci. I trudno, nie pierwsi w historii. Zostaniemy więc zastąpieni przez tych, którzy dzieci chcą. Ale zanim to na-



GRAFIKA AI

Tak jak kiedyś po wschodniej stronie żelaznej kurtyny, tak i dziś zaczynamy urządzać się w świecie wymyślonym na nowo przez chińskich planistów. W dawnych czasach za jedwabie i porcelanę płaciliśmy Chińczykom złotem, a dziś?

stąpi, k a ż d a z nowych inwestycji należy analizować pod kątem demograficznym. Nie stać nas na polityczne fantazje, których za 10-20 lat nie będzie miał kto utrzymać. Większość z tworzonych dziś obiektów sportowych czy kulturalnych powinna mieć wpisana w projekt możliwość zmiany przeznaczenia, gdy zajdzie taka konieczność w przyszłości. Ale, zaraz, zaraz... Zapomniałem, że „przyszłość” w polityce ma najwyżej 4 lata - tyle samo, co kadencja Sejmu.

Depresja

To nie jest normalne. W ciągu 20 lat sprzedaż antydepresantów w Europie wzrosła o 250 proc. Co szóstą osobą, którą spotykamy na ulicach, cierpiała na zaburzenia psychiczne, a prawie połowa Europejczyków doświadczyła lęków albo depresji w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

Co półtorej godziny samobójstwo popełnia jeden Polak. Statystycznie w mieście wielkości Włocławka na życie targnie się skutecznie w przyszłym roku 14 osób. Dla po-

równania - w dotkniętej pożogą wojenną Syrii będą to „zaledwie” 2 osoby.

A teraz przekreście globus w prawo. Te kropeczki na północ od Wenezueli to Barbados. Żyje się tam na poziomie zbliżonym do Polski. Z jedną różnicą - niemal nikomu nie przychodzi do głowy, żeby żegnać się przedwcześnie z życiem.

Barbadosyjczyku, przyjeżdż, powiedz nam, jak żyć. I co poszło nie tak.

Indie

Jako się rzekło, utkwiliśmy w chińskim przewodzie pokarmowym. Ale - spokojnie - to nie koniec metabolicznej drogi. W zarysowującej się przyszłości pojawia się inny kandydat, który ma ochotę zawalczyć o kolejność dziobania i właśnie wyciąga z rękawa asy. O ile w Niemczech osoby powyżej 65. roku życia stanowią 20 proc. społeczeństwa, w Indiach - zaledwie 10 proc. A teraz trzymajcie się mocno: o ile mediana wieku w Polsce wynosi 43 lata, w Indiach - zaledwie 28. Społeczeństwo Indii jest nie tylko młodsze od Chin, ale i liczniejsze (w

2030 r. Hindusów będzie o 100 mln więcej niż Chińczyków). Przemysł znad Gangesu coraz odważniej sięga po nowe technologie związane z półprzewodnikami, AI i przemysłem kosmicznym oraz zbrojeniom. Żadna z polskich uczelni nie może równać się w rankingach z uniwersytetami w Bombaju i Madrasie. Gdy więc obejrysz kolejną rolę o krowich łajnach na ulicy i ludzkich szczątkach w Gangesie, sprawdź, czy wyświetliła się za pośrednictwem hinduskiego chipa albo satelity wystrzelonego z Andhra Pradesh nad Zatoką Bengalską.

Kontrola

Plany na przyszły rok? Skanowanie prywatnych wiadomości i przesiewowa kontrola podróży. Jednolita tożsamość cyfrowa i biometryczna kontrola granic. Automatyczna analiza profilu wydatków i monitoring każdej transakcji B2B w czasie rzeczywistym. Raportowanie sprzedaży z Vinted, OLX, Allegro; kontrola konta bankowego bez realnego powodu oraz możliwość natychmiastowej blokady środków na koncie...

I nie myśl sobie, że rzucisz to wszystko i wyjedziesz w Bieszczady. Tysiące kamer z systemem rozpoznawania twarzy rejestruje każdy etap twojej ucieczki, a w roli dozorczy wystąpi twój własny odkurzacz. Zacierasz ręce, bo ten model nie ma obiektywu? Nie szkodzi - poradzi sobie doskonale za pomocą wbudowanego lasera.

Metropolia

Metropolia - to brzmi dumnie. A w każdym razie - prestiżowo. Ekonomiści dopowiedzą - taniej. Ale jaką właściwie Polskę budujemy? Już dziś gołym okiem widać zanikanie niektórych małych miasteczek, nie wspominając o wsiach, z których masowo wyjechały zwłaszcza młode kobiety. Polacy masowo osiedlają się w aglomeracyjnych archipelagach i nie widać w tunelu światła, które miałyby zatrzymać ten proces. A więc powtarzamy schemat, który stał się zmorem wielu krajów na świecie - zatłoczone molochy, w których za lepsze zarobki płacimy droższą, tłokiem, zakorkowanymi i coraz mniej bezpiecznymi ulicami kontra opustoszała prowincja. Cóż z tego, że sielska, skoro wycięto z niej udogodnienia nowoczesnego świata. Żadna z dotychczasowych partii politycznych nie wprowadziła realnego programu decentralizacji. Ale czy może być inaczej w czasach, w których większą rolę w polityce odgrywają wizażyści niż wizjonerzy?

Polaryzacja

Uskrajnieniem poglądów politycznych nie jest polską spe-

cyfiką. Pojawia się jak nowotwór w wielu krajach. Co sprawia, że pojawiają się destrukcyjne tkanki, które niszczą społeczny organizm? Czy to skutek ogólnego osłabienia społecznych organizmów? A może efekt pojawienia się narzędzi, do których nasze umysły nie były przystosowane? Bo kiedy w historii pojedynczy człowiek mógł całemu światu pokazać, kogo lub co ma w d...? (niekiedy całkiem dosłownie). Oczywiście istnieje bezsprzecznie pewne skuteczne lekarstwo na to straszliwe w skutkach rozdwojenie: hekatomba, która dotknie - bez rozróżniania - wszystkie strony internetowych barykad. Ale czy na pewno takiego lekarza potrzebujemy?

Niemcy

Nie ma nic głupszego niż satysfakcja z porażek sąsiada. Niemcy są krajem, który deindustrializacja dotyka najmocniej w Europie. Owszem, w dużej mierze na skutek pomysłów ich własnych polityków. Z polskiego punktu widzenia ważniejszy jest jednak skutek niż przyczyna. A tego jeszcze nie poznaliśmy, dopiero zacznie się wyłaniać.

Niemcy są społeczeństwem tłustych kotów - społeczeństwem, w którym trzy pokolenia zdążyły wyrosnąć w sytuacji błędnego socjalnego spokoju. Pozostaniesz bez pracy? Państwo nie pozwoli, abyś został pozabawiony podstawowych dóbr. Przechodzisz na żałosną emeryturę? Okej, lekko nie będzie, ale gdy zepsuje się lodówka, urząd kupi ci nową. W razie czego dostaniesz nowe łóżko, a nawet telewizor. Państwo i wszystkie jego biurokratyczne odnogi nie pozwolą ci zginąć. Ba - nie pozwolą zginąć uchodźcom z wszelkich szerokości geograficznych. Tak było do tej pory, ale czas socjalnego snu właśnie mija. Nadchodzi przebudzenie, a „przebudzenie” jest w niemieckim słowniku terminem złowieszczym. Bo tłusty kot pozostaje kotem.

Ukraińcy

W narracji dotyczącej wojny na Ukrainie i uchodźców ukraińskich pojawia się cecha, która w bogatym języku polskim oddawana jest różnymi słowami: patos, afektacja, nadęcie, pompatyczność... Na wysokiego konia podsadziliśmy sprawę ukraińską i z wysokiego konia przyszło jej dziś spadać. Wybuch współczucia i empatii zastąpiony został przez implozję zawodu i rozczarowania. Wiek mija, a kłopot z nadużywaniem wielkich liter w polskiej rzeczywistości pozostaje. W emocjonalnym uniesieniu być może przyznano migrantom z Ukrainy nadmiar ułatwień i przywilejów, których prze-

cież sami się nie domagali. Dziś pisane wielkimi literami pretensje sprawiają, że z przywilejów tych państwo się wycofuje, a w społecznym odbiorze ostrze krytyki spada na samych Ukraińców. Jak to często bywało w dziejach, zabrakło Polakom rozważli, zimnej krwi, chłodnej analizy i drobnych korekt. Tymczasem pisane dziś wielkimi literami antyukraińskie hasła burzą dobre wspomnienia, które miały szansę zmieniać rzeczywistość na stulecia. Jeśli - daj Boże - rok 2026 będzie datą zakończenia tej strasznej wojny, warto o tym pomyśleć, jaką przyszłość budujemy.

Unia Europejska

Unię Europejską czeka remont generalny. Jeśli go nie przejdzie, przestanie istnieć. Paradoksalnie - drugorzędną sprawą jest to, czy przeprowadzą go federaliści, czy zwolennicy „Europy ojczyzny”. Po prostu - nie da się dłużej sterować tak skomplikowanym organizmem w sposób tak mglisty jak dotychczas. Mętny system podejmowania decyzji (negocjowanych pomiędzy Komisją Europejską, Parlamentem i Radą Europejską), przewlekłe procedury i horrendum biurokracji coraz częściej przynoszą zaturę owoce. Priorytety rozwojowe wyznaczane przez UE rozmiągają się z realnymi problemami i dążeniami zwykłych Europejczyków. Na nic zdadzą się coraz dalej idące próby wprowadzania internetowej cenzury. Tym bardziej, że współczesna Europa jest dziś czymś zupełnie innym niż kontynent, na którym powstały zwały Unii. Dość powiedzieć, że w ciągu 20 lat Belgowie (którzy goszczą dziś instytucje unijne) przestaną być większością w swoim kraju.

Zadłużenie

Zaciąganie długów jest dobre. Jesteś innego zdania? To znaczy, że z większością polityków nie jest ci po drodze. Bo zadłużamy się każdego roku coraz bardziej. I marna to pociecha, że przychody budżetowe również mamy większe. Polska już się zbliża i niebawem powita się z gąską - maksymalnym 60-procentowym poziomem zadłużenia. Co to w praktyce oznacza? Ano, że na każdym obywatelu (od niemowlęcia po stulatka) ciąży 59 tys. zł długu. A jeśli komornik miałby ścigać jedynie pracujących, zająłby im majątek o wartości 130 tys. Obsługa tego długu kosztuje rocznie około 68 mld zł. To kwota, za którą można zbudować 500 km autostrad lub 50 km metra.

Jest jeszcze jeden „drobny” problem. Każdego roku liczba Polaków, na których spadnie spłata długu, będzie się kurczyć. Ale to problem przyszłych pokoleń, prawda?

RZESZÓW BEZ KORKÓW. CZY TO MOŻLIWE?

Drogi dwupoziomowe tam, gdzie to możliwe, wyprowadzenie ruchu na obrzeża miasta, odwrócenie potoków ruchu, gdzie to możliwe, modyfikacje skrzyżowań, analiza efektywności sygnalizacji świetlnej – to tylko część propozycji dr. hab. inż. Lesława Bichajło, pracownika naukowego Politechniki Rzeszowskiej, których realizacja mogłaby ułatwić życie kierowcom w Rzeszowie

Andrzej Płes

Jest nadzieja, że przy obecnej dynamice rozwoju Rzeszowa da się w nim stworzyć przyjazną kierowcom sieć dróg?

Praca na uczelni umożliwia mi korzystanie z zaawansowanej wiedzy i metod analitycznych oraz pomiarowych, adekwatnych do poruszanych dzisiaj tematów. Rzeszów przeżywa dużą dynamikę wzrostu, jeśli chodzi o liczbę mieszkańców, osób dojeżdżających, w związku z czym wzrastają potrzeby komunikacyjne. Są miejsca, gdzie brak infrastruktury jest mocno odczuwalny. Południowa część miasta została pod tym względem daleko w tyle, w stosunku do części północnej. Z drugiej strony – przez środek miasta, w kierunku północ-południe, przebiega rzeka Wisłok i linia kolejowa nr 106. Stanowią one ograniczenia dla pojazdów poruszających się w kierunku wschód – zachód. W przypadku Wisłoka – przede wszystkim mamy brak trasy, którą potocznie nazwano mianem południowej obwodnicy. Funkcja obwodnicy jest docelowa. Jednak w rzeczywistości byłaby to przede wszystkim droga międzydzielnicowa oraz „zbierająca” ruch dojeżdżający do miasta i przeprowadzająca go w kierunku miejsc docelowych. Myślę, że pomijając kwestie lokalizacyjne dotychczas zaplanowanego przebiegu tej drogi, nazywanie jej obwodnicą natychmiast wywoływało skojarzenia o potwornym nasileniu ruchu, hałasu i spalin. Proponowany wariant wywołał protesty społeczne, upłynęły lata, zapadły negatywne decyzje administracyjne. Szkoda, że nie mamy już przygotowanego wariantu alternatywnego, na przykład przesuniętego bardziej na południe i w zasadzie jesteśmy w punkcie wyjścia. Aczkolwiek plany budowy mostów i dróg, lecz o mniejszej randze, są i prawdopodobnie będą realizo-

wane. Każda inwestycja w tym zakresie staje się koniecznością, a odkładanie na później czyni ją coraz trudniejszą do zrealizowania, ponieważ zabudowań w tej części miasta wciąż przybywa. Wyobraźmy sobie sytuację, że z jakiegoś powodu Most Karpacki na zaporze trzeba zamknąć, choćby w części. Nie trudno sobie wyobrazić, co by się działo – południe miasta będzie sparaliżowane. Północ miasta jest pod tym względem już dość dobrze rozwiązana. Przedłużenie Wisłokostrady w stronę ulicy Krakowskiej będzie domknięciem dość sprawnego systemu komunikacyjnego po tej stronie.

Utyskiwania kierowców na korki, narzekanie na ciasnotę na drogach miasta nasilają się od lat, nie ma pomysłu na rozwiązanie tych problemów?

W niektórych miejscach były zarezerwowane korytarze dla budowy dróg, jednak wydano w swoim czasie pozwolenia na budowę budynków. I wpadliśmy w pułapkę, bo przecież teraz nie jest łatwo ludziom burzyć domy. Na którymś etapie zabrakło konsekwencji realizacji wizji planistycznej. Przykład Budziwoja: gdziekolwiek tam chcielibyśmy zbudować drogę o wyższym standardzie, wyposażoną także w ciągu dla pieszych i rowerzystów, natknęliśmy się na budynki, które trzeba by było zburzyć. Nawet gdyby udało się przezwyciężyć protesty społeczne, to koszty rosłyby niepomiarowo. Jeśli chcemy

wyjść z tego „południowego impasu komunikacyjnego”, to inwestycję trzeba przeprowadzić niemal natychmiast, póki jeszcze się da i zoptymalizować koszty, najpierw na odcinku między ulicami Sikorskiego i Podkarpacką, a później z włączeniem do tej drogi odcinka w kierunku Krasnego. Im później, tym będzie to trudniejsze. Otwarcie za bodaj dwa lata odcinka drogi S19 już niewiele poprawi sytuację ruchową na południu miasta.

Sugeruje pan, że to problemy, które można przewidzieć i można im z wyprzedzeniem przeciwdziałać.

Weźmy pod uwagę demografię: prognozy mówią, że liczba stałych mieszkańców Rzeszowa będzie przez najbliższe kilka lat rosła, potem zacznie się stabilizować do 2050 roku. Mamy jednak stałych mieszkańców, ale będą też ci, którzy do Rzeszowa będą dojeżdżać. W takiej perspektywie czasowej winno się planować sieć komunikacyjną.

Tymczasem mamy problemy tu i teraz, jak sobie z nimi radzić? Ruch dwupoziomowy, wiadukty, tunele, może efektywniejsza sygnalizacja świetlna, bardziej atrakcyjna dla użytkowników komunikacji miejskiej, zamknięcie części miasta dla prywatnych pojazdów? Bo szerszych dróg zrobić się już – przynajmniej w centrum – nie da. Mamy dość mocno skondensowane urbanistycznie centrum. Na mapach widać, że w centrum znajduje się więk-

szość szkół ponadpodstawowych, lwia część urzędów miejskich, powiatowych, wojewódzkich, znaczna część przychodni, przynajmniej dwa szpitale, uczelnie, nie mówiąc o wielkopowierzchniowych obiektach handlowych. I tysiące ludzi dziennie chcą lub muszą do nich dojechać. Niekiedy Rzeszów porównuje się do miast, które są bardziej „rozłożyste” urbanistycznie, o znacznie rzadszej zabudowie, o znacznie bardziej rozproszonej sieci instytucji publicznych i obiektów usługowych. I są w znacznie łatwiejszej sytuacji niż Rzeszów, bo my to wszystko mamy skondensowane, niemal „w pigułce”, w centrum. Na razie jesteśmy skazani na jeden podstawowy rodzaj komunikacji zbiorowej w mieście – autobus, a ten musi zastrzymać się na skrzyżowaniach, na światłach. Buspasy i preferencje na skrzyżowaniach są dla nich ułatwieniem, ale nie czarodziejską różdżką. Kto może, a tym bardziej musi, przemieszcza się prywatnym samochodem, ponieważ – biorąc pod uwagę cały szereg korzyści i wad – ten sposób wciąż wydaje się atrakcyjniejszy. Pamiętajmy, że szereg podróży w szczytach komunikacyjnych wynika z łączenia spraw do załatwienia: odbiór dziecka ze szkoły, zakupy, sprawy w urzędach.

„Lekarstwa na korki” po kolei: dwupoziomowe skrzyżowania.

To jeden ze środków do celu, ale czasem rozwiązuje problem punktowo, a nie systemowo. Przykład: ma powstać dwupoziomowe skrzyżowanie ul. Kwiatkowskiego, Podwisłocze i Alei Powstańców Warszawy. I bardzo dobrze, ale w ciągu dróg w tym miejscu mamy ciąg takich problemów: skrzyżowanie z Hetmańską, skrzyżowanie z Dąbrowskiego. Gdyby wszystkie

te miejsca uczynić dwupoziomowymi, usprawniłoby to ruch semitranzytowy. Tyle że takich miejsc w skali całego miasta, szczególnie w centrum, jest wiele i nie w każdym z nich są warunki przestrzenne, by budować wiadukty, mosty, także tunele. Mimo wszystko pomysł dwupoziomowych skrzyżowań jest chyba najbardziej obiecujący w naszych warunkach. Niewielkim kosztem można też nieco usprawnić ruch kołowy na skrzyżowaniach, choćby wydłużając i poprawiając geometrię pasów do lewo – i prawoskrętów. Rewolucji te zmiany nie przyniosą, ale nieco poprawią sytuację, a często kolejka pojazdów pozostająca z pasów do skrętu blokuje przejazd pojazdów jadących na wprost i korek wydłuża się w tył, sięgając kolejnego skrzyżowania...

Kolejka napowietrzna, zwana czasem gondolową, wysmiana wręcz. Miała jakiś sens?

Wykonywaliśmy z kolegami symulację, jakie byłoby zapotrzebowanie na taki system transportu dla kilku układów tras. I okazało się, że takie połączenie bardzo by się przydało. Przykład: od osiedla Baranówka, przez strefę ekonomiczną do centrum, w okolice dworca i dalej – w kierunku alei Sikorskiego, po Budziwój, to pierwsza, najważniejsza, ale nie jedyna linia. Kolejka ma tę zaletę, że nie stoi w korkach i na skrzyżowaniach. Taki system komunikacji zbiorowej funkcjonuje w wielu znacznie większych niż Rzeszów miastach na świecie, ale być może nie przyszedł jeszcze czas na takie przedsięwzięcia. Ponadto w Rzeszowie mimo wszystko nie ma prawdziwego centrum przesiadkowego. Dworce są od siebie oddalone, bez wygodnej komunikacji między

nimi, co utrudnia przesiadki np. z dużym bagażem. Stąd podróżni wybierają dojazd samochodem prywatnym lub taksówką. Niezłą lokalizacją dla takiego centrum byłby teren po lokomotywni. Mogłaby to być druga część kompleksu przesiadkowego – mamy już tunel, który mógłby stanowić połączenia między dworcem kolejowym, a nowym dworcem autobusowym i być może kolejką. Pomysł nie doczekał się poważnych opracowań projektowych. Rzeszów o tyle mógł na tym skorzystać, że był pomysł uruchomienia produkcji taboru. W sumie: ze względu na zapotrzebowanie transportowe, na sprawność transportu – kolejka lub inny środek niezależny od skrzyżowań z drogami i korków – zdecydowanie na tak. Ze względu na estetykę miasta rozwiązanie powinno być oczywiście przedyskutowane z architektami i urbanistami, aczkolwiek linie nie musiałyby przebiegać przez ścisłe centrum miasta. Musimy także wspomnieć jeszcze o koncepcji linii kolei aglomeracyjnej do Budziwoja lub do Tyczyna, poprawowanej od rejonu przystanku kolejowego w Zwięczycy w tym samym kierunku. To pomysł zaprezentowany na jednym ze spotkań Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji RP. Likwidacja jednopoziomowych skrzyżowań z linią kolejową nr 106, którą poruszają się różne pociągi, ale z największą częstotliwością Podkarpackiej Kolei Aglomeracyjnej, także jest bardzo istotna. Intensywność ruchu tych pojazdów i coraz większa popularność oraz potencjalnie nowe linie odgałęźne – to kolejne zamknięte minuty na przejazdach drogowo-kolejowych. Powstała koncepcja wiaduktu na ciągu ulic Wyspiańskiego - Hoffmanowej, ale także koncepcja tunelu, w której opracowaniu miałem

JEŚLI CHCEMY WYJŚĆ Z TEGO „POŁUDNIOWEGO IMPASU KOMUNIKACYJNEGO”, TO INWESTYCJĘ TRZEBA PRZEPROWADZIĆ NIEMAL NATYCHMIAST



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Lesław Bichajło: - Są miejsca, gdzie brak infrastruktury jest mocno odczuwalny. Południowa część miasta została pod tym względem w tyle, w stosunku do części północnej

przyjemność mieć duży udział. Jak na razie nie ma decyzji o podjęciu któregoś z wariantów.

To może warto wrócić do rozważanej kiedyś opcji tramwajowej?

Taka komunikacja wymaga własnej traktacji i mimo wszystko sporo miejsca, którego niewiele jest szczególnie w centrum. Poza tym należałoby ją wkomponować w już istniejący ruch kołowy. Moim zdaniem lepszy jest metrobüs, który poruszałby się jezdnią w pasie zieleni i miałyby ją na wyłączność. Potencjalne lokalizacje to ulice Rejtana, Armii Krajowej i Powstańców Warszawy, ale tu znowa jest wąskim gardłem. Koncepcja metrobüsów czy tramwajów w Rzeszowie nie rozwiązuje problemu w miejscach, w których warunków przestrzennych dla nich nie ma, chyba że wyeliminuje się lub drastycznie ograniczy ruch pojazdów.

Więcej przepraw mostowych na Wisłoku? Bo most na zapory jest coraz bardziej „ha-

mulcowym” dla ruchu kołowego.

Most ma już swoje lata, jeśli się po nim poruszamy, widać, że przeszła się odkształcone, więc kiedyś przyjdzie moment, że trzeba je będzie wymienić. Może już teraz trzeba pomyśleć, by korzystając z tej wymiany wykonać szerszy obiekt, który będzie miał przynajmniej dwa pasy ruchu więcej. A gdyby jeszcze dwa przylegające do zapory skrzyżowania uczynić dwupoziomymi, to zyskalibyśmy w tym ciągu bardzo przyzwoitą przelotowość. Bo już teraz, nawet poza godzinami szczytu, korki sięgają obiektów politechniki. To także potwierdza konieczność budowy drogi południowej. Do rozważenia jest jeszcze prom dla pieszych i rowerzystów lub kładka przez zalew Wiśłok. Prom, który przewoziłby po 10 - 20 pasażerów umożliwiłby przemieszczanie się z rejonu Drabinianki, Budziwoja - w kierunku kompleksu po WSK oraz w kierunku politechniki. Nie upieram się, by była to inicjatywa samorządu -

może inicjatywa prywatna wsparta przez władze?

Usprawnić sygnalizację świetlną, bo na razie kierowcy pomstują, że na „zieloną falę” łatwiej trafić nad Morzem Czerwonym.

„Zielona fala” to coś, co można ustawić, jednak problem w tym, że ona sprzyja kilku rozrzuconym w mieście trasom przejazdu, a inni w tym czasie muszą czekać, aż „zielona fala” przepłynie. Mamy w Rzeszowie obszarowy system sterowania, który na bieżąco wylicza straty czasu globalne w całym systemie. Doświadczenie wskazuje, że „zielona fala” przy dużym nasyceniu ruchu nie działa, bo priorytet globalizacji minimalnych strat czasu redukuje działanie „zielonej fali”. Do tego dochodzą priorytety dla komunikacji zbiorowej. Można zmieniać priorytet, zależnie od pory dnia choćby na głównych ciągach komunikacyjnych. Jednak można usprawnić ruch na skrzyżowaniu z ul. Strażacką - są możliwości zmiany

geometrii tego skrzyżowania oraz dopieszczenia pracy sygnalizacji. Nie ma co obiecywać rozwiązania problemu, ale każdy mniejszy korek to oszczędność czasu, mniejsze koszty, emisja zanieczyszczeń, hałasu, irytacji użytkowników. Sposoby skomunikowania dużych obiektów generujących ruch, jak bloki, obiekty usługowo-handlowe wymaga dzisiaj szczególnej uwagi i roztropności. Nie może powstawać na krótkim odcinku szereg zjazdów, wyjazdów.

Pojawiały się pół żartem sugestie metro dla Rzeszowa.

Przed wszystkim problem w dość skomplikowanych warunkach geologicznych. Generalnie taka inwestycja byłaby bardzo kosztowna. Ale jeśli mówiliśmy o kolejce nadziemnej - mniej ingerująca w przestrzeń miejską jest oczywiście kolej podziemna.

Zamykamy częściowo dla ruchu kołowego centrum miasta, na jego obrzeżach powstają parkingi „park and

NIE MOŻEMY WPROST PRZYKŁADAĆ SZABLONU WARSZAWY LUB KRAKOWA DO RZESZOWA. W WARSZAWIE MAMY WYBÓR: METRO, TRAMWAJE, AUTOBUSY

drive”, dojeżdżający tu zostawiają pojazdy i przesiadają się do komunikacji miejskiej.

Można na różne sposoby zmniejszać zmotoryzowanych do rezygnacji z podróżowania prywatnymi autami, tylko trzeba im zaproponować coś w zamian. Czy obecny system komunikacji zbiorowej ich zadowolili? Mam wątpliwości. Może miejscowi, znający topografię miasta, poradziliby sobie, ale pomyślmy o tych, którzy dojeżdżają z zewnątrz, zwłaszcza incydentalnie: do lekarza, w odwiedzin, lub z jakiegokolwiek innego powodu. Czy będą wiedzieć, jak komunikacją miejską dotrzeć z punktu A do punktu B, mając w perspektywie może nawet kilka przesiadek? Na przykładkach w mieście nie ma mapy sieci MPK. Prosta w realizacji i mało kosztowna zmiana, jakże byłaby przydatna. Nie myślimy wyłącznie kategoriami użycia smartfonów - bardzo dużą grupę pasażerów komunikacji miejskiej stanowią dzieci i osoby starsze. Ponadto trasy przejazdów nie powinny być typu „wycieczkowego” - trasa powinna prowadzić optymalnie, ale jednak możliwie najkrótszą drogą z punktu A do punktu B.

Ograniczyć do minimum ruch kołowy w centrum Rzeszowa. Podobne kroki podjęła Warszawa, przymierzają się do tego Kraków.

Nie możemy wprost przykładać szablonu Warszawy lub Krakowa do Rzeszowa. W Warszawie mamy wybór: metro, tramwaje, autobusy. Warszawa pod tym względem jest dość przyjazna. Jeśli chcemy zamykać kierowcom dostęp, to wracamy do pytania: co w zamian? Czy i gdzie oraz kiedy powstaną wygodne miejsca do pozostawienia samochodu i skorzystania z komunikacji miejskiej lub odbycia podróży pieszo/rowerem - kiss&ride, kiss&go? To jak ze strefą parkowania: parkowanie w Rzeszowie jest już droższe niż w Warszawie. I w dyskusjach, także z radnym wspominałem: można podnosić ceny za parkowanie, bo niektórzy i tak będą musieli zapłacić, ponieważ będą musieli się tu i ówdzie zatrzymać, żeby coś załatwić. Z naszych badań, przeprowadzonych kilka lat temu wynika, że bardzo dużo pojazdów parkowało około 8 godzin, czyli ich kierowcy przyjechali do pracy.

A zatem komu chcemy ograniczyć dostęp do centrum?

Czy w ogóle istnieje szansa, że Rzeszów, przy już i coraz bardziej ciasnej zabudowie, może stworzyć system przyjaznej dla wszystkich komunikacji? Czy wieszycie skazani jesteśmy na korki?

Na świecie są przykłady miast równie skondensowanych w centrum. W niektórych z nich zdecydowano się na bardzo radykalne rozwiązania. Na przykład w Bostonie „zakopano” arterie międzydzielnicowe, którymi poprowadzono ruch samochodowy o charakterze tranzytowym międzydzielnicowym i międzyregionalnym, a na powierzchni stworzono przestrzeń dla ruchu lokalnego oraz dla pieszych i rowerzystów. To rozwiązania i inwestycje, które muszą być analizowane kompleksowo. Dobre planowanie to wyprzedzanie czasu. Przywołałem przykład z zachodu, podam też ze wschodu, ale głównie na planowanie układu komunikacyjnego. Wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem jest układ pierścieniowo-promienisty, w miarę rozrostu miasta na zewnątrz uzupełniany o kolejne pierścienie. Odsuńmy na chwilę kwestie polityczne, które wszyscy znamy. Taki układ dobrze widać na mapie Londynu, Berlina czy Moskwy. Musimy także pamiętać o „czynniku ludzkim”. W dużym mieście łatwiej nam zaparkować i przejechać większą odległość niż w mniejszym. To chyba efekt skali... Uczestniczyłem w opracowaniu szeregu dokumentów, w których wraz ze współautorami zidentyfikowaliśmy źródła problemów, jak i zaproponowaliśmy kierunki działań. Było to realizowane zarówno dla i na poziomie miasta, jak i ROF-u. Oczywiście nasz głos jest jakimś punktem widzenia. Mam nadzieję, że taki plan dla miasta i aglomeracji powstanie, chociaż trzeba porozumienia, dobrej woli i synchronizacji działań szeregu instytucji, które nie będą ze sobą konkurowały, lecz współpracowały i planowały w perspektywie dziesiątków lat. Mamy w mieście zaplecze w uczelniach i stowarzyszeniach branżowych, firmach projektowych, zatem pozostaję optymistą, że zostanie to dobrze spożytkowane. Wszystkim życząc jak najmniej stresujących dróg. ©©

ZABAWKI Z PRZEDWOJENNEGO PRZEMYŚLA. NIELICZNE, KTÓRE MOGŁY RYWALIZOWAĆ Z NIEMIECKĄ POTĘGĄ

Polscy producenci zabawek przed II wojną światową nie byli w stanie konkurować z niemiecką potęgą w tej dziedzinie. Nasi stawiali na niską cenę, wątki narodowo-patriotyczne i ludowość. To za mało. I wtedy pojawił się on... Józef Rinde, właściciel Fabryki Wyrobów Metalowych Minerwa z Przemyśla. Geniusz nowoczesnej produkcji i handlu, a dzisiaj postać, której przemysłanie w ogóle nie znają

Norbert Ziętał

Zabawki po nakręceniu jeżdżące i wydające dźwięki, dzięki zastosowaniu mechanizmu sprężynowego, były domeną niemieckich firm od XIX do pierwszych dekad XX wieku. W 1928 roku warszawska firma Weinreb metalowym samochodzikiem przełamała niemiecki monopol w tej dziedzinie. Wkrótce z większą produkcją metalowych zabawek ruszyła ruszyła firma Szparag i Rubin z Warszawy.

W połowie lat 30. XX wieku Józef Rinde z Przemyśla zaprezentował samolot, który nie tylko kręcił śmigłem, ale również strzelał z pokładowych karabinów. Osiągnięto to dzięki opatentowanemu mechanizmowi iskrzącemu. Rinde, w przeciwieństwie do wielu innych producentów, wiedział, że tylko genialnymi zabawkami jest w stanie konkurować w tej branży z najlepszymi niemieckimi producentami.

Niska cena i hasła odwołujące się do zakupowego patriotyzmu

Przed II wojną światową niemiecki przemysł zabawkarski wygrywał w Europie i na świecie nowoczesną technologią, precyzją i solidnością wykonania oraz skalą produkcji. Zasypywał zabawkami swój rodzimy rynek i w innych krajach, m.in. w Polsce.

Niemieckie centra produkcji zabawek (m.in. Norymberga, Sonneberg, Turyngia) były jednymi z najważniejszych na świecie. Działały tam duże, wyspecjalizowane



Zachowane zabawki Minerwy z Przemyśla na ekspozycji w Galerii Starych Zabawek w Gdańsku oraz zdjęcie Józefa Rinde (1867-1942)

przedsiębiorstwa, m.in. Märklin, Bing, Tippo, Schuco czy Fleischmann.

Zabawki z Niemiec można było kupić również w polskich sklepach. Jak nietrudno się domyślić, nie wszystkim się to podobało. Polscy przedsiębiorcy nie byli jednak w stanie podjąć bezpośredniej walki z niemiecką potęgą. U nas wytwarzano głównie drewniane zabawki typu koniki, ptaki klepaki, oferujące „ludową” rozrywkę i kierowane głównie na lokalne rynki, przeważnie poprzez targi i kiermasze. Do tego dodawano niską cenę, a klientów kuszone hasłami

patriotycznymi i narodową dumą.

Te zabawki wyprzedzały swoją epokę

Józef Rinde z Przemyśla działał inaczej. Bardzo nowocześnie prowadził swój biznes, zgłaszał mnóstwo patentów, co chwilę wprowadzał atrakcyjne nowości, celował w zamożniejszego klienta. Nie tylko wymyślał zaawansowane techniczne zabawki, które wyprzedzały epokę, ale również miał zmysł handlowy i wiedział, jak je skutecznie sprzedawać w najlepszych skle-

pach i domach towarowych w Polsce. Ze znajomością najnowszych technik marketingowych i zmysłem handlowym bez problemów znalazłby pracę również we współczesnych korporacjach.

Zabawki produkowane przez Minerwę były chronione patentami. Dzięki temu dzisiaj możemy się więcej dowiedzieć o wyrobach przemysłowej firmy z wiarygodnego źródła.

Z zachowanych archiwalnych wydań zeszytów Urzędu Patentowego wynika, że przemyska Minerwa produkowała o wiele więcej zabawek. Ich

wzory i rozwiązania techniczne były prawnie chronione patentami. W kilku wpisach firma istnieje pod różnymi nazwami: Firma „Minerwa” Fabryka Wyrobów Metalowych, Firma „Minerwa” Fabryka Zabawek Mechanicznych, Firma „Minerwa” Fabryka wyrobów metalowych. Przy każdej jest dopisane „Przemysł”.

Wśród zastrzeżonych w przedwojennym Urzędzie Patentowym zabawek są m.in.: „Kostka z drzewa, galalitu i sztucznego rogu do gier towarzyskich” (wpis z 1.12.1932 r.), „Zabawka w postaci grajka”

(12.03.1934 r.), „Zabawka w postaci czołga wyrzucającego iskry” (22.02.1935 r.), „Zabawka w postaci motocyklu wojskowego z iskrownikiem” (5.03.1936 r.) oraz „Zabawka w postaci wagonu „lux-torpeda” (4.02.1936 r.).

Stosunkowo tanie czołgi i samoloty oraz drogie zestawy

Jednak to tylko techniczne, lakoniczne opisy. O wiele większym bogactwem dla historyków są katalogi Domu Towarowego Braci Jabłkowskich - legendy polskiego handlu. To najsłynniejszy, jeden z nielicznych tego typu obiektów w przedwojennej Polsce. Okazały budynek przetrwał II wojnę światową. Po jej zakończeniu, komuniści odebrali firmę rodzinie. Ta odzyskała ją dopiero po upadku Polski Ludowej i nadal... prowadzi w tym samym budynku dom towarowy.

Przed II wojną światową DT Braci Jabłkowskich to prestiż i elegancja najwyższych lotów. Jedno z sześciu pięter zajmowały zabawki. Do dzisiaj zachowały się piękne katalogi reklamowe („Magazyn zadowolonego klienta”, „Moda”), w których zabawki Minerwy zajmowały sporo miejsca. Zawierają wprost bezcenną wiedzę o produktach przemysłowej firmy.

Zestaw Minerwa - konstruktor sprzedawany był w pudełkach zawierających różną liczbę elementów. Od tego uzależniona była cena. Za zestaw 0 trzeba było zapłacić 4,5 złote, jednak zestaw I kosztował już 12,75 złotych. A nr III - 30 złotych. Komplety przypominają dzi-

FOT. KLAUDIA ZIĘTAŁ / JEWISHGEN.COM



FOT. KLAUDIA ZIĘTAŁ



FOT. KLAUDIA ZIĘTAŁ



FOT. KLAUDIA ZIĘTAŁ

Powyżej zachowane zabawki Minerwy z Przemysła na ekspozycji w Galerii Starych Zabawek w Gdańsku, zaś poniżej bogata oferta przemyskiej Minerwy w przedwojennych katalogach Domu Towarowego Braci Jabłkowskich w Warszawie, ogłoszenie z „Gazety Lwowskiej” oraz widok obecnych zabudowań, w których mieściła się fabryka Minerwa



FOT. ARCHIWUM DT BRACI JABŁKOWSKICH



FOT. ARCHIWUM



FOT. KLAUDIA ZIĘTAŁ

siejsze klocki, choćby Lego. Tyle że tamte wykonane były z metalu, a duńskie zabawki są z plastiku.

Tańsze były jeżdżące (po nakręceniu kluczykiem) i strzelające czołgi, wozy pancerne - po 2,25 - 2.50 złotych. Pewnie w podobnych cenach samolociki Minerwy, jednak w pozyskanych przez nas katalogach nie ma ich w ofercie. Dla porównania dziecięcy rowerek u Braci Jabłkowskich kosztował 24 - 29 zł, hulajnoga 8 zł, zegarek nikłowy 28,50 zł, złoty zegarek 60 zł, a stołowy 120 zł. Lalki dla dziewczynek od 1,5 do kilkunastu złotych.

Czy 30 złotych za zestaw Minerwa - Konstruktor nr III to było dużo czy mało pieniędzy? W tych czasach żołnierze, urzędnicy, nauczyciele, wykwalifikowany robotnicy zarabiali ok. 100 - 200 złotych. Był to więc niemały wydatek. Jednak dzisiaj największe zestawy Lego mogą kosztować ponad 5 tys. złotych. To więcej niż minimalna pensja i niewiele mniej niż średnia krajowa.

Oczywiście, nie wszyscy mogli sobie pozwolić na wydanie kilkudziesięciu złotych na zabawkę. Jednak 2,5 zł za czołg, jako świąteczny prezent, wydaje się czymś osiągalnym również dla mniej zamożnych rodzin.

Co ciekawe, większość towarów DT Braci Jabłkowskich sprzedawał korespondencyj-

nie. Klienci przeglądali towar w katalogach i zamawiali poprzez pocztę. Należność regulowali u listonosza. Taka forma sprzedaży funkcjonuje do dzisiaj, choć oczywiście prawie w całości wyparł ją Internet i internetowe przelewy.

Swoją najsłynniejszą firmę Rinde założył w Przemyślu, gdy miał ponad 60 lat

Józef Rinde był Żydem, urodził się w 1867 roku w Głogowie Małopolskim koło Rzeszowa (niektóre źródła mówią o Głogowie na Dolnym Śląsku). W 1890 roku osiedlił się w Przemyślu, miał wówczas 23 lata. Był przedsiębiorcą, jednym z największych kupców w mieście.

Pierwsze odnalezione dokumenty dotyczą końcówki lat 20. Wówczas Rinde, prawdopodobnie do spółki z innymi osobami, założył firmę Drzewgał, fabrykę gier i galanterii. W 1929 r. w Gazecie Lwowskiej, która ukazywała się również w Przemyślu, pojawiło się ogłoszenie, że ze spółki „Drzewgał” fabryka gier i galanterii Rinde et Reiman w Przemyślu, wystąpił Gustaw Reiman. Od 6 listopada 1929 r. wyłącznym właścicielem tej firmy był Józef Rinde. Z dniem 30 stycznia 1931 roku firma Drzewgał została wykreślona „na skutek zawinięcia” z rejestru przez Sąd Okręgowy w Przemyślu. Ogłoszenie w tej sprawie w marcu 1931 r. ukazało się w Gazecie Lwowskiej.

Być może równolegle Rinde prowadził również magazyn (hurtownię) obrazów, galanterii, zabawek i dewocjonaliów. Zachował się wpis urzędowy z 2 kwietnia 1939 roku, w którym SO w Przemyślu dokonał zmian w rejestrze handlowym. Dowiadujemy się z niego, że właścicielem firmy (kupcem) był Józef Rinde, natomiast prokurentami jego synowie Hersch Wolf Rinde i Maurycy Rinde.

Minerwa powstała najprawdopodobniej w 1931 lub 1932 roku. Rinde miał wówczas 64 lata. 11 września 1931 r. w Gazecie Lwowskiej ukazała się krótka notatka.

„W krótkim czasie zostanie uruchomiona w Przemyślu nowa placówka przemysłowa, a mianowicie fabryka zabawek mechanicznych Mine-rewa, której budynki fabryczne są już na ukończeniu. Fabryka ta zatrudni 60 osób, przeważnie kobiety.”

Fabryka znajdowała się przy ówczesnej ulicy Wiśniowieckiego, dzisiejsza Jasińskiego. Zakład wytwarzał nie tylko zabawki, lecz zajmował się produkcją różnego rodzaju wyrobów metalowych, np. zamków do drzwi meblowych. Nie wiadomo, jakim procentem jej działalności było wytwarzanie zabawek. Stąd produkcja była wysyłana do sklepów w całej Polsce, a może także za granicę.

Józef Rinde był aktywnym działaczem społecznym

Właściciel fabryki, Józef Rinde, był aktywnym działaczem społecznym i gospodarczym. Jako przedstawiciel żydowskich kupców przemyskich w 1925 r. został członkiem lwowskiej izby handlowej. Trzy lata później został radnym miejskim z ogólnej frakcji syjonistów. Wspomina się go jako hojnego filantropa, pomagał domowi starości i szpitalowi. Niestety, jako przedsiębiorca, podobnie jak inni ówczesni przemysłowcy, nie płacił zbyt dobrze pracownikom. Powszechnie narzekano na niskie wynagrodzenia w przedwojennej Minerwie, zdarzały się strajki załogi.

Dochował się licznego potomstwa, miał czterech synów i trzy córki. Niestety, II wojna światowa była tragiczna dla założyciela Minerwy. Zarówno jego fabryka, jak i kamienice, znajdowały się na prawobrzeżnej części Przemyśla. Zgodnie z paktem Ribbentrop - Mołotow po 17 września 1939 r. zajęli ją Sowieci. Józef Rinde wyjechał z Przemyśla. Być może dlatego, że jako przedsiębiorca zapewne byłby niemiłe widziany po sowieckiej stronie Przemyśla i ryzykowałby zesłaniem na Sybir. Po niemieckiej też nie mógł się czuć bezpieczny, z powodu żydowskiej narodowości. Jednak w póź-

niejszych latach, z nieznanych powodów, wrócił do Przemyśla, być może stało się to po ataku Niemiec na Związek Sowiecki. Może liczył, że jako osoba zamożna przetrwa.

Z żoną Malką Amelią Rinde trafili do przemyskiego getta. W 1942 r. popełnili samobójstwo. Woleli uprzędzić los, który przemyskim Żydom szykowali Niemcy. Józef Rinde w chwili śmierci miał 75 lat.

Z siedmiorga dzieci Rindów wojnę przeżyło co najmniej dwóch synów: Oskar i Maurice Moszek. Szczęśliwie wyjechali z Polski jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Po wojnie osiedli w USA. Dzieci Maurice, John i Irene, w obszernym, dostępnym w Internecie wywiadzie dokumentalnym z 2009 r. opowiadają o tragicznych losach swojego dziadka Józefa. Wspominają, że miał w Przemyślu fabrykę Minerwa.

Potomkowie Józefa Rinde aktywnie udzielają się w Muzeum Ofiar Holokaustu w St. Petersburg na Florydzie.

Minerwa „przydała się” nie tylko Niemcom

Jakie były dalsze losy Minerwy? Była to firma wyposażona w dobre maszyny. Z tego powodu najpierw zainteresowali się nią Sowieci i nadal jej imię Walerija Czkałowa. Po ataku III Rzeszy na Związek Sowiecki

w 1941 r. niemieccy okupanci od razu zajęli zakład. Powrócili do starej, choć zgermanizowanej nazwy. Fabrykę nazwali „Minerva Metallwaren-fabrik”.

W czasie wojny produkowano tutaj różne wyroby metalowe. Czy również zabawki? Nie ma na to potwierdzenia.

O wojennej, ale również przedwojennej historii Minerwy można przeczytać w książce „Światło ukryte w mroku” Sharon Cameron., o wspomnieniach Stefani Podgórskiej (1921 - 2018), która w czasie II wojny światowej, z narażeniem życia ukrywała w swoim domu przy ul. Tatarskiej w Przemyślu trzynaścioro Żydów (otrzymała za to tytuł Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata). Pani Stefania pracowała w Minerwie w czasie wojny, przy produkcji śrub. Znała fabrykę także z okresu przedwojennego. „Gdy zamieszkałam w Przemyślu, produkowano tutaj zabawki mechaniczne. Nakręcane samochodziki, pieski, a nawet klaunów”.

W zbiorach Archiwum Państwowego w Przemyślu, w zespole dotyczącym Zakładów Przemysłu Terenowego w Przemyślu można znaleźć zapis, że Fabryka Galanterii Drzewnej „San” powstała w 1950 r. na bazie byłej Wytwórni Zabawek Metalowych „Minerwa”.

Niewiele jest momentów w życiu, gdy człowiek musi zmierzyć się z decyzją tak poważną, jak oddanie części własnego ciała drugiej osobie. Dla Piotra Głaza wybór był oczywisty.

- W 2018 roku lekarze powiedzieli Andrzejowi jasno: albo przeszczep, albo dializa. I wtedy w naszej rodzinie rozpoczęła się walka o ratunek dla brata. Jest nas siedmioro, więc od razu zaczęliśmy robić badania, grupy krwi. Okazało się, że trójka z nas mogła zostać dawcą. Ja i dwie siostry - wspomina.

Długa droga do przeszczepu

Decyzja o oddaniu nerki bratu była dla pana Piotra początkiem długiej drogi do przeszczepu, na której czekały - jak sam mówi - badania, strach i anioł stróż. Proces kwalifikacji do transplantacji nie jest łatwy. Piotr musiał zmierzyć się z serią badań, które trwały kilka miesięcy. Choć początkowo wydawało się to długie i uciążliwe, dziś ocenia to inaczej.

- Na początku biłem się z myślami, dlaczego to tak długo trwa. Później, z perspektywy czasu, uznałem, że to dobrze. Poznałem ludzi. Zawiązała się więź. Ta atmosfera dawała mi spokój. Wiedziałem, że jestem w dobrych rękach - opowiada.

Dużą rolę odegrała koordynatorka przeszczepów, pani Iwona Dymek.

- To był mój anioł stróż. Była ze mną na każdym kroku, tłumaczyła, wspierała, załatwiała formalności. Ja przyjeżdżałem praktycznie na gotowe. Kiedy pierwszy raz w Krakowie zaczęła tłumaczyć całą procedurę, rozwiązała wszystkie moje wątpliwości. Naprawdę pierwszy raz poczułem, że jestem gotowy.

Pierwszy taki przeszczep w Krakowie

10 lipca 2019 roku zapisał się wielkimi literami w historii krakowskiego ośrodka transplantacji. W Klinice Chirurgii Ogólnej, Onkologicznej i Gastroenterologicznej Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie doszło do pierwszego przeszczepu z wykorzystaniem żywego dawcy.

- Wszyscy chodzili jak rażeni prądem. Pani Iwona była chyba najbardziej zestresowana, dlatego powiedziałam: „Pani Iwono, spokojnie, wszystko będzie w porządku”. Na co odpowiedziała, że pierwszy raz widzi pacjenta, który uspokaja personel medyczny - opowiada z uśmiechem pan Piotr.

Operacja przebiegła zgodnie z planem, bez żadnych komplikacji. Zaraz po wybudzeniu pacjentowi dopisywał dobry humor.

- Na pytanie personelu medycznego, jak szwagierka ma na imię, powiedziałem, że tak samo jak koordynatorka.

BRAT PODAROWAŁ BRATU SZANSĘ NA DRUGIE ŻYCIE

- Wiedziałem, że jeśli będę mógł dać mu szansę, to mu ją dam. Dla mnie nie było to żadne bohaterstwo, tylko zwykła, braterska sprawa - mówi Piotr Głaz, nauczyciel z Lubaczowa, który podarował bratu nerkę

Wojciech Tatara



Piotr Głaz (na zdjęciu z lewej wraz z bratem Andrzejem) był jednym z prelegentów II Forum Donacji i Transplantacji, które odbyło się 1 grudnia 2025 roku w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie

I od razu dodałem: „gdzie to piwo, które pani mi obiecała?”

Cała sala wybuchnęła śmiechem. Powiedzieli: „Na salę z nim”. Humor pomaga, szczególnie w takich sytuacjach - relacjonuje pacjent.

W tym czasie trwał zabieg wszczepienia nerki bratu pana Piotra. Wszyscy czekali w napięciu, czy wszystko się powiedzie i nerka pana Piotra podejmie pracę w ciele pana Andrzeja. Te wątpliwości zostały szybko rozwiązane - przeszczep się udał. Jedynym skutkiem ubocznym w pierwszych dniach po operacji była ilość wody, jaką musiał wypijać dziennie pan Piotr.

- Myślałem, że się przesłuszałem, kiedy dowiedziałem się, po operacji, że muszę na dobę wypić 7 litrów wody. Dla mnie to bardzo duża ilość. Jednak powoli się przyzwyczaiłem. Szybko doszedłem do siebie. Zabieg nie ma wpływu na codzienne moje życie. Mogę uprawiać sport, pracować jak do tej pory. Oczywiście, jeśli chodzi o sporty walki, to zalecane jest, aby jednak zachować ostrożność. Poza tym czuję się tak samo, jak przed przeszczepem - opowiada nasz bohater.

Piotr sam stał się mentorem

- Zadzwoniła dziewczyna, która nie знаła konsekwencji oddania nerki. Po godzinie rozmowy telefonicznej powiedziała, że nie ma już pytań. Odpowiedziałem jej na wszystkie. W takich chwilach widzę, że miało to sens nie tylko dla Andrzeja. Po jakimś czasie dowiedziałem się, że i ona zdecydowała się zostać żywym dawcą. Dlaczego oddałem nerkę? Dla szansy. Nie gwarancji, lecz szansy. Bo dializy to ograniczenie. A ja mogłem tę szansę dać. I dziś wiem, że było warto - mówi pan Piotr.

Od transplantacji minęło sześć lat. Bracia grają razem w siatkówkę. Śmieją się z żartów o „nerkowej głupocie”. Życie płynie. Piotr wciąż bada się regularnie. Ma kontakt z lekarzami z Krakowa. Nie żałuje niczego. Bo jak sam mówi: To nie jest historia o bohaterstwie. To po prostu historia o braterskiej miłości i normalności po przeszczepie.

Wreszcie mamy więcej dawców

Jeszcze kilka lat temu Podkarpacie pozostawało jednym z najsłabiej wypadających regionów w kraju pod względem liczby dawców narządów. Niska słyszalność, brak systemowych rozwiązań oraz słaba świadomość społeczna tworzyły barierę, której przez lata nie udało się przełamać.

Pandemia COVID-19 jeszcze bardziej obniżyła podkarpackie statystyki.

- Jeśli chodzi o ten początek dekady 2020 i 2021, wiadomo, pandemia. No ale inne ośrodki,

inne województwa cały czas zgłaszały dawców. U nas było kiepsko. Mamy najniższy odsetek w kraju, zarówno pod względem zgłoszeń, jak i dawców rzeczywistych - mówi Elżbieta Misztak, koordynatorka ds. przeszczepów w województwie podkarpackim.

Ostatnie trzy lata przyniosły pozytywny przełom w naszym regionie. Obserwujemy wzrost liczby zgłoszeń potencjalnych dawców i dawców rzeczywistych. Coraz więcej szpitali zgłasza dawców i aktywnie współpracuje z Poltransplantem.

- W 2023 było trzynastu dawców rzeczywistych, a w 2024 szesnastu. Natomiast w tym roku - i to są dane do końca listopada - mamy zgłoszonych 28 dawców rzeczywistych. Nie będziemy już na szarym końcu. To wzrost pozwalający regionowi wyjść z wieloletniej stagnacji i zbliżyć się do średniej ogólnopolskiej - podkreśla z optymizmem Elżbieta Misztak.

Szpitala zaczynają działać

Wśród najbardziej aktywnych jednostek znajduje się szpital w Sanoku, Kliniczny Szpital Wojewódzki numer 2

w Rzeszowie oraz szpitale z miast takich jak: Jarosław, Przemyśl, Tarnobrzeg, Krosno, a także nowi gracze, czyli Łańcut czy Brzozów.

- To jest bardzo dobry sygnał, świadczący o tym, że wzrasta zaufanie, że coraz więcej ośrodków widzi sens i potrzebę aktywnego uczestnictwa w programie transplantacyjnym. W 2024 roku pobrano sześćdziesiąt trzy narządy. Serce pobrano od ośmiu dawców. Płuca od pięciu. Wątrobę od szesnastu. Pobrano także trzydzieści dwie nerki - opowiada koordynator Elżbieta Misztak

Koordynatorka ds. przeszczepów uważa, że często wina za niski poziom przeszczepów nie leży po stronie rodzin, które nie wyrażają zgody na pobranie organów, lecz często po stronie szpitala i personelu.

- Procedura pobrania organów jest złożona i czasami lekarze, mimo iż widzą, że stan danego pacjenta pozwala uznać go za potencjalnego dawcę, jednak nie zgłaszają tego koordynatorom. Tak naprawdę, gdy już ktoś taki jest wytypowany i ja idę rozmawiać z rodziną, to bardzo rzadko słyszę sprzeciw, zresztą same dane temu zaprzeczają, ponieważ 90 procent dorosłych Polaków uważa, że przeszczepianie narządów jest słuszne, a 80 procent zgadzałoby się na przeszczep. Akceptacja w społeczeństwie jest. Tylko nie umiemy jej wykorzystać - zauważa Elżbieta Misztak.

Gdy już okaże się, że w szpitalu jest potencjalny dawca, to zawiadamiane są najbliższe ośrodki transplantacyjne, gdzie wykonuje się przeszczepy, które zgłaszały zapotrzebowanie na dany organ.

- Organy pobiera zespół, który przyjeżdża z danego ośrodka transplantacji. Nie robią tego miejscowi lekarze pracujący w szpitalu, do którego trafił dawca. Po podaniu informacji o dawcy dany ośrodek przysyła swój zespół. Może zdarzyć się, że z Zabrze przyjadą po serce, z Krakowa po nerki, a z Piekara Śląskich po skórę. Wtedy wszystkie zespoły wchodzi naraz na salę operacyjną i pobierają organy. Następnie taki zespół zabiera organ i transportuje do swojego ośrodka, gdzie drugi zespół dokonuje przeszczepu do organizmu biorcy. Każdy dawca może uratować od sześciu do ośmiu osób - podkreśla Elżbieta Misztak.

Dzięki determinacji koordynatorów, rosnącej aktywności szpitali oraz zwiększonej świadomości Podkarpacie zaczyna odgrywać większą rolę na mapie polskiej transplantologii. Do końca listopada w 2025 pobrano 84 narządy. Serce od dziesięciu osób, wątrobę od dwudziestu trzech, nerki od dwudziestu czterech dawców. Tkanki oka od osiemnastu, a tkanki mięśniowo-szkieletowe od czterech. ©

FOT. ARCHIWUM PIOTRA GŁAZA

horoskop

Zodiakalny na 2026



W 2026 roku będziemy odważnie realizować zawodowe i rodzinne plany. Nie odkładaj ważnych rzeczy na wieczne nigdy, teraz Jowisz i Saturn pomogą ci osiągnąć to, o czym od dawna marzysz. Od stycznia do czerwca Jowisz w znaku Raka pomagać będzie osobom, które szukają szczęścia w życiu rodzinnym i partnerskim, chcą zbudować lub kupić wymarzone lokum. Od 30 czerwca do końca grudnia Jowisz będzie w znaku Lwa i sprzyjać będzie ryzyku finansowemu, inwestycjom, biznesowym zmianom na lepsze, a także rozwijaniu pasji i szukaniu życiowego powołania.

BARAN (21.03 - 19.04)

Czeka cię pracowity rok. Planety Neptun i Saturn w twoim znaku skłonią cię do poważnych refleksji nad celem i sensem dotychczasowych działań. Energicznie zabierz się za wszystkie ważne sprawy, także urzędowe. Uporaj się z zaległościami, pokonaj przeciwników i udowodnij wszystkim, że można na tobie polegać. Nie odkładaj ważnych spraw na później, bo mimo wszystko postawisz na swoim. Twoje zdolności do organizowania i planowania bardzo się wszystkim przydadzą. Od 30.06 Jowisz w trygonie do twojego znaku zapewni ci sukcesy i polepszenie aury we wszystkich dziedzinach życia. Będziesz miał wtedy więcej czasu dla siebie.

Kariera i pieniądze

Możesz liczyć na większe sukcesy, a nawet nagrodę, ale trzeba będzie ostro zabrać się do pracy. Czeka cię reorganizacja lub zmieni się ktoś na wyższym stanowisku i postawi przed tobą większe wymagania. Twój zakres obowiązków może się teraz poszerzyć. Niektóre propozycje mogą wymagać od ciebie większego wysiłku i dodatkowej nauki. Od lipca zrobi się łatwiej. Znajdzie się okazja do porzucenia niechcianych spraw, rozwiązania niekorzystnych umów. Okaże się, że wyszedłeś ze wszystkiego zwycięsko, a wrogowie sami wyciągną rękę na zgodę.

Miłość i rodzina

Wiele pilnych obowiązków sprawi, że na nowe flirty zabraknie Baranom czasu. Nie martw się jednak, bo na wszystko przyjdzie odpowiednia pora. Barany w stałych związkach będą bardziej krytyczne, także w stosunku do ukochanych osób. Po-



staraj się nie mieszać spraw uczuć z karierą i nie pozwól, by ludzie plotkowali o twoich uczuciach. Samotne Barany będą szukać odpowiedzialnej osoby, a żarty i lekkie podejście do życia mogą je do kogoś zrazić. Wiosną szczęście zacznie ci sprzyjać, staniesz się bardzo atrakcyjny! Nie przegap szansy na nową znajomość, nawet jeśli nowa znajomość wymagać będzie zmiany niektórych twoich planów. Od lipca Jowisz zapewni ci miłosny sukces.

Zdrowie

Serce jest najważniejsze, dlatego zacznij o nie dbać. Uważaj na migreny lub skoki ciśnienia, bo mogą być dla ciebie groźne. Regularnie spaceruj i ćwicz, a zobaczysz, że dodaje ci to siły.

BYK (20.04 - 20.05)

Zapowiada się rok pełen okazji i atrakcji. Planeta Uran opuści na dobre twój znak w kwietniu, co sprawi, że w twoim życiu wreszcie pojawi się spokój i równowaga. Wykorzystaj nadarzające się okazje, nie oglądaj się w przeszłość. Na ludzi w twoim otoczeniu możesz teraz liczyć, proś o wsparcie, pośrednictwo czy dobre rady. Dzięki wsparciu Jowisza do 30.06. możesz też liczyć na pomyślne rozwiązanie różnych zaległych spraw urzędowych. Dzięki dobrym pomysłom możesz wygrać w sporze lub rywalizacji z kimś, kto zagraża twoim interesom.

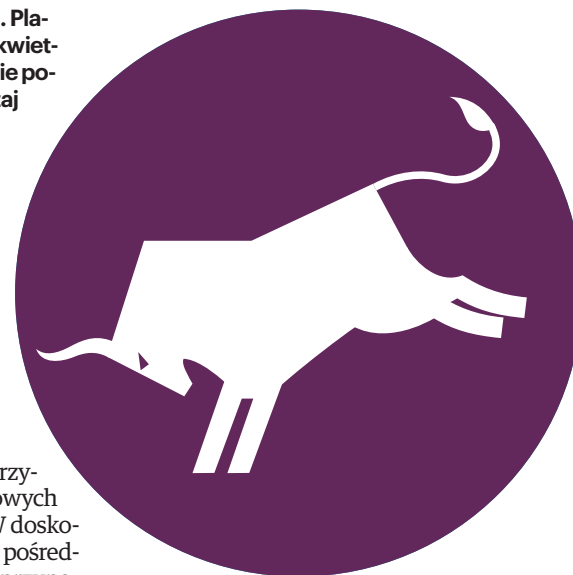
Kariera i pieniądze

Jowisz w sekstylu do twojego znaku przyniesie ci więcej okazji do szkoleń i służbowych wyjazdów w pierwszej połowie roku. W doskonałej formie będą Byki, które zajmują się pośrednictwem lub sprzedażą. Jesienią mogą przypomnieć o sobie różne zaległości. Słuchaj plotek, bo możesz w ten sposób szybciej niż inni zdobyć ciekawe informacje. Jesienią zastanów się, jakich swoich umiejętności dotychczas nie wykorzystałeś. Warto rozzejrzeć się wśród ofert i propozycji, które mogą przynieść ci większe pieniądze.

Miłość i rodzina

Twoje odważne nastawienie zaowocuje nowymi flirtami i pokusami, jakie trudno będzie ci odeprzeć. Jeśli jesteś bardzo nieszczęśliwy, to możesz podjąć nagłą decyzję o rozstaniu.

A jeśli jest dobrze, to zawsze może być lepiej. Postanowisz zerwać z rutyną i czymś partnera w tym roku zaskoczysz! Postaraj się tylko, aby



twoje pomysły nie były zbyt ekscentryczne. Samotne Byki będą bawić się i flirtować. Od stycznia do kwietnia Uran w twoim znaku sprzyja zawieraniu nowych znajomości. Postawisz raczej na przyjaźń i luźne związki, ale miłość cię w końcu znajdzie.

Zdrowie

Możesz być wrażliwy na konserwanty i chemiczne dodatki, a także mieć z tego powodu skłonności do alergii czy wysypek. Najprościej będzie zrezygnować z tego, co ci szkodzi. Kupuj ekologiczne kosmetyki, ubieraj się w zdrowe materiały i nie jedz przetworzonego jedzenia.

BLIŹNIĘTA (21.05 - 21.06)

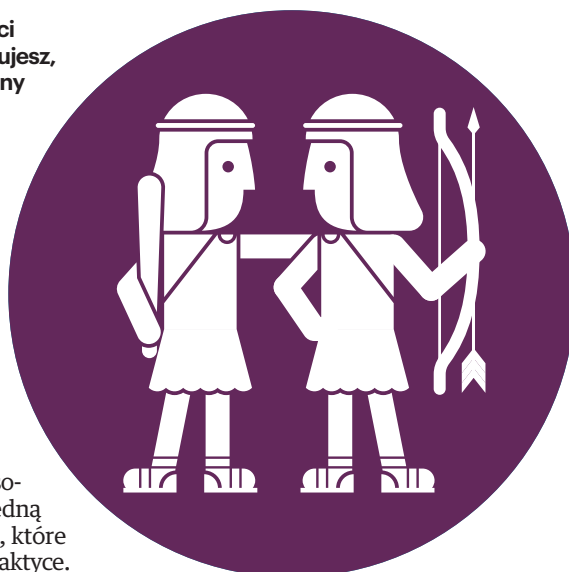
Do odważnych świat należy! Uran zagości na dobre w twoim znaku i od 26.04 poczujesz, że czas na rewolucję lub choćby generalny remont w każdej dziedzinie życia. Będziesz w dobrym nastroju, ale do podróży lub szalonych przygód trudno będzie cię namówić. Intuicja cię nie zawiedzie i dzięki jej podszeptom unikniesz kilku towarzyskich konfliktów. Rodzina zajmie się sobą i pozwoli ci skupić się na własnych sprawach, wspomnieniach i miłości. W drugiej połowie roku Jowisz przyniesie ci wtedy nowe pomysły i ciekawsze inspiracje.

Kariera i pieniądze

Sprzyja ci szczęście w sprawach finansowych, ale nie stawiaj wszystkiego na jedną kartę. Najwięcej zyskasz na pomysłach, które ktoś zdążył już wcześniej sprawdzić w praktyce. Lepiej też pilnować zawodowych sekretów, szczególnie przed osobami, które chciałyby znać poziom twoich zarobków. Możliwe są nieporozumienia, których powodem będą zapomniane sekrety i plotki. Latem i jesienią znajdziesz dobrych pomocników, wtedy też uda ci się więcej wynegocjować i załatwić w bankach czy urzędach.

Miłość i rodzina

Planeta Uran sprawi, że twoje myśli krążyć będą wokół wielkich romansów, a nawet przeżyć z przeszłości. Nie myśl jednak zbyt wiele o tym, co minęło! Rok sprzyja wyjaśnianiu miłosnych rozterek, flirtom i nowym znajomościom. Bliźnięta w stałych związkach staną się krytyczne. Twoje przemyślenia będą bardzo głębokie i mogą prowadzić do poważnych decyzji.



Efekty przekonają cię, że nie tracisz czasu na darmo.

Samotne Bliźnięta zainteresują się swoim wyglądem, zainwestują w wygląd i modną fryzurę. Latem i jesienią może się okazać, że jesteś w ważnym i dobrze rozwijającym się związku.

Zdrowie

Częściej się ruszaj, bo jeśli zalegniesz na kanapie, to pogorszy się twoja odporność na zaziębienie i przybędzie ci kilogramów. Jowisz w drugiej połowie roku doda ci siły, ale też będzie kusić do folgowania sobie. Jedz więcej kiszonek, pij jogurt, a od razu zauważysz, że masz więcej życiowej energii.

RAK (22.06 - 22.07)

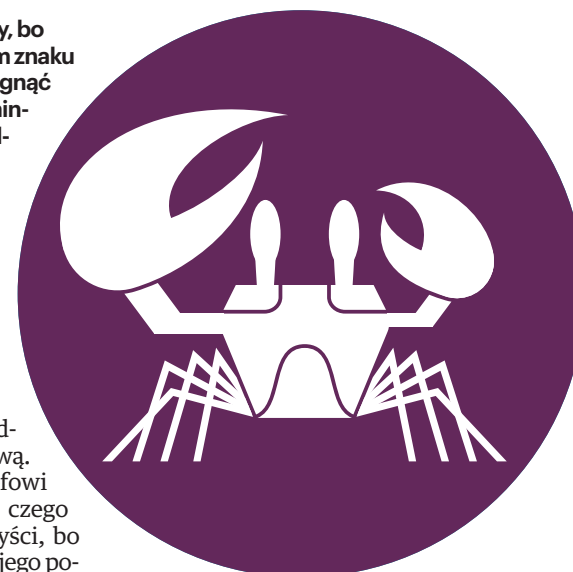
Bądź bardziej aktywny i przedsiębiorczy, bo planeta Jowisz, która przebywa w twoim znaku od stycznia do czerwca, pomoże ci osiągnąć sukces. Nie oglądaj się w przeszłość i zainwestuj w nowe pomysły. Nie zawsze jednak będzie od razu tak, jak chcesz, bo Saturn działa od lutego kwadraturą na twój znak. Osoby, które marudzą lub wątpią w twoje siły przekonają się, że to ty masz rację. W wakacje możesz odkryć hobby, które niezwykle cię pochłonie i stanie się wspaniałą okazją do zdobycia nowych przyjaciół.

Kariera i pieniądze

Wpadniesz na pomysł, który może odmienić na lepsze twoją sytuację finansową. To dobry rok, aby przypomnieć szefowi o podwyżce. Do 30.06 dostaniesz to, czego chcesz. Nie rezygnuj ze swoich korzyści, bo współpracownicy i tak nie docenią twojego poświęcenia. Musisz nauczyć się bardziej o siebie dbać, a szybko pojawiają się dodatkowe pieniądze. Będziesz miał powodzenie, ale pewne zaległe sprawy lub konflikty mogą nagle wyjść na jaw. Postaraj się od razu je wyjaśnić, bo inaczej jesienią czekać cię będzie męcząca przeprawa z pewną zazdrośną osobą.

Miłość i rodzina

Planeta Saturn w kwadraturze radzi ci uporać się z miłosnymi relacjami. W stałych związkach miłosna rewolucja, bo przestaniesz być taki grzeczny i zgodny. Określ, czego pragniesz i co możesz dać drugiej stronie, a zobaczysz, jak szybko sprawy potoczą się we właściwym kierunku. Będzie więcej okazji do spędzania czasu w miłym gronie przyjaciół i nowych znajomych.



Wyzwaniem staną się nowe umiejętności, których zapragniesz się nauczyć. Jowisz pomoże ci odkryć na nowo różne talenty. Samotne Raki będą miały bardzo dużo energii, która będzie je popychać do nieprzemyślanych miłosnych kroków. Szukaj kogoś, na kim możesz się oprzeć, a w końcu trafisz na prawdziwą miłość.

Zdrowie

Będziesz w świetnej kondycji, ale unikaj wychładzania organizmu! Warto jeść więcej rozgrzewających potraw i zup, zamiast kanapek. Jeśli zaczniesz łapać infekcje, jedź do uzdrowiska, a szybko się wzmocnisz. Także inhalacje olejkami poprawią ci nastrój.

LEW (23.07 - 22.08)

Przed tobą rok sukcesów i zwycięstw. Jowisz od 30.06 będzie przebywał w twoim znaku i sprzyjał odważnym decyzjom i planom. Nie dziw się nieprawdopodobnym zbiegom okoliczności, zapisuj sny i rozwijaj swoje hobby. Przekonasz się, że pozytywne nastawienie może wszystko zmienić na lepsze. Sprzyja ci za też szczęście w miłości i różnych towarzyskich sprawach. Hobby, przyjaciele i chwile bez troskiego lenistwa pozwolą ci odzyskać radość i optymizm. W sierpniu zaćmienie Słońca w twoim znaku pomoże ci podjąć konieczną życiową decyzję.

Kariera i pieniądze

Sprawy zawodowe wymagać będą cierpliwości i większej ostrożności, ale już od 30.06 poczujesz, że szczęście ci sprzyja. Szef może wymagać od ciebie zadań, które będą wymagać pracy, ale także bardzo się będą opłacać. Patrz w przyszłość i pilnuj swoich interesów, zamiast podporządkowywać się narzekającym współpracownikom. Najkorzystniejszy czas na pokazanie się w lepszym świetle nadejdzie latem i jesienią, wtedy ważne projekty przyspieszą i więcej skorzystasz.

Miłość i rodzina

Zaczniesz bardziej wyczuwać nastroje innych ludzi. Zauważą to osoby nieszczęśliwe i pokrzywdzone przez los. Będziesz musiał pomóc komuś w miłosnych kłopotach, ale nie bierz na siebie odpowiedzialności za cudze decyzje! Lwy w stałych związkach pokażą pazury. Wyjaśnisz różne nieporozumienia i po-

stawisz na swoim. Samotne Lwy będą pragnąć wyjątkowego traktowania w miłości. Nie sądź ludzi po pozorach. Od 30.06 za sprawą Jowisza sprzyjać ci będzie wielkie szczęście w miłości.

Zdrowie

Ominą cię urazy, infekcje i grypa. Ale nie czytaj przy słabej lampce, bo twoje oczy będą wrażliwe. Najlepiej zrób kontrolne badania u okulisty i dobierz odpowiednie okulary. Zadbaj o kręgosłup, a odczujesz znaczne polepszenie samopoczucia.



PANNA (23.08 - 22.09)

Uwierz w swoje siły i przestań być w stosunku do samego siebie aż tak bardzo krytyczny. Planety dodadzą ci sił, otworzą się przed tobą nowe możliwości. Będziesz towarzyski, możesz poznać ludzi, którzy pokażą ci, w jaki sposób uniknąć problemów. Uważnie wsłuchuj się w swoje potrzeby i słuchaj intuicji w marcu i sierpniu, kiedy zaćmienia Księżyca będą działać na twój znak. W te miesiące podejmuj decyzje rozważnie i łap okazje, jakie podsuwa ci los.

Kariera i pieniądze

Przed tobą rok stabilnych finansów i ciekawych, a nawet rewolucyjnych zawodowych propozycji. Planeta Uran w kwadraturze do twojego znaku podsuwa ci myśli ci zmianie. Zainwestuj w swoją edukację. Pewna nowa idea może okazać się bezcenna. Twoje pomysły nagle wzbudzą zainteresowanie i wszyscy zaczną o nich mówić. Zadbaj jednak o drobiazgi i szczegóły. Jowisz od stycznia do czerwca zapewni ci też dyskretną pomoc znajomych, jeśli potrzebujesz wsparcia, to nie wstydź się o nie prosić. Postaraj się jednak unikać konfliktowych sytuacji i nie zajmuj się na siłę sprawami, które za bardzo cię nie interesują.

Miłość i rodzina

Zawodowe sprawy i obowiązki zaprzątać będą twoją uwagę nawet podczas romantycznych wyjazdów. Nie walcz ze swoim nastrojem i do niczego się nie zmuszaj. Miłosnych kłopotów i tak będzie o wiele mniej, niż sam przypuszczasz. Decyzje, jakie podejmie blika ci osoba, mogą wydawać ci się ryzykowne. Szanuj cudzą wolę, bo planeta Jowisz zadba, żeby wszystko się dobrze skończyło. Sa-

motne Panny będą ostrożne. Nie daj się uwieść ryzykownej osobie, do której intencji zawsze miałeś zastrzeżenia. Zaufaj wreszcie choć troszeczkę swoim przeczuciom i intuicji, a Jowisz wiosną pomoże ci zawrzeć bardzo interesujące znajomości.

Zdrowie

Zadbaj o zdrowy sen, przemebluj sypialnię, a jeśli trzeba, zainwestuj w wygodny materac. Regeneracja jest najważniejsza, bo inaczej możesz podupać na zdrowiu i być bardziej nerwowa. W wakacje wygrzej się na plaży lub górskiej polanie, a wzmocnisz odporność na jesienne miesiące.



WAGA (23.09 - 22.10)

Będziesz mile widziany w każdym towarzystwie. Nowe znajomości, jakie teraz zdobędziesz, przydadzą ci się także w karierze. Wykorzystasz swoje talenty i możliwości. Planeta Saturn w opozycji radzi jednak zadbaj o ważne umowy, relacje i uważać na wrogów, którzy mogą w tym roku pojawić się na twojej drodze. Powstrzymaj się od komentowania cudzych miłosnych podbojów, a unikniesz stresujących sytuacji. Lepiej zadbaj o siebie! Nawet odrobina sportu pomoże ci szybko odzyskać humor i formę.

Kariera i pieniądze

Czeka cię poprawa w sprawach finansowych. Może okazać się, że jesteś niezbędny do wykonania trudnego zajęcia i wynegocjujesz dla siebie więcej gotówki! Wiele skorzystasz dzięki współpracy z ludźmi. Nie obawiaj się zasięgać ich porady, wyciągnij wnioski z cudzych błędów. Twoje sprawy znajdują się w centrum uwagi i wszyscy będą o tobie mówić! Zaufaj swojej intuicji, uwierz przeczuciom, a w porę zorientujesz się, co się dokoła dzieje. Planeta Saturn w opozycji radzi jednak abyś pamiętał o osobach, którym coś jesteś winien. Zwróć stare długi, wyjaśnij nieporozumienia.

Miłość i rodzina

Czeka cię rok pełen miłosnych niespodzianek i wielkich towarzyskich sukcesów. Mimo twojego krytycznego nastawienia, inni odbierają cię bardzo dobrze. Wagi w stałych związkach będą cieszyć się powodzeniem, co może wywołać zazdrość u ich partnera. Przypomnij sobie

o tobie wszystkie osoby, którym kiedyś zawróciłeś w głowie. Samotne Wagi rzucają się w wir zabaw i uciech. Wykorzystaj wszystkie zaproszenia, ale słuchaj intuicji! Jeśli wybranek twojego serca bardzo różni się od ciebie wykształceniem lub majątkiem, może to zwiastować pewne problemy.

Zdrowie

Musisz na siebie uważać, bo Saturn nie może w szybkiej regeneracji sił. Ochraniaj i wzmacniaj stawy oraz kolana i kręgosłup, zwłaszcza jeśli dawniej miałeś różne urazy. Postaraj się też więcej odpoczywać i nie wymagaj od siebie, że będziesz ze stali.



SKORPION (23.10 - 21.11)

Czeka cię rok pełen okazji do zabawy i spotkań z przyjaciółmi. Jowisz w trygonie do twojego znaku zapewni ci powodzenie w pierwszej połowie roku. Wreszcie spotkasz się z ludźmi, których od dawna nie widziałeś. Planeta Pluton w kwadraturze pomoże ci wyrobić się ze wszystkim na czas. Od stycznia do kwietnia Uran działa opozycją na twój znak, wtedy spodziewaj się nowych propozycji zawodowych i niezwykłych wydarzeń w życiu osobistym.

Kariera i pieniądze

Zabierz się za konkretne zawodowe projekty, bo spotkasz się z życzliwością i wsparciem, na jakie wcześniej nie udało ci się zasłużyć. Pierwsza połowa roku sprzyja wszystkim zajęciom, które wymagają współpracy z ludźmi. Staniesz się bardziej zgodny i wyrozumiały, przestaniesz zwracać taką uwagę na ludzkie przywary i chętnie poprawisz cudze błędy. Jowisz może przynieść ci bardzo ciekawą propozycję. Nie opowiadaj o niej wszystkim i nie zapraszaj do współpracy osób, na których choć raz się zawiodłeś. Możesz zdobyć dodatkowe pieniądze, ale musisz być punktualny, cierpliwy i ostrożny.

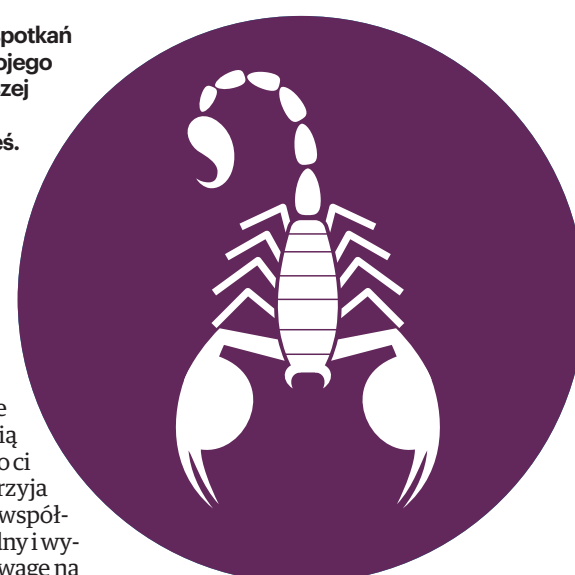
Miłość i rodzina

Nawet jeśli uważasz, że prowadzisz skromne życie, to i tak przyjaciele ci nie uwierzą. Uważaj na plotki, a wszystko będzie w porządku. Skorpiony w stałych związkach poczuć, że czas odnowić swoje uczucia. To nie czas na marudzenie i wypominanie sobie błędów z przeszłości, tylko podejmowanie ważnych wspólnych decyzji. Uda ci się zdobyć nowych przyjaciół i zakończyć

czyć niepotrzebne konflikty. Będziesz wszędzie mile widziany, a ludzie chętnie opowiedzą ci o swoich troskach. Samotne Skorpiony będą miały powodzenie. Spotkasz na swojej drodze niezwykle osoby. Wykorzystaj ten rok najlepiej, jak potrafisz!

Zdrowie

Aby zachować wspaniałą kondycję odstaw cukier, a jedz więcej gruboziarnistego pieczywa i potraw z soją. Uda ci się zmienić niezdrowe przyzwyczajenia z poprzednich lat, a rodzina podąży twoją drogą.



STRZELEC (22.11 - 21.12)

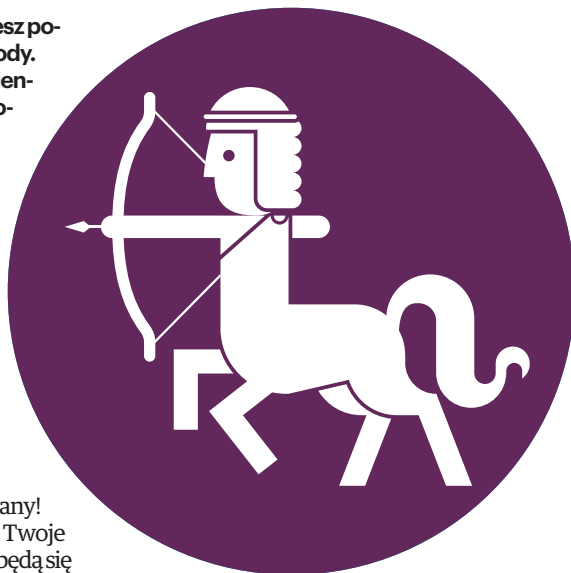
Uśmiechnie się do ciebie szczęście! Możesz pozwolić sobie na trochę więcej luzu i swobody. Czas trochę odpocząć od nudnych, codziennych kłopotów. Latem i jesienią planeta Jowisz przyniesie ci nagrodę, bo wkroczysz do twojego znaku i wszystko stanie się łatwiejsze. Będzie ci o wiele łatwiej niż w poprzednich latach. Nowe przygody, romanse i niezwykle interesujące przygody tylko czekają, aż wreszcie się nimi zajmiesz! To dobry rok, aby planować wspólne wyjazdy, a także zająć się wyglądem mieszkania. Zajmij się też rozwojem duchowym i hobby, a twoje życie stanie się spokojniejsze.

Kariera i pieniądze

Przestań być nieśmiały i niezdecydowany! Warto na nowo określić swoje priorytety. Twoje pomysły okażą się niezwykle odkrywczymi i będą się podobać. Osoby zazdrosne mogą być pod dużym wrażeniem tego, co uda ci się teraz zrobić. Większe wydatki, które dotyczą domowych potrzeb, czekają cię latem i jesienią, kiedy planeta Jowisz utworzy wspierający trygon do twojego znaku. Będziesz chciał, aby wreszcie było ci miło i wygodnie. Poważniejsze inwestycje okażą się bardzo trafione.

Miłość i rodzina

Zastanów się, czego pragniesz. Teraz pojawi się szansa, aby rodzinne plany. Strzelce w stałych związkach będą w doskonałym humorze. Jednak te, których partner nie docenia, podniosą teraz bunt i odważnie poszukają nowych wrażeń. Biurowe flirty i niewinne uśmiechy mogą jednak wywołać zazdrość twojego partnera, ale też za-



cznie się o ciebie bardziej starać. Samotne Strzelce będą cieszyć się powodzeniem. Nie wymagaj jednak od nikogo, aby na pierwszej randce obiecywał ci od razu miłość aż po grób. Na poważne plany i zobowiązania przyjdzie czas latem i jesienią.

Zdrowie

Chcesz być zdrowy, to się więcej ruszaj i spaceruj. Świeże powietrze przyda się twoim płucom, jeśli palisz to w tym roku koniecznie rzuć ten nałóg. Zadbaj też o skórę, nawilżaj ją i odżywiaj, a powstrzymasz upływ czasu. To dobry rok na różne kuracje i zabiegi upiększające.

KOZIOROŻEC (22.12 - 19.01)

Planeta Jowisz w pierwszej połowie roku pomoże ci osiągnąć to, na co od wielu lat pracujesz i wskaże ci nowe ambitne cele. Pieniądze i kariera zmotywują cię do pracy i ruszenia się z domu. Będziesz układać plany awansu, szukać nowego zajęcia. Nie przesadzaj tylko z ilością obowiązków, jakie na siebie weźmiesz. Zdrowie też jest ważne! Jesienią czeka cię zaproszenie do podróży lub udział w większej imprezie. Wykorzystaj okazje do zawarcia wartościowej znajomości.

Kariera i pieniądze

Pierwsza połowa roku przyniesie ci oczekiwane polepszenie finansowe i zawodowe. Rozmowy, które dotyczą podwyżki, będą trudne, ale mają wielką szansę zakończyć się sukcesem. Postaraj się jednak dobrze uzasadnić swoje żądania. Mów otwarcie, co potrafisz i jakie są twoje rzeczywiste obowiązki. Jeśli już zdobyłeś w życiu odpowiednią ilość gotówki, to teraz zaczniesz zastanawiać się nad dalszymi inwestycjami. N

Miłość i rodzina

Odważnie wprowadzaj zmiany w życiu rodzinnym i uczuciowym, kiedy Jowisz wspiera cię od stycznia do czerwca. Dla przyjaciół i znajomych staniesz się za to autorytetem w sprawach flirtów i romansów. Postaraj się unikać osób, które próbują zepchnąć na ciebie odpowiedzialność za swoje decyzje. Nie pouczaj nikogo, nie rozsądźaj sporów, bo spowodujesz nieporozumienia i towarzyskie zamieszanie. Samotne Koziorożce poszukają kogoś na poważnie. Sprzyja



ci szczęście, choć miłosne sprawy będą spokojnym rytmem. Bądź wytrwały i uwierz w swoją wartość, bo ktoś może odmienić twoje miłosne życie!

Zdrowie

Będziesz w bardzo dobrej kondycji, ale wzmacniaj wątrobę. Zadbaj o właściwą dietę i nie przesadzaj z alkoholem. Jedz więcej kaszy i naturalnych produktów, a od razu zauważysz, że masz więcej siły i energii. To także dobry rok, aby zrzucić zbędne kilogramy, ale nie przechodź na radykalną dietę, tylko zacznij się więcej ruszać.

WODNIK (20.01 - 18.02)

Czeka cię rok ważnych decyzji, a kłopoty okażą się mniejsze, niż przewidywałeś. Od czerwca dzięki wsparciu Jowisza w opozycji do twojego znaku powiodą się wszystkie sprawy, które związane są z domem, rodziną i miłością. Nie żałuj sobie ulubionych przyjemności, bo dzięki nim przez cały rok będziesz w doskonałej psychicznej formie. Intuicja podpowie ci, abyś trzymał się jak najdalej od ryzykownych spraw. Najważniejszych wydarzeń spodziewaj się w lutym i sierpniu, kiedy zaćmienia Słońca będą działać na twój znak. Wszystko, czego się teraz nauczysz i co sobie zaplanujesz, z pewnością jeszcze nie raz ci się przyda.

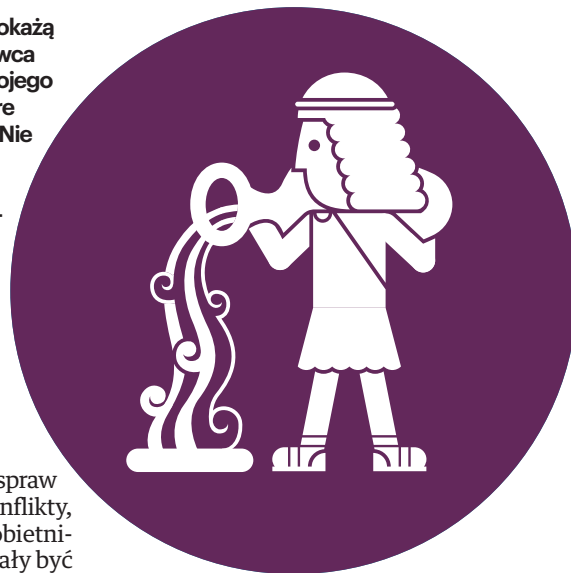
Kariera i pieniądze

Zajmij się uporządkowaniem swoich spraw finansowych. Zakończ niepotrzebne konflikty, przypomnij sobie o złożonych kiedyś obietnicach. Zakończ też sprawy, które przestały być opłacalne. W ten sposób sprawisz, że w twoim życiu będzie nieco więcej wolnego czasu.

Większy ruch w interesach zapowiada się latem. Choć ogarnie cię rozrywkowy nastrój, to nie wahaj się zainwestować w ciekawy kurs lub szkolenie. Szczęście sprzyja ci także podczas krótkich podróży. Na finanse nie będziesz narzekać, a nowe inwestycje okażą się udane, jeśli zaczniesz wreszcie myśleć o swojej wygodzie. Zwłaszcza w od lipca szukaj okazji, a zyskasz więcej od innych.

Miłość i rodzina

Będziesz wspierać swoich bliskich w rozwijaniu różnych pasji. Problemów i konfliktów będzie mniej niż w poprzednich latach, ale uważaj na plotki. W sierpniu lepiej nie zwierzać się komuś, kto ze wszystkiego robi sensację, bo może wybuchnąć mała



afera. Bliska osoba okaże większe niż zwykle zrozumienie dla twoich marzeń i nastrojów. Wakacje sprzyjają bardzo udanym wspólnym wyjazdom. Także różne większe uroczystości, w jakich weźmiesz udział, okażą się udane. Dobry rok na decyzję o ślubie lub dziecku. Samotne Wodniki będą pocieszać strapionych przyjaciół. Nowi wielbicieli szybko odkryją, że bardziej interesuje cię teraz dusza, a nie ciało. Jesienią czeka cię więcej interesujących miłosnych okazji.

Zdrowie

Jeśli chcesz być w świetnej kondycji, to zadbaj o nerki i nawadniaj organizm. Odstaw gazowane napoje i noś wszędzie ze sobą butelkę z czystą, źródlaną wodą. Nawilżaj też skórę i nie zapominaj o regularnym stosowaniu kremów i balsamów.

RYBY (19.02 - 20.03)

Korzystny wpływ planet pomoże ci szybko uporać się z trudnymi sprawami. Będziesz pomysły i otwarty na ryzykowne propozycje. Neptun i Saturn na dobre opuszczają twój znak w styczniu i lutym, dzięki czemu poczujesz, że nie jesteś już przytłoczony aż tak trudnymi obowiązkami i dylematami. Planeta Jowisz w trygonie do twojego znaku od stycznia do czerwca ułatwi te sprawy, z którymi w poprzednich latach nie dawałeś sobie rady. Uran od kwietnia doda ci energii i postawi ciekawych ludzi na twojej drodze. W marcu i sierpniu zaćmienia Księżyca silnie działające na twój znak skłonią cię do podjęcia odpowiedzialnych decyzji.

Kariera i pieniądze

Planeta Jowisz bardzo sprzyja zyskom finansowym, odzyskiwaniu starych długów oraz załatwianiu ważnych spraw w bankach. Przeszkody potraktuj jak test, który musisz zdać i bądź odważny. Od kwietnia wszystko ruszy do przodu. Jesienią uważaj, aby nie paść ofiarą zawodowej intrygi. Swoich wrogów pokonasz używając ich własnych pomysłów i argumentów. Zadbaj też o swoje znajomości, bo dzięki nim w porę dowiesz się o korzystnej inwestycji lub innej okazji, którą szkoda byłoby przegapić.

Miłość i rodzina

Będziesz ciekawy świata, spragniony zabawy i ciekawski. Jowisz w trygonie od stycznia do czerwca przyniesie ci jednak kilka miłosnych zagadek i niespodzianek! Pewna osoba wyda ci się warta zainteresowania, choć wiele będzie niedopowiedzeń i miłosnych zagadek. Pilnuj swoich tajemnic, bo plotki na temat twojego zachowania mogą



ci poważnie zaskoczyć. Ryby w stałych związkach chętnie wybiorą się w romantyczną podróż. To także dobry rok, aby podjąć decyzję o wspólnych inwestycjach. Samotne Ryby mogą liczyć na spotkania z ważnymi osobami, których od dawna nie widziały. Niektóre z nich mogą mieszkać za granicą lub zajmować się poważnymi interesami.

Zdrowie

Uważaj na siebie, bo zaniedbania mogą dać o sobie znać. Zrób analizy, a będziesz wiedział, co trzeba uzupełnić. Nie przesadzaj z ćwiczeniami, bo Saturn przez ostatnie lata mógł osłabić twój kręgosłup i kolana. Basen, spacer i łagodna gimnastyka przywróci ci energię i dobrą kondycję.

ŻOŁNIERZ AK NIE ZŁAMAŁ PRZYSIĘGI. RODZINA SZUKA JEGO SZCZĄTKÓW

- Może ktoś słyszał o partyzancie, którego Niemcy zakopali na przykład pod lasem. Nawet najmniej istotna informacja może okazać się bardzo ważna, dlatego bardzo prosimy o pomoc – apeluje Klaudia Zajac w imieniu rodziny bohaterskiego żołnierza

Bogdan Hućko

Marian Klisiewicz, pseudonim „Magdzik”, żołnierz Armii Krajowej, po nieudanej w lipcu 1944 roku akcji wysadzenia pociągu niemieckiego w Siedliskach Sławęcińskich, dostał się do niewoli. Po brutalnych przesłuchaniach został zamordowany przez Niemców. Miał zaledwie 17 lat. Ciało do dzisiaj nie odnaleziono. Rodzina partyzanta nie traci nadziei na odnalezienie szczątków i godny pochówek. Z taką też prośbą zwróciła się do naszej redakcji. Być może w ludzkiej pamięci zachowały się szczątkowe informacje na ten temat.

Rodzina Mariana Klisiewicza poszukuje osób lub świadków, którzy pamiętają akcję „Lena”, przeprowadzoną przez polskich partyzantów 24 lipca 1944 roku w Siedliskach Sławęcińskich. Niektóre źródła podają inną datę 7 lipca 1944 roku. Partyzanci chcieli wysadzić mostek kolejowy w tej miejscowości i tym samym udaremnić przejazd niemieckiego pociągu jadącego z Jasła do Biecha.

Godny pochówek dla bohatera

Niestety, plan się nie powiódł. Dwóch Polaków zginęło. Jeden został zastrzelony na miejscu, natomiast drugiego złapali Niemcy.

- To był brat mojej babci. Miał zaledwie 17 lat. Nie przyznał się, skąd pochodzi, nie wydał nikogo, chociaż Niemcy katowali go i w końcu zabili. Zawsze powtarzał, że jak zginie, to za ojczyznę. I tak się stało - opisuje Klaudia Zajac w imieniu rodziny żołnierza AK.

Rodzina od lat próbuje się dowiedzieć, gdzie leży ciało bohatera. Poprosiła o pomoc Instytut Pamięci Narodowej i Polski Czerwony Krzyż. Jednak sprawa jest trudna.

- Udało nam się ustalić, że Niemcy wywieźli wujka prawdopodobnie w okolice Jasła, Harkłowej, Sławęcina lub Warzyc. Jednak trop się urywa, dlatego będziemy bardzo wdzięczni, jeśli ktoś zechce nam pomóc i popyta dziadków, babcię, czy nie pamiętają takiej historii. Może ktoś słyszał o partyzancie, którego Niemcy zakopali na przykład pod lasem. Nawet najmniej istotna informacja może okazać się bardzo ważna, dlatego bardzo prosimy o pomoc. Chcemy zorganizować godny pochówek dla naszego bohatera - dodaje Klaudia Zajac.

Potajemnie wstąpił do oddziału „Borysa”

Marian Klisiewicz (1927 - 1944), żołnierz Armii Krajowej, pochodził ze Swoszowej. W rodzinnej miejscowości ukończył cztery klasy szkoły powszechnej, pomagał rodzicom (Stanisław i Eleonora) w prowadzeniu gospodarstwa rolnego.



Marian Klisiewicz (z lewej) w maju 1944 roku złożył przysięgę wojskową i przyjął pseudonim „Magdzik”

W domu się nie przelewało. Często podczas zimy i omłotów pracował zarobkowo u bogatszych gospodarzy.

Gdy wybuchła wojna, miał 12 lat. Pod koniec okupacji, jako 17-letni chłopak, bardzo chciał wstąpić do oddziału partyzackiego. Sprzeciwiała się jego zamiarom matka. Potajemnie wstąpił do plutonu dywersyjnego, którego dowódcą był podporucznik Tadeusz Szymański, pseudonim „Borys”. Zataił też swój wiek.

Jak podaje Witold Szydłowski w książce „Szerzyny i okolice”, Tadeusz Szymański „Borys”, zakochany w miejscowej nauczycielce szkoły powszech-

nej Helenie Szubie ps. „Hana”, często kwaterował ze swoimi żołnierzami w Swoszowej. Marian Klisiewicz przeszkolenie wojskowe przeszedł w rodzinnej wsi. Okazało się, że bardzo dobrze strzelał i sprawnie operował bronią, co zapewne przesądziło o przyjęciu go do oddziału „Borysa”. W maju 1944 roku złożył przysięgę w obecności podporucznika Adama Piegłowskiego ps. „Bogusław” i przyjął pseudonim „Magdzik”.

Ranny w akcji na niemiecki pociąg

Tragiczna okazała się dla młodego partyzanta jedna



Śmierć partyzantów upamiętnia tablica z 1984 roku przy Domu Ludowym w Siedliskach Sławęcińskich

z pierwszych akcji zbrojnych w dniu 7 lub 24 lipca 1944 roku (w źródłach występuje rozbieżność dat). Jej celem było wysadzenie mostku kolejowego w Siedliskach Sławęcińskich. Marian Klisiewicz został ciężko ranny. Niemcy znaleźli go w pobliżu zagrody Oleszkiewicza.

Witold Szydłowski w swojej publikacji powołuje się na książkę Mieczysława Wierliczki „Jasielskie w latach drugiej wojny światowej”, profesora historii, autora wielu publikacji naukowych o Jasle i regionie.

Niemcy rannego Mariana Klisiewicza zawlekli do stodoły,

GESTAPOWCY ZWIĄZALI POWROZEM RĘCE „MAGDZIKA”, PRZYWIĄZALI GO DO SAMOCHODU I CIĄGNĘLI KILKASIE METRÓW. NIKOGO NIE WYDAŁ

związali powrozem i podciągnęli tak, że ciało zwisało luźno, a palce stóp lekko dotykały klepiska. Podczas przesłuchania bili go cepami, przyprowadzili służącego od Oleszkiewicza i pytali, czy zna skrwawionego partyzanta. Rano przyjechali gestapowcy z Jasła i ponowiono tortury. Według zeznań świadków z gospodarstwa, gdzie był przesłuchiwany, gestapowcy związali powrozem ręce „Magdzika”, przywiązali go do samochodu i ciągnęli kilkaset metrów. Nikogo nie wydał i nie powiedział, z jakiej pochodzi miejscowości. Rozwścieczeni gestapowcy po południu załadowali partyzanta na samochód i wywieźli z Siedlisk Sławęcińskich najprawdopodobniej do Jasła. Nie wiadomo, co się z nim stało, ani gdzie został zabity czy zastrzelony lub zmarł w wyniku tortur. Wszelki ślad po nim zaginął.

Stanisław Pomprowicz w Biuletynie Informacyjno-Historycznym Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Krosno (Zeszyt specjalny nr 1/1/2002) wspomina o akcji „Lena”, mającej na celu wysadzenie przepustu kolejowego pomiędzy Skołyszynem a Trzcinicą. Przepust uległ zniszczeniu, lecz nie doszło do zniszczenia nadjeżdżającego pociągu wojskowego.

- Wywiązała się potyczka, w której zginął Stanisław Pawlik ps. „Sokół”, ranny został Marian Klisiewicz ps. „Magdzik”, obaj ze Swoszowej. Rannego Klisiewicza Niemcy zabrali ze sobą i zginął w nieznanych okolicznościach - pisze Stanisław Pomprowicz.

Przysięgi nie złamał

Zofia Niziołek w maju 2018 roku powiedziała autorowi książki „Szerzyny i okolice”, że gdy wieść o Marianie Klisiewiczu dotarła do rodzinnego domu w Swoszowej, to sąsiedzi i najbliższa rodzina uciekli z domów na kilka dni, obawiając się pacyfikacji gospodarstw przez Niemców. Pozostały tylko najstarsze, pojedyncze osoby do karmienia zwierząt. Niemcy do Swoszowej nie przyjechali. Z tego wniosek, że „Magdzik” nie złamał przysięgi partyzanckiej składanej na krzyż: „W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, przysięgam być wierny Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej. Stać nieugięte na straży jej honoru, o wyzwolenie z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelnemu Wodzowi i wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny a tajemnicy niezłomnie dochoвам, cokolwiek by mnie spotkać miało. Tak mi dopomóż Bóg.” ©©

Na Suwalszczyźnie czas płynie inaczej. Podczas gdy jedni kończą świąteczny maraton, inni dopiero się do niego przygotowują. Święta Bożego Narodzenia u staroobrzędowców przychodzą 13 dni później niż u katolików, post trwa dłużej, a radość z Narodzenia Chrystusa nie kończy się po dwóch dniach

Anna Gryza-Aneszko

ŚWIĘTA W RYTMIE STAREJ WIARY

Staroobrzędowcy to jedna z najbardziej charakterystycznych mniejszości religijnych północno-wschodniej Polski. Od wieków pielęgnują własny rytm życia, w którym wiara, praca i wspólnota tworzą nierozdzielalną całość.

Historia staroobrzędowców zaczyna się w XVII wieku w Rosji. To wtedy car i patriarcha Nikon wprowadzili reformy w Cerkwi prawosławnej, których część wiernych nie zaakceptowała. Odrzucenie zmian oznaczało prześladowania, a często konieczność ucieczki.

- Staroobrzędowcy to wyznawcy prawosławia, którzy nie przyjęli reform XVII wieku. W trosce o ocalenie własnej wiary musieli uciekać - jedni na Syberię, inni na zachód, m.in. na tereny dawnej Rzeczypospolitej - tłumaczy Krzysztof Snarski, historyk z Muzeum Okręgowego w Suwałkach. - Polska była wówczas uznawana za kraj bardzo tolerancyjny i bardzo otwarty na różne mniejszości.

Uznawali tylko pracę i modlitwę

Osadnictwu starowierców sprzyjali polscy magnaci, którym zależało na zagospodarowaniu obszarów słabo zaludnionych. I tak w II. poł. XVIII wieku wyznawcy starej wiary pojawili się na Suwalszczyźnie - w regionie Augustowa, Suwałki i Sejny. Pierwsze osady powstały w Pogorzelcu i Głębokim Rowie, a kolejne - w Wodzieńkach i Łopuchowie. Nowi osadnicy dostawali ziemie trudne do uprawy, ale niezwykle surowość zaś szła w parze z etosem ciężkiej pracy.

- Uznawali tylko pracę i modlitwę oraz oczekiwanie na koniec świata - podkreśla Snarski. - Byli bardzo pracowici, więc szybko zaczęli prosperować.

Jak wskazuje historyk, dowodem ich zamożności była m.in. kamienna, bita droga przebiegająca przez Wodzieńki czy wysokość podatków płaconych w krąkach torfu. W porównaniu z sąsiednimi wsiami różnice były ogromne.

Sercem wspólnoty była molenna - dom modlitwy. Do dziś w Wodzieńkach można oglądać



Krzysztof Snarski, historyk z Muzeum Okręgowego w Suwałkach

jedną z najpiękniejszych drewnianych molenn w regionie.

Poszczą przez ponad 260 dni roku

Staroobrzędowcy posługują się kalendarzem juliańskim. Oznacza to, że ich Boże Narodzenie przypada 13 dni po świętach katolickich. Wigilia obchodzona jest 6 stycznia.

- Świętowanie Bożego Narodzenia poprzedza bardzo rygorystyczny post. To nie jest radosne oczekiwanie, jak adwent w kościele zachodnim - podkreśla Snarski. - To przygotowanie, czas oczyszczenia ciała i umysłu. Post powinien być prawdziwy w sensie jakościowym i ilościowym. Patrząc przez optykę kościoła zachodniego, to mamy jeden wielki post, w którym próbujemy jakoś się tam zachowywać, odmawiamy sobie czegoś. W Wigilię pościmy tylko ten jeden dzień. Natomiast staroobrzędowcy przywykli do poszczenia mają tych postów w takim najbardziej radykalnym wymiarze ponad 260 dni roku.

Wieczera wigilijna ma charakter głęboko symboliczny. Na stole pojawiają się potrawy znane także z innych tradycji wschodnich: kutia, dania z makiem, ryby oraz kisiel owsiany.

- Kisiel owsiany dziś wydaje się nam niemal niejadalny. Taki surowy, naturalny, bez cukru. Ale to właśnie on był elementem postnej tradycji - wskazuje historyk.

W kolędach ważniejsza od melodii jest treść

Najważniejsze jednak nie jest jedzenie, lecz wspólnota. Święta zaczynają się w rodzinie, a następnie przenoszą do molenny (świątyni staroobrzędowców). Centralnym punktem świąt są długie i uroczyste nabożeństwa. Zachowują one dawne formy liturgiczne, charakterystyczne śpiewy. Modlitwa i kontemplacja mają większe znaczenie niż zewnętrzne formy świętowania.

- Kilka razy byłem na takich ceremoniach to różnica w czasie jest widoczna. Nabożeństwa są bardzo długie - mówi Snarski. - U katolików są kolędy, jest ta radość, a staroobrzędowcy, mam wrażenie, próbują przeżyć tę radość głębiej, intensywniej. To celebrowanie, nie tylko obrzęd.

U staroobrzędowców istotnym stwarzającym również jest i kolędowanie, i odwiedziny, ale mają one bardziej religijny niż rozrywkowy charakter. Kolędnicy śpiewają dawne pieśni o narodzeniu Chrystusa, niosąc życzenia zdrowia i pomyślności. W niektórych wspólnotach praktykowane jest także obdarowywanie się drobnymi upominkami, zwłaszcza dzieci.

- Dawniej obdarowywano się na przykład jabłkiem - symbolem płodności i dobrobytu. Słowo w kolędzie było darem, życzeniem urodzaju i pomyślności - tłumaczy Snarski.



Ikonostas w świątyni klasztornej staroobrzędowców w Wojnowie. Początki klasztoru sięgają 1836 r., kiedy to nad brzegiem jeziora Duś powstała mała pustelnia

Kolędnicy śpiewali pieśni, w których ważniejsza od melodii była treść - błogosławieństwo dla gospodarzy.

Staroobrzędowców jest coraz mniej

Życie w katolickim otoczeniu bywa dla staroobrzędowców wyzwaniem. Ich święta nie są dniami wolnymi od pracy, co zmusza do kompromisów.

- Oni często świętują dwa razy - z katolikami i potem po swojemu. To nie zawsze jest dla nich łatwe - zauważa Snarski.

Dawniej wzajemny szacunek w mieszanych społecznościach był normą. Gdy przypadała staroobrzędowa Wigilia, mieszkający po sąsiedzku katolicy unikali hucznych zabaw.

- Każdy wiedział, czego się spodziewać po sąsiedzie. Religie funkcjonowały obok siebie - mówi Snarski.

Dziś staroobrzędowców jest coraz mniej. Szacuje się, że ochrzczonych w molennach może być około dwóch tysięcy osób, ale aktywnie praktykujących - znacznie mniej.

- Trudno to dokładnie policzyć. Wielu wybiera to, co wygodniejsze albo w ogóle rezygnuje z praktyk - przyznaje Snarski.

Młodsze pokolenia mają szczególnie trudno. Długie nabożeństwa, archaiczny język i surowe zasady wymagają ogromnego zaangażowania.

Współcześnie można wyróżnić trzy główne ośrodki sta-

roobrzędowców w Polsce. Pierwszy to ośrodek suwalski, skupiony wokół parafii w Suwałkach. Obejmuje on miasto oraz okoliczne wsie Suwalszczyzny, a także północno-wschodnią część regionu - od Wodzień i Łopuchowa, przez okolice Sejny.

Drugim ważnym skupiskiem staroobrzędowców jest ośrodek augustowski, którego centrum znajduje się w Gabowych Grądach. Obejmuje on praktycznie cały powiat augustowski, gdzie staroobrzędowcy tworzą zwarte i aktywne wspólnoty.

Trzeci ośrodek to Mazury, z miejscowością Wojnowo w gminie Ruciane-Nida, gdzie od pokoleń mieszkają tzw. staroobrzędowcy mazurscy. W latach 20. i 30. XX wieku nastąpiła jednak znaczna emigracja mieszkańców tych terenów - głównie do Hamburga oraz innych regionów Niemiec. W efekcie lokalna parafia mazurska ożywia się szczególnie w okresie świątecznym, kiedy potomkowie emigrantów przyjeżdżają w rodzinne strony, do swoich dawnych miejsc zamieszkania.

Z Suwalszczyzny wyjechali do USA

- Warto również wspomnieć o emigracji staroobrzędowców z Suwalszczyzny do Stanów Zjednoczonych - wskazuje Snarski. - Jak podkreśla Jeffrey Hollman, profesor Uniwersytetu Pensylwanii, w USA żyje obecnie około tysiąca osób po-

chodzących z tego regionu, które bardzo rygorystycznie przestrzegają zasad swojej wiary. Tworzą one silną i zwartą wspólnotę, pielęgnując tradycje religijne oraz kulturowe.

Podobnie jak polska Polonia w Chicago manifestuje swoją tożsamość poprzez stroje podhalańskie i folklor, tak również staroobrzędowcy z Polski w Stanach Zjednoczonych zachowują swoją odrębność, przywiązanie do tradycji oraz silne poczucie wspólnoty.

Mimo zmian, jakie zaszły na przestrzeni lat, Boże Narodzenie pozostaje dla staroobrzędowców czasem wyjątkowym. Momentem, w którym tradycja wygrywa z codziennością.

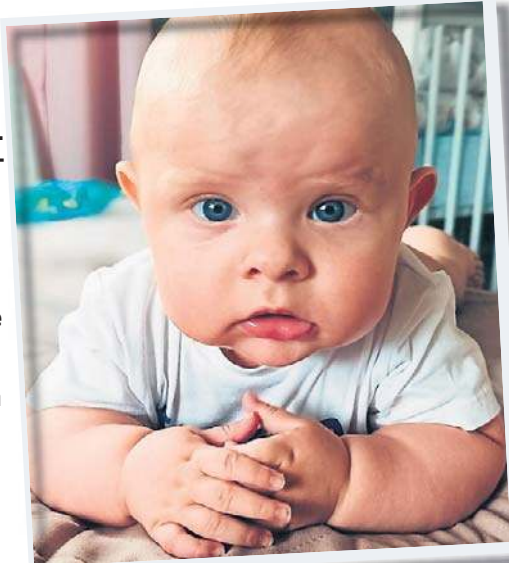
- Święta zatrzymują nas w czasie. Pozwalają ponownie odczytać znaczenie postu, wspólnoty i umiaru - podsumowuje Krzysztof Snarski.

Boże Narodzenie u staroobrzędowców to czas skupienia, modlitwy i umacniania więzi rodzinnych oraz wspólnotowych. Zachowanie dawnych obrzędów i prostoty świętowania stanowi dla nich wyraz wierności wobec tradycji przodków i duchowego dziedzictwa. W świecie nadmiaru i pośpiechu staroobrzędowy rytm świąt staje się cichą lekcją uważności. Przypomnieniem, że radość nie zawsze rodzi się z pełnego stołu, ale z ciszy, modlitwy i bycia razem.

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI

OTO NASZE ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI!

Tegoroczna edycja naszego magicznego plebiscytu za nami. Dostaliśmy mnóstwo zgłoszeń – setki uroczych zdjęć pełnych dziecięcej radości i świątecznej magii. Dziś z radością prezentujemy dzieci, które zdobyły 1 miejsca w swoich miastach i powiatach! Te uroczne Gwiazdeczki podbiły serca naszych czytelników swoim uśmiechem, błyskiem w oczach i niezwykłą dziecięcą radością. Każde zdjęcie to mała dawka świątecznej magii, która rozgrzewa serca i przypomina, jak wyjątkowy jest czas spędzony z bliskimi. Gratulujemy wszystkim zwycięzcom – niech Wasze uśmiechy rozświetlają te święta!



Tymoteusz Kozioł
powiat jarosławski



Emma Oleś
Rzeszów



Piotr Kisiel
powiat rzeszowski



Julian Pikus
powiat ropczycko-sędziszowski



Wiktorek Jarosz
powiat stalowowolski



Karol Mazur
Przemyśl



Gabriel Tara
powiat mielecki



Wiktorek Pawlowski
powiat jasielski



Oliwier Berkowicz
powiat dębicki

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI



Liliana Hayes
powiat przeworski



Aleksandra Jońca
Tarnobrzeg



Jagoda Drąg
powiat przemyski



Franiu Chwostek
powiat łańcucki



Wiktor Iwaneczko
powiat lubaczowski



Bruno Pelczar
powiat sanocki



Oliwia Rysz
powiat brzozowski



Nela Jach
powiat tarnobrzegski



Szymon Szegda
powiat leżajski

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI



Nikodem Stokłosa
Krosno i powiat krośnieński



Joachim Mora
powiaty: bieszczadzki i leski



Nikodem Czajkowski
powiat kolbuszowski



Kasper Kumor
powiat strzyżowski



Klaudia Bąk
powiat niżański



Blanka Rachfalska
Rzeszów



Nadia Chmielowska
powiat dębicki



Kornel Sobolewski
powiat jarosławski



Łukasz Kruk
powiat stalowowolski

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI



Filip Szuba
Krosno i powiat krośnieński



Kacper Rzeszutek
powiat mielecki



Klara Zamorska
powiaty: bieszczadzki i leski



Michalina Mazur
powiat lubaczowski



Laura Kobylarz
powiat kolbuszowski



Szymon Kisiel
powiat ropczyko-sędziszowski



Zuzanna i Maja Matysiak
powiat niżański



Maria Żrebiec
powiat jasielski



Maja Bechawska
Przemyśl

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI



Bruno Karkut
powiat przeworski



Maksymilian Potocki
powiat strzyżowski



Maja Furman
powiat przemyski



Jan Matyka
Tarnobrzeg



Eliza Kot
powiat łańcucki



Antonina Ferenc-Litera
powiat sanocki



Kordianek Batko
powiat rzeszowski



Adrianna Kiper
powiat leżajski



Maja Kulaga
powiat tarnobrzeczski



Iga Helon
powiat brzozowski

SL OWNIK: AIN ALLITA ANOA CARASA DEMIO NAVARRO SOLI IKS

ROZWIĄZANIE: NOWY ROK POGODNY, ZBIÓR BĘDZIE DORODNY.

CZYTELNIA

Jorge Luis Borges zaprasza
do literackiego labiryntu

„Zdarzyło się to - zaczyna Jorge Luis Borges (1899-1986) opowiadanie »Ten drugi« - w lutym 1969 roku w Cambridge, na północ od Bostonu. Nie opisałem tego od razu, bo chciałem szybko zapamiętać, żeby nie postradać zmysłów. Teraz, w roku 1972, sądzę, że jeśli opiszę te zdarzenia, inni będą je czytać jak opowiadanie i może z biegiem lat i dla mnie się tym staną. (...)»

Była może dziesiąta rano. Siedziałem na swojej ławce nad rzeką Charles. O jakieś pięćset metrów na prawo ode mnie wznosił się wysoki budynek, którego nazwy nigdy nie poznałem. Szara woda niosła długie kawałki lodu. Nieuchronnie rzeka nasunęła mi myśl o czasie. Tysiącletni wizerunek Heraklita. Ostatniej nocy spałem dobrze; wykład, który wygłosiłem poprzedniego popołudnia, chyba zdołał zainteresować studentów. Nie było nikogo w zasięgu wzroku”.

Ścieżki, ogrody, biblioteki

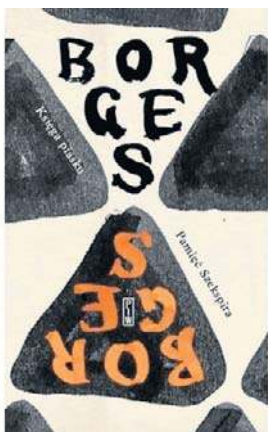
Ten fragment dobrze oddaje Borgesowskie styl i metodę. Fabuła, głęboko zanurzona w oceanie erudycji, pełna dygresji, skojarzeń, jest splątana, ale pozostaje jasna. U Borgesa bowiem każde zdanie jest precyzyjne, klarowne i zrozumiałe, ale wyrażone tak dziwnymi środkami, że żaden inny autor by na to nie wpadł. „To wielość w jedności, nieskończoność i jej różne formy, odmienne warianty przyszłości, rozwidlające się ścieżki, ogrody, biblioteki. Przeświadczenie, że nie ma jednego kierunku, w jakim mogą potoczyć się zdarzenia, nic nie jest z góry założone i nie wiadomo, od czego to zależy. Pasjonująca literatura” - przekonywał tłumacz Borgesa, Andrzej Sobol-Jurczykowski (1941-2020).

W tomie, na który składa się 13 opowiadań z „Księgi piasku” i „Pamięci Szekspira”, argentyński pisarz, swobodnie wykorzystując wątki kulturowe, historyczne, literackie i filozoficzne, podejmuje tematy sobowtóra, miłości, przeznaczenia, domniemanej herezji, odwiecznych, składających się z jednego wyrazu dzieł czy niepoznawalnej i fascynującej księgi, nieprzebranej jak piasek.

Borgesiana jako nowy gatunek

Owa „mnogość” wyobrażeń i wątków to nie przypadek - Borges wzrastał w kuliście książek i erudycji. Już ponoć jako siedmioletek napisał opowiadanie wzorowane na „Don Kichocie”. Gdziekolwiek się znalazł, jego właściwym życiem była Biblioteka. Nawet ślepotą nie odwrócił go od książek, przeciwnie, nieustrudzenie je hołubił dzięki znajomym (lektorem ociemniałego Borgesa był współautor „Słownika miejsc wyobrażonych” Alberto Manguel).

W 1919 r. pisarz wyjechał z Argentyny do Hiszpanii, gdzie publikował utwory poetyckie w prasie i wydawał zbiory esejów. Największą sławę przyniosły mu „fikcje”: sześć tomików krótkich próz wymykających się wszelkim gatunkom, a może lepiej powiedzieć: ustanawiające nowy gatunek: „Powszechna historia nikczemności” (1935); „Fikcje” (1944); „Alef” (1949); „Raport Brodiego” (1970); „Księga piasku” (1975) i „Pamięć Szekspira” (1983). margra



Jorge Luis Borges,
„Księga piasku. Pamięć Szekspira”, wyd. PIW,
Warszawa 2025,
cena 49 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

VIKI GABOR

Jest mega
happy

W minioną sobotę pojawiło się nagranie mające pochodzić z romskiego ślubu piosenkarki. Zamieścił je dziadek domniemanego męża wokalistki. „Viki Gabor i mój wnuczek Giovanni pobrali się według tradycji romskiej” - napisał Bogdan Trojanek, lider zespołu Terne Roma. Kilka godzin później nagrania zniknęły z sieci ze względu na negatywne reakcje internautów. - Nie spodziewałem się takiego zachowania ludzi. Dla spokoju Viki i mojego wnuka usuwam nagrania. Oni to strasznie przeżywają - powiedział Trojanek Pudelkowi. Głos w sprawie zaślubin zabrała w końcu sama Viki, która skomentowała całą sytuację na swoim Instagramie. „Tak, zaręczyłam się i jestem mega happy” - napisała.

SARA KUBICKA

Wraca
na wybieg

Chociaż celebrytka od dawna już nie pracuje jako modelka, okazuje się, że niebawem może się to zmienić. Kubicka napisała na Instagramie, że niedawno odwiedziła ją dawna agentka. „Gdy mnie zobaczyła, zadzwoniła do dyrektora mojej agencji i powiedziała: »Ona musi wrócić do roboty«” - wyznała. A ponieważ agencja należała, Kubicka w końcu uległa. „Nie będę tak jak kiedyś latać 5 razy w tygodniu na sesje, bo przede wszystkim jestem mamą teraz, ale czemu nie, jeśli raz na jakiś czas dostanę za*ebistą sesję i na przykład będę musiała polecieć do Nowego Jorku czy do Miami. Wtedy mogę wziąć Leosia, który zaraz będzie się uczył języka po angielsku” - oznajmiła.

JACEK KOPCZYŃSKI

Miał smutny
ślub

Po rozstaniu z Patrycją Markowską aktor ułożył sobie życie z nową partnerką - Agnieszką Kustosz. W połowie grudnia para powiedziała sobie sakramentalne „tak”. Kiedy Kopczyński zamieścił kilka zdjęć ze ślubu w swych social mediach, internauci zwrócili od razu uwagę, że panna młoda jest na nich smutna. Zirytowany aktor wy-



Agnieszka Kaczorowska opowiedziała, jakie ma relacje ze swoimi córkami:cieple i czułe

jaśnił sytuację. „Cztery godziny przed ślubem dowiedzieliśmy się, że mój ojciec, który kochał mnie, ja go kochałem przez 43 lata mojego życia... Ojciec, ojczym w zasadzie, bardzo źle się poczuł. (...) Niestety, podczas przyjęcia weselnego dowiedzieliśmy się, że zmarł. Więc sami rozmawiamy, że nie było do śmiechu” - napisał.

KATARZYNA CICHÓPEK

Buziaczki
z Chin

Podczas gdy wielu spodziewało się, że prezenterka i Maciej Kurzajewski pojawią się na sylwestrze Polsatu, celebrycka para wołała świąteczny odpoczynek. Małżonkowie wybrali się w podróż do Chin. Najpierw przebywali w Shenzhen, potem pojechali pociągiem do Hongkongu. Zamiast typowych turystycznych atrakcji Cichopek i Kurzajewski postanowili cieszyć się spokojnymi spacerami po mieście, słuchając jego dźwięków i smakując lokalne potrawy. Kolejnym przystankiem podróży okazała się wyspa Hainan, nazywana „chińskimi Hawajami”. Nie zabrakło oczywiście uroczych kadrów i buziaczek przed obiektywem telefonu.

AGNIESZKA
KACZOROWSKAWyznacza
granice

Tancerka była niedawno gościem programu „Life No

Make Up”, prowadzonego przez Małgorzatę Ohme. Psycholog zapytała ją, jaką jest mamą dla swoich córek: sześciolatniej Emilii i czteroletniej Gabrieli. - Jestem ciepła: przytulajmy się, pocałujmy się, jest dużo takiej czułości, miłości i bliskości. Każda z moich dziewczynek ma trochę inaczej, każda czego innego potrzebuje, ale jestem też taka, że zasad trzeba się trzymać i bardzo tego pilnuję, więc one, mam nadzieję, czują się w tym bezpiecznie, bo wierzę w to, że dzieci, które mają granice i zasady, mają poczucie bezpieczeństwa - powiedziała Kaczorowska.

ALICJA BACHLEDA-CURUŚ

Spacerowała
po Krakowie

Choć Alicja od wielu lat mieszka w Los Angeles, zazwyczaj na Boże Narodzenie wraca w rodzinne strony. I tym razem aktorka postanowiła spędzić w Polsce ostatnie dni 2025 roku. Poza wybraniem się na zamkowy bankiet do Jana Lubomirskiego, Bachleda-Curuś znalazła czas na wieczorne spacer po Krakowie, wizyty w znanych restauracjach oraz spotkania z rodziną i znajomymi. Miała okazję zobaczyć się m.in. z Jonathanem Tybelem, który ma polskie pochodzenie i również lata temu wyruszył na podbój Hollywood. Ma na koncie kilka występów u boku gwiazd kina, jest także dyrektorem wykonawczym w fundacji European ArtEast Foundation w Londynie.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji, ale unikać pośpiechu...

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i konsekwencja pomogą ci rozwiązać drobny problem. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczorem postanowisz to uczcić.

Baran (21.03 - 19.04)

Kontakt z kimś dawno niedzianym przyniesie inspirację. Horoskop dzienny na piątek mówi, że słowa będą miały wyjątkową moc.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domu i emocjach. Horoskop dzienny wróży, że mały gest wobec bliskich poprawi atmosferę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Wyróżniać Cię będzie charyzma. Horoskop na dziś mówi, że czeka Cię dobry dzień na twórcze działania.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządkowanie spraw da ci ulgę. Horoskop dzienny na piątek radzi zadbać o szczegóły, lecz nie krytykować siebie zbyt surowo...

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach jest możliwa, jeśli jasno wyrazisz potrzeby. Horoskop dzienny zapowiada udany dzień.

Panna (23.08 - 22.09)

Intensywne myśli warto przekuć w plan. Ale horoskop na dziś przypomina, że nie wszystko musi wydarzyć się natychmiast.

Waga (23.09 - 22.10)

Chęć zmiany popycha cię do działania. Horoskop dzienny na piątek wróży, że krótka podróż lub nauka czegoś nowego doda Ci energii.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga cierpliwości, ale efekty są blisko. Horoskop na dziś podpowiada, by zaufać doświadczeniu i swojemu rytmowi działania.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowym pomysłem zaskoczysz kogoś bliskiego. Horoskop na dziś to wskazówka, by działać autentycznie, bez potrzeby aprobaty.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość jest twoją siłą. Horoskop dzienny na piątek radzi posłuchać snów lub muzyki, by odnaleźć wewnętrzny spokój.

Donald Tusk: Służby muszą być zawsze gotowe do działania

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Premier Donald Tusk przewodniczył posiedzeniu sztabu kryzysowego zwołanego w związku z sytuacją pogodową w kraju.

W związku z intensywnymi opadami śniegu oraz alertami pogodowymi, w środę 31 grudnia kolejny raz zebrał się sztab kryzysowy.

Premier Donald Tusk po zakończeniu śródogodzinowego spotkania sztabu podkreślił, że w związku z trudnymi warunkami atmosferycznymi należy przyjmować warianty pesymistyczne.

- Zdajemy sobie sprawę, wynika to z naszych doświadczeń, że musimy, tak czy inaczej, przyjmować dla naszych wszystkich służb warianty pesymistyczne. Żeby w żaden sposób nie być zaskoczonym - powiedział Tusk.

Podziękował wszystkim służbom za zaangażowanie.

- Nigdy dosyć tej pracy i mobilizacji. Nikt nie może zostać sam. Zdaję sobie sprawę, że nie jest w ludzkiej mocy przeciwdziałać wszystkim konsekwencjom złej pogody, takiej jak śnieżyce i gołoledź - zaznaczył.

Z kolei szef MSWiA Marcin Kierwiński zaapelował do wojewodów o monitoring stanu dróg niższej kategorii, ilości śniegu na dachach oraz kontakt z dostawcami energii.

- Żeby nie pojawiła się sytuacja, że drogi krajowe, wojewódzkie będą przejezdne, natomiast na drogach klasy powiatowej i gminnej sytuacja będzie dramatyczna - dodał.

Kierwiński zwrócił uwagę, że konieczny jest też monitoring ilości śniegu leżącego na dachach budynków, głównie hal wielkopowierzchniowych i budynków użyteczności publicznej.



FOT. PAP/TOMASZ WASZCZUK

Najwięcej śniegu w ostatnich dniach spadło w województwie warmińsko-mazurskim

Strażacy mieli pełne ręce roboty

W ostatnim dniu 2025 roku strażacy interweniowali 1592 razy, w tym 328 razy w związku z usuwaniem skutków silnego wiatru i opadów śniegu - poinformował PAP w czwartek w nocy rzecznik prasowy komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej (PSP), starszy brygadier Karol Kierzkowski.

Najwięcej interwencji PSP z powodu zdarzeń pogodowych odnotowano w woj. warmińsko-mazurskim - 176 i mazowieckim - 91 - poinformował rzecznik.

Drogi przejezdne

W czwartek rano wszystkie drogi krajowe były przejezdne - poinformowała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Auto-

strad. Nocą na drogach pracowało ponad 1,3 tys. jednostek sprzętu do zimowego utrzymania. Drogowcy poinformowali również, że błoto pośniegowe i lokalna śliskość występuje na drogach kilku województw; są to: warmińsko-mazurskie, wielkopolskie, łódzkie, mazowieckie, lubelskie, opolskie i podkarpackie.

Wstrzymany ruch pociągów

Do bardzo groźnego zdarzenia doszło na linii 216 (Waplewo-Nidzica). Pociąg Kormoran uderzył w zwisające nad torami drzewo. W pociągu przebywało 41 pasażerów. Ruch pociągów na trasie Działdowo-Olsztyn został wstrzymany na kilka godzin. Na trasie uruchomiono zastęp-

czą komunikację autobusową. Dzięki sprawnym działaniom służb technicznych, lokomotywa spaliniowa odholowała skład do Olsztyna.

Śnieg i silny wiatr

Jak podaje synoptyk IMGW Mateusz Barczyk, w nadchodzących dniach należy spodziewać się opadów śniegu, szczególnie intensywnych na północy Polski. Synoptyk przewiduje, że w kolejnych dniach utrzymać się będzie umiarkowany, a miejscami dość silny i porywisty wiatr. Opadów śniegu należy spodziewać się na terenie całego kraju, lokalnie - zwłaszcza na Wybrzeżu - opady mogą być intensywne i powodować nawet kilkunastocentymetrowy przerost pokrywy śnieżnej. PAP

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

INNE

REPRESJE w PRL. ODSZKODOWANIA
dla poszkodowanych i ich rodzin za
zbrodnie stalinowskie, aresztowania,
internowania i inne. Sprawy prowadzi
adwokat Jakub Tolasz tel. 577 742 274

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI, 881-934-948

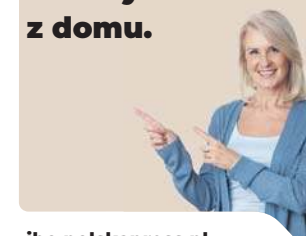
AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

REKLAMA

0011457143

Polańczyk, dnia 2026-01-02

WÓJT GMINY SOLINA

Ogłoszenie o przetargu

Wójt Gminy Solina ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy położonej w miejscowości Myczków, oznaczonej nr ewidencyjnym jako działka 496/2, uregulowanej w księdze wieczystej KS1E/00021407/3, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Lesku IV Wydział Ksiąg Wieczystych, zabudowanej murowanym budynkiem byłej świetlicy i Straży Pożarnej OSP. Powierzchnia działki 1193 m², powierzchnia użytkowa budynku 297 m².

Cena sprzedaży działki nr 496/2 w Myczkowie wraz z budynkiem ustalona została na kwotę: **453 000, 00 zł brutto**.

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Gminy Solina z/s w Polańczyku (sala narad), pokój nr 8, w dniu **20 lutego 2026 r. o godz. 11:00**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium, w pieniądzu na konto Urzędu Gminy Solina z/s w Polańczyku w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym nr **13 8621 0007 2001 0009 1734 0004** w wysokości **45 000,00 zł w terminie do dnia 17 lutego 2026r.**

Wadium wpłacone przez oferenta, który przetarg wygra zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia działki, zaś pozostałym uczestnikom wadium zostanie zwrócone nie później niż przed upływem 3 dni od zamknięcia przetargu. Zastrzega się możliwość odwołania przetargu jedynie z ważnych powodów, jak również powtórzenia czynności przetargowych, w przypadku wniesienia przez uczestnika przetargu skargi i uznania jej za zasadną. Bliższe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w tut. Urzędzie Gminy, pokój nr 17 od poniedziałku do piątku, w godz. od 7:30 – 15:30, lub telefonicznie tel. 13469 2118 w. 117.

WÓJT
Adam Piątkowski

Oreǳie noworoczne Karola Nawrockiego: Polska w G20 to musi być kierunek na kolejne lata i dekady

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W oreǳu noworocznym prezydent Karol Nawrocki podkreślił, że kierunkiem, w którym Polska powinna zmierzać w 2026 r., jest rozwój, bezpieczeństwo i lepsze życie obywateli.

Karol Nawrocki podkreślił, że jest to jego pierwsze prezydenckie oreǳie noworoczne po tym, jak zwyciężył w tegorocznych wy-

borach prezydenckich. Prezydent zaznaczył, że wygłasza oreǳie „z poczuciem wielkiego zaszczytu i wdzięczności, ale i odpowiedzialności - bo ten urząd nie jest nagrodą, jest przede wszystkim zobowiązaniem”.

Prezydent nawiązał w oreǳu do zaproszenia Polski na szczyt grupy G20 w grudniu przyszłego roku w Miami. - Polska znalazła się w miejscu, które jeszcze niedawno wydawało się trudne do osiągnięcia. Będziemy uczestniczyć w roz-

mowach G20, czyli w gronie największych gospodarek świata. Jako pierwszy polski prezydent zostałem zaproszony na szczyt tej grupy przez prezydenta Donalda Trumpa podczas mojej wizyty w Białym Domu - powiedział Nawrocki.

Podkreślił, że obecność Polski w rozmowach G20 to owoc pracy pokoleń Polek i Polaków. - Wszyscy Polacy stoimy za tym sukcesem. Teraz naszym zadaniem jest sprawić, by był on trwały. Polska w G20 to musi

być kierunek na kolejne lata i kolejne dekady - powiedział prezydent.

Dodał, że państwo, które chce na stałe należeć do grona najsilniejszych, nie może być ambitne tylko na chwilę. - Musi być nowoczesne, sprawne i sprawiedliwe na co dzień. (...) Jeśli chcemy być na stałe w gronie tych najlepszych, to musimy ten rozwój przełożyć na codzienność każdej Polki i każdego Polaka - wskazał Karol Nawrocki. PAP

PIŁKA NOŻNA REPREZENTACJA POLSKI W PÓŁFINALE BARAŻY DO MŚ 2026 ZAGRA W MARCU Z ALBANIĄ

Albania szykuje się na bitwę z Polską na Narodowym

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Barażowy mecz naszej piłkarskiej reprezentacji z Albanią w kwalifikacjach amerykańskiego mundialu, zaplanowany na 26 marca na Stadionie Narodowym, już dziś wzbudza wielkie emocje.

Warto zatem już na wstępie przypomnieć, że 10 września 2023 r. w Tiranie w eliminacjach mistrzostw Europy Albania pokonała Polskę 2:0 po golach Jasira Asaniego i Mirlinda Daku. Gospodarze pod wodzą Sylvinho wywalczyli bezpośredni awans do turnieju finałowego, a Biało-Czerwoni potrzebowali do tego barażów uzyskanych dzięki Lidze Narodów.

Urban pamięta Albanie

Albańczyków wciąż prowadzi brazylijski selekcjoner, u nas Fernando Santosa zastąpił Michał Probiez, a Probieza wymieniał Jan Urban, który do reprezentacji wprowadził normalność. Nasza kadra za jego kadencji nie poniosła porażki, dwukrotnie zremisowała z Holandią. Co prawda, słabo zaprezentowała się na wyjeździe z Malcią, ale zwyciężyła 3:2, no i dostała przestrożę i materiał do analizy.

Urban - jako piłkarz - pamięta podobny mecz, kiedy Polska była zdecydowanym faworytem, ale w Mielcu zawiodła i zremisowała 2:2 z Albanią. - Prowadziliśmy 1:0, a po przerwie nagle zrobiło się 1:2. Trzeba było ratować remis, co się powiodło, ale podział punktów z outsiderem uznano za kompromitację. Me-

dia nas nie oszczędzały - wspomina Władysław Żmuda, 91-krotny reprezentant kraju.

Urban wtedy nie zagrał, ale pojawił się na boisku od początku rewanżu, wygranego przez Polskę 1:0 po голу Zbigniewa Bońka, dzień wcześniej uczestnika finału Pucharu Europy Juventus - Liverpool z tragedią na Heysel w tle. Albania nie zaliczała się wtedy do czołówki w Europie, nie była nawet średniakiem, ale potrafiła zaskakiwać, a jej piłkarze pod względem wyszkolenia technicznego prezentowali się naprawdę ciekawie. W ostatnich latach ten kraj zmienił się niesamowicie, rozwija się, ale widać jeszcze pewne nawyki z epoki komunizmu. Piłka nożna robi Albanii bardzo dobrą reklamę, a do marcowego barażu z Polską o mundial 2026 Kukezinjte przystąpią jako finaliści Euro 2016 i 2024. W obu turniejach nie wychodzili z grupy, ale zostawiali korzystne wrażenie.

Jakości nieustannie przybywa

W 2016 roku we Francji swoją szansę dostał były piłkarz Jagiellonii, dziś napastnik Vllaznii Shkodra, Bekim Balaj. - Mielśmy charakterologicznie mocny zespół. Wygraliśmy z Rumunią, ale to nie wystarczyło, żeby awansować do 1/8 finału - mówi Balaj, który pamięta wspaniałe przywitania kadry w ojczyźnie.

W 2024 roku w Niemczech Albańczycy trafili do niesłuchanie trudnej grupy. Z Włochami prowadzili 1:0, ale przegrali 1:2, z Chorwacją wyszarpali remis 2:2, a Hiszpanom ulegli 0:1.



Na PGE Narodowym reprezentacja Polski mierzyła się z Albanią ostatni raz 27 marca 2023 r. Skromne zwycięstwo (1:0) zapewnił nam gol Karola Świderskiego

- Trochę im brakowało szczęścia, bo jakościowo cały czas widać postęp. Sylvinho i jego sztab wykonują fantastyczną robotę. Mieszkają w Albanii, wszystkiego pilnują, latają po świecie i oglądają kandydatów do zespołu. A trzeba przyznać, że ich kadrowicze występują w mocnych ligach. Cechy wolicjonalne to wielki atut Albańczyków. Kilkaset lat nie mieli własnego państwa, nie było ich na mapach, ale język przetrwał. Piłka nożna

umacnia poczucie ich dumy narodowej i są gotowi na wielkie poświęcenia dla swojego kraju. Albania to waleczna reprezentacja, na pewno też dobrze poukładana taktycznie, w grze widać... włoskie trendy - mówi Daniel Łebek, trener od przygotowania motorycznego Naprzodu Jędrzejów, który jeszcze rok temu pracował w Bylis Ballshi, klubie albańskiej ekstraklasy. I na stadionach w Albanii często spotykał szkoleniowców z Italii.

Włoskie wzorce na każdym kroku

- Albańczycy wzorują się na włoskiej kulturze, włoskiej kuchni, to siłą rzeczy czerpią ile się da także z calcio. Berat Gjimsiti, kapitan drużyny narodowej, występuje w Atalancie, jego kompan ze środka obrony Elseid Hysaj w Lazio. Jak patrzyłem ostatnio, z Serie A Sylvinho powołał pięciu piłkarzy. Ma też zawodników z angielskiej Premier League, choćby Armando Broję z Burnley. Selekcjoner liczy

także na Mirlinda Daku z Rubina Kazań, który wbił nam gola w ostatniej konfrontacji w Tiranie. Szansę może dostać dobrze znany w Polsce Ernest Muci, były atakujący Legii Warszawa. Sylvinho widzi, że ten chłopak odżył w Trabzonsporze - dodaje Łebek, który zastanawia się, czy brazylijski trener może sięgnąć po Balaję, lidera strzelców albańskiej Kategorii Superiore.

Prawie 35-letni napastnik ostatni raz w barwach narodowych wystąpił 10 czerwca 2022, kiedy selekcjonerem był Edoardo Reja. Po powrocie do macierzystej Vllaznii, gdzie - bez słowa przesady - jest ikoną, powołań nie dostawał, ale żyje meczami kadry i wierzy w sukces w marcu w Warszawie.

- Polska jest faworytem, więc będzie grała pod większą presją. My mamy wybiegany zespół, a w kwalifikacjach tego mundialu pokonaliśmy na wyjeździe Serbię 1:0 - podkreśla Balaj.

- No tak, wygrali z Serbami, ale Polska jest lepsza od tej drużyny z Bałkanów. Mamy więcej jakości od Albanii, no i mądrego trenera, który umie tonować nastroje. Szanuję albańską piłkę nożną, jednak w Warszawie to my powinniśmy być górą - przekonuje Łebek, który nie wyklucza w przyszłości powrotu do znanego mu kraju. A 26 marca zamierza pojawić się na barażu Polska - Albania na Stadionie Narodowym. O taką stawkę nasz rywal jeszcze nie grał, a w kwalifikacjach mistrzostw świata Kukezinjte mają z Biało-Czerwonymi niekorzystny bilans: 1 remis i 5 porażek. ©©

Prevc wygrał noworoczny konkurs TCS w Ga-Pa, a Tomasiak ósmy

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Drugi konkurs Turnieju Czterech Skocznii w Garmisch-Partenkirchen wygrał Domen Prevc i umocnił się na pozycji lidera turnieju i klasyfikacji generalnej Pucharu Świata.

Na półmetku noworocznego konkursu w niemieckim Garmisch-Partenkirchen wygrał lider Pucharu Świata i 74. Turnieju Czterech Skocznii Słoweniec Domen Prevc, który uzyskał najdalszy skok na odle-

głość 143 metrów. Drugi był Austriak Jan Hoerl - 141 m, a trzeci - Japończyk Ren Nikaido - 137,5 m.

W serii finałowej na Grosse Olympiaschanze (HS142), choć sędziowie kombinowali z ustawianiem belki, Prevc potwierdził swoją dominację w tym sezonie, skoczył przy przybliżonej belce 141 m i po raz szesnasty sięgnął po zwycięstwo w Pucharze Świata. Słoweniec wyprzedził Hoerla (131,5 m) i drugiego Austriaka Stephana Embachera (141,5 m). Dwa kolejne miejsca zajęli Japończycy

- Nikaido (138 m) i Ryoyu Kobayashi (141 m), który znacznie poprawił się po pierwszej serii.

Trzech Polaków - Kacper Tomasiak z siódmej pozycji, Kamil Stoch z osiemnastego miejsca i Maciej Kot z dwudziestej lokaty - awansowało do serii finałowej.

Tomasiak (130,5 m) pokonał Szwajcara Simona Ammanna (122,5 m), Stoch (129 m) wygrał z Ukraińcem Jewhenem Marusiakiem (123,5 m), a Kot (127 m) z Norwegiem Mariusem Lindvikiem (126,5 m).

Awansu do finału nie wywalczył Paweł Wąsek, który osiągnął 124,5 m i przegrał w rywalizacji KO z Norwegiem Johannem Andre Forfangiem - 130 m. Ostatecznie ustroniani zajął 35. miejsce w Ga-Pa.

- Trzeba przeanalizować skoki. Nie wszystko pracuje na takim poziomie na jakim bym chciał. Od początku sezonu staram się robić wszystko jak najlepiej, ale nie jest to takie proste - przyznał Wąsek w rozmowie z Eurosportem.

W serii finałowej wszyscy Biało-Czerwoni spisali się sł-

biaj niż w pierwszej serii. Tomasiak skoczył 129,5 m, co zapewniło mu ósme miejsce. Był to więc drugi konkurs Turnieju Czterech Skocznii, w którym 18-letni bielszczanin zameldował się w czołowej „dziesiątce”. W „generalce” TSC zajmuje dziewiąte miejsce. Stoch ponownie skoczył na 129 m, co dało mu dwudzieste miejsce, a Kot, mimo że poleciał o metr dalej, spadł o trzy pozycje i zakończył konkurs na dwudziestym trzecim miejscu.

Zdyskwalifikowani zostali Jason Colby, Fatih Arda Ipcio-

głu i Timi Zajc. Dla Słowenca ta decyzja oznacza czerwoną kartkę i zakończenie występów w 74. Turnieju Czterech Skocznii.

Przed skoczkami dzień przerwy, a w sobotę o godzinie 14.30 przystąpią do kwalifikacji w Innsbrucku. Niedzielny konkurs na Bergisel rozpocznie się o godzinie 13.30. W austriackiej części turnieju nie zobaczymy już Piotra Żyły, który bardzo słabo spisał się w Obersdorfie i Ga-Pa i na Bergisel oraz w Bischofshofen zastąpi go Dawid Kubacki. ©©

Miasto Szkła w trakcie sporych zmian - w sobotę mecz z Kingiem Szczecin

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | ORLEN BASKET LIGA. **Kolejnym rywalem Miasta Szkła będzie King Szczecin. W krosieńskim klubie dużo się dzieje pod względem kadrowym.**

W bieżącym tygodniu z Miastem Szkła trenował Jairus Hamilton. Amerykanin występuje na pozycji silnego skrzydłowego. Jak do tej pory nie grał jeszcze w lidze polskiej, ale spędził dwa sezony w ligach europejskich - w sezonie 2023/2024 reprezentował barwy słoweńskiego klubu Krka Novo Mesto natomiast w poprzednim sezonie grał w Bułgarii w klubie Balkan BC.

- Może się zdarzyć, że będzie już naszym zawodnikiem na mecz z Kingiem, ale może



FOT. JAKUB CZECH

też nim nie być - wszystkie decyzje podejmuje trener Kovacic - informuje nas dyrektor sportowy krosnieńskiego klubu Michał Baran.

Po ostatnim meczu słowacki trener Szklanego Teamu nie ukrywał, że w zespole będą zmiany, ale chyba mało kto spodziewał się, że pierwszym, który odejdzie będzie rozgrywający Maurice Watson, który sam wyszedł z inicjatywą rozwiązania umowy. Amerykanin rozegrał w Mieście Szkła 11 meczów - średnio zdobywał 13 punktów, 3,9 zbiórki i 7,5 asysty.

- Taka postawa pozostaje sprzeczna z wartościami, które klub reprezentuje, opartymi na odpowiedzialności, pełnym zaangażowaniu oraz lojalności wobec drużyny i kibiców - czytamy w mediach społecznościowych Miasta Szkła Krosno.

- Niewykluczone, że przed sobotnim meczem dojdzie jeszcze do jakichś zmian tzn. ktoś może zespół np. opuścić - mówi Michał Baran. - Na pewno jednak w meczu z Kingiem nie zamierzamy odpuszczać i oczekuję twardej walki. Mimo naszych problemów na pewno zrobimy wszystko, żeby się postawić i zagrać dobry mecz - podsumowuje.

W Mieście Szkła zabraknie kontuzjowanego Terrella Browna-Soaresa.

Początek meczu o godz. 12.30; transmisja w Polsacie Sport 2. ©P

Resovia zagra w komplecie? Sokół jedzie do Bydgoszczy

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO 1 LIGA. **W pierwszym meczu w roku 2026 Resovia zagra na Podpromiu. Sokół czeka trudny wyjazdowy mecz z Astorią.**

W ostatnich spotkaniach resowiaczy walczyli dzielnie, ale jednak przegrywali. Spory wpływ na to zapewne miał również fakt, iż grali osłabieni, bo kontuzjowani byli Bartosz Ciechockiński i Cli'Ron Hornbeak. Podczas piątkowego pojedynku z Miners Katowice i jeden, i drugi powinni wrócić do składu rzeszowskiego zespołu.

- Do treningów wrócili dopiero w środę, więc nie ma co ukrywać - nie zagrają w wymiarze 30 minut - mówi trener Resovii Marek Zapałowski.

Patrząc na tabelę, rzeszowski zespół jest faworytem, ale trener Zapałowski przestrzega przed takim podejściem do meczu.

- Gdyby nie te wszystkie problemy, to pewnie moglibyśmy tak powiedzieć - zauważa. - Jednak mając sytuację jaką mamy, skupiamy się po prostu na rozegraniu dobrego spotkania, bo wiemy, że rywal potrafi też zaskoczyć - dodaje.

Pozostali zawodnicy rzeszowskiego zespołu będą w piątek do dyspozycji trenera Zapałowskiego.



FOT. MICHAŁ CZAJKA

Do składu rzeszowskiego zespołu po kontuzji wraca Amerykanin Cli'Ron Hornbeak

Początek piątkowego meczu w hali na Podpromiu o godz. 18; transmisja na platformie Emocje.tv.

Łańcucki Sokół miał trochę dłuższą przerwę, bo swój ostatni mecz w Łodzi rozgrywał jeszcze przed świętami. Mimo wszystko trener Dariusz Kaszowski nie mógł w spokoju przygotowywać się do kolejnego meczu w Bydgoszczy.

- Zawodnicy dostali trochę więcej wolnego na święta i mieliśmy dokładnie nakreślony plan na Astorię, ale ledwo wróciliśmy do treningów, zaczęły się problemy - informuje coach

sokołów. - Skończył się jeden uraz, zaczął następny - co chwilę ktoś wypada i w pełnym składzie w ogóle nie ma szans potrenować - to bardzo utrudnia przygotowania. Mimo tych problemów na pewno jednak pojedziemy tam walczyć o zwycięstwo. Znamy się dobrze choćby z zeszłego sezonu - przyznaje trener Kaszowski.

Choć trochę czasu minęło, kadrowo w Sokole na razie nic się nie zmienia i jedynym środkowym jest Milan Milovanović.

- Obserwujemy rynek cały czas, ale naprawdę ciężko jest

znaleźć kogoś kto by nam pasował - mówi Dariusz Kaszowski. - Zresztą nie tylko my szukamy, a wybór naprawdę wielki nie jest. Nie chcemy na pewno niczego robić na siłę. Mamy jeszcze miesiąc czasu i zobaczymy czy uda się kogoś znaleźć - podsumowuje.

Co ciekawe, Astoria gorszy bilans ma właśnie u siebie - na sześć meczów wygrała cztery; na wyjeździe na dzień wygrała aż osiem.

Początek meczu z Astorią w sobotę o godzinie 15; transmisja na platformie Emocje.tv. ©P

Pantery rozpoczną w Łomiankach II rundę

Tomek Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | 1 LIGA KOBIET. **GMM Inox Merger Logistics Pantery rozpocznie w sobotę II rundę sezonu. Na dobry początek roku łańcucianki chcą wygrać w Łomiankach z tamtejszym SMS-em PZKosz.**

W I rundzie łańcucianki wygrały 9 z 13 meczów, co daje im 5. pozycję w tabeli (22 pkt). Pantery są ambitne, liczą na miejsce w czwórce przed fazą play off, do czego potrzebne będą sukcesy na wyjazdach.

Na swoim terenie nasz team wysoko pokonał młodzież SMS-u (87:61), która wygrała dotąd tylko 4 mecze (3 u siebie), ale wtedy Pantery wystąpiły w pełnym składzie. Tym razem tak nie będzie. Pola Kaźmierczak nadal leczy kontuzjowane kolano. Większe szanse na powrót do akcji ma Maria Wybraniec,



FOT. PANTERY ŁAŃCUT/FACEBOOK

Na koniec I rundy Pantery fetowały sukces w Swarzędzu. W Łomiankach zagrają o zwycięstwo nr 10 w tym sezonie

która miała złamany kciuk prawej dłoni. - W przypadku Poli przerwa potrwa jeszcze co najmniej dwa tygodnie. Jeśli chodzi o Marię, decyzja o jej ewentualnym występie zapadnie raczej w ostatniej chwili - wyjaśnia Łukasz Lewkowicz.

Coach Panter ma o czym myśleć, bo obie kontuzjowane to koszykarki podkoszowe, a do Łańcuta zjedzie zespół wprawdzie z niską średnią wieku, za to kilkoma zawodniczkami o nieprzeciętnych gabarytach.

- Są tam trzy dziewczyny o wzroście powyżej 190 centymetrów. To młode koszykarki, ale sam SMS bywa niewygodnym rywalem. Ma wiele zawodniczek w kadrze, gra bez przesadnej presji wyniku - zaznacza trener beniaminka, którego martwi fakt, który zaistniał dodatkowo wskutek kontuzji.

- Nie mamy szerokiej kadry, dlatego kontuzje powodują, że reszta podstawowych koszykarek jest mocno eksploatowana. Była przerwa świąteczna, ale dziewczyny czują w nogach większą ilość gry - zaznacza trener łańcucianek.

Pantery nie miały czasu na posylwestrową labę. W czwartek o godzinie 13. rozpoczęły pierwszy w 2026 roku trening. - W sobotę mecz rozpocznie się o tej samej porze. Mało nas, ale spróbujemy potrenować jakoś pięć na pięć. Będę musiał uzupełnić którąś piątkę - uśmiecha się coach Panter. ©P

Eurobus zaczyna drugą rundę

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

FUTSAL. **W rozgrywkach Fogo Futsal Ekstraklasy czas na rundę rewanżową. Na pierwszy ogień Texom Eurobus Przemysł jedzie do Łodzi.**

Texom Eurobus trzyma fotel lidera. - Jesteśmy na dobrym miejscu wyjściowym zaczynając drugą rundę, ale wiadomo chcemy wygrać pamiętając, że play offy rozstrzygną, który plan, jakiej drużyny, będzie gwarantował zwycięstwa - mówi o planach na rundę rewanżową bramkarz Krzysztof Iwanek. Przemyslanie po pierwszej części sezonu patrzą na rywali z góry, mając siedem punktów przewagi nad Piastem Gliwice. Na początek grania w 2026 roku, przemyski zespół jedzie do Łodzi. W pierwszej rundzie w Przemys-

ślu, podopieczni Vanildo Neto wygrali 3:1. Kilka dni temu Eurobus odpalił bombę transferową i swoją kadrę wzmocnił reprezentantem Portugalii, Fabio Cecilio, drukrotnym Mistrzem Europy. Najbliższy rywal Eurobusu, Łódzki Widzew w ligowej tabeli zajmuje 11 miejsce z dorobkiem 17 punktów i walczy o pierwszą ósemkę. - Widzew ma tylko dwa punkty straty do ósemki, będzie walczył z całych sił. To będzie ciężki mecz, ale wierzę w swój zespół - mówi trener Vanildo Neto. W ostatnich dniach Łódzianie pozyskali bramkarza i pivota. Do zespołu dołączyli Michał Hula oraz Dmytro Babiłow.

Widzew łatwo skóry nie sprzeda, jednak faworytem meczu jest Eurobus. Początek meczu w sobotę o 20. Transmisja na kanale youtube Fogo Futsal Ekstraklasa. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Aleksandry Dudek nie ma już w DevelopResie. Rysice w sobotę zagrają z Sokołem

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA.
DevelopRes w meczu ćwierćfinału Pucharu Polski zmierzy się w sobotę z Sokołem Mogilno. W składzie Rysice nie będzie już Oli Dudek. W środę odeszła z klubu.

Z 31 grudnia kończymy współpracę z Olą Dudek - informował w mediach społecznościowych na kilka godzin przed końcem 2025 roku DevelopRes. - Dzięki całemu Klubowi, sztabowi zawodniczkom oraz kibicom za to, że mogłam spędzić naprawdę udane dla nas wszystkie 1,5 sezonu. Będę dobrze wspominać ten czas w Rzeszowie, postaram się na swojej dalszej drodze wykorzystywać wszystko to, czego się tutaj nauczyłam - powiedziała ta świetna zawodniczka, która w tym sezonie pojawiła się na boisku tylko w dwóch meczach.

- Dziękuję za atmosferę, którą zbudowaliśmy razem i która powodowała, że każdego dnia mogliśmy razem pracować z uśmiechem. Dziękuję za wszystkie rozmowy, żarty, tańce, piosenki i za teksty, które tylko my rozumiemy, jesteście wow mega. To było dla mnie naprawdę cenne doświadczenie, ten czas spędzony tutaj. Powodzenia i trzymam za Was kciuki - zakończyła bardzo lubianą siatkarką. Brak informacji, w jakim klubie dokończy sezon, Rysicom życzy tylko dobrze.

W sobotę, 3 stycznia o 19.30 DevelopRes rozegra w hali na Podpromiu pierwszy w tym roku mecz. Będzie to ćwierćfinał Pucharu Polski z Sokołem & Hagric Mogilno. Zwycięzca pojedzie do Elbląga na lutowy fi-

nał(7-8.02). Rzeszowianki bronią trofeum i trudno sobie wyobrazić żeby zabrakło ich w Elblągu. Zdobyć Pucharu Polski to jeden z celów klubu na ten sezon. Obie drużyny w tabeli Tauron Ligi dzieli przepaść, rzeszowianki wygrały jedenaście meczów i są liderem, Sokół zwyciężył tylko w trzech i zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli. Faworyt jest tylko jeden, choć w lidze Sokół mocno się postawił mistrzyniom Polski. Na Podpromiu, wygrał pierwszego seta, powalczył w trzecim i przegrał 1:3, a w sobotę nie zamierza odpuszczać. - Puchar Polski to inna historia. Bez punktów w lidze, bez drugich szans. Tylko jeden mecz, w którym o wszystkim decyduje boisko, podejmujemy to wyzwanie - deklarują rywalki.

Sokół wdrodzone do ćwierćfinału wygrał w Bydgoszczy z Pałacem 3:2 (przegrywał już 0:2). Rysice rozbiły Gedanię 3:0. Nie ma transmisji TV w sobotę. ©



A nam, tak jak kibicom, jest szkoda Oli Dudek...

HOKEJ | TAURON HOKEJ LIGA

Czy w 2026 STS Sanok wreszcie wygra?

Nie doczekali się wygranej w tym sezonie w roku 2025 hokeiści i kibice STS-u Sanok. Może zatem otwarcie 2026 będzie szczęśliwsze? Pierwsza szansa już w piątek - sanoczanin jadą do Krakowa na mecz z Cracovią. Rywale w tabeli znajdują się tuż przed STS-em, ale jednak mają na koncie 21 punktów (początek o godz. 18). W niedzielę zadanie jeszcze trudniejsze - do Sanoka przyjeżdża lider Zagłębie Sosnowiec (początek o godz. 17).



FOT. ANDRZEJ IBANAŚ

PIŁKA NOŻNA
Pruś pierwszy w Kolbuszowej
Stanisław Pruś zdobył pierwszego gola w 30. Noworocznym Mecz o Puchar Burmistrza Kolbuszowej. Kolbuszowianka (z Prusiem w składzie) wygrała z Sokołem Kolbuszowa Dolna 8:2 (3:2).



Po wygranej w Zawierciu, które dało awans do turnieju finałowego Pucharu Polski, była radość. Dziś gramy z Treflem

Asseco Resovia w Ergo Arenie. Zagrajcie z Treflem, jak z Wartą!

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA. **Asseco Resovia w ostatnim w 2025 roku meczu, najlepszym w sezonie, ograła 3:0 Wartę Zawiercie. Czy także świetnie zagra dziś z Treflem Gdańsk i zwycięstwem otworzy Nowy Rok?**

Resoviacy wciąż jeszcze przyjmują gratulacje za znakomity mecz i zwycięstwo 3:0 (25:22, 27:25, 27:25) z Aluronem CMC Wartą Zawiercie w hitowym ćwierćfinale Tauron Pucharu Polski i awans do turnieju finałowego w Krakowie. - Marzyliśmy, aby pojechać do Krakowa i po kilku latach nieobecności znaleźć się w tym fantastycznym turnieju, w hali, którą wszyscy uwielbiamy. Jestem strasznie dumny z zespołu, w jaki sposób podszedł do tego spotkania, jaką agresję i wspólnotę pokazaliśmy na boisku. Szczególnie w tych trudnych momentach - podkreślał Paweł Zatorski, który powrócił na swoją pozycję libero i spisywał się, tak jak jego koledzy

znakomicie. - Wszystko wyszło świetnie, cieszymy się, ale jeszcze nie świętujemy, tylko z pokorą podejmiemy do kolejnych treningów i do kolejnych dni i tygodni - dodał „Zati”, który zapomniał koszulkę na mecz w Zawierciu. Przywiózł mu ją z Rzeszowa jeden z prezesów, ale i tak się nie przydała, bo trener Massimo Botti postanowił, że Zatorski zagra znów jako libero, ale powiedział mu o tym przed samym spotkaniem.

- Przyjechać tutaj i wygrać 3:0, to jest bardzo fajne uczucie. Jeszcze pracujemy nad naszym stylem, nad naszą grą, ale są objawy tego, że może być bardzo dobrze - powiedział Artur Szalpuć, który podobnie, jak Zatorski i kilku obecnych zawodników będzie grał w Asseco Resovii także w przyszłym sezonie.

Asseco Resovia wróciła do pucharowego kwartetu po trzech latach. W 2023 r. przegrała w półfinale 0:3 z Jastrzębskim Węglem. W styczniowym półfinale (10 bm.) rzeszowianie zmierzają się o godzinie 18 z PGE Projektem Warszawa, trzy go-

dziny wcześniej Bogdanka LUK Lublin zagra z Indykpołem AZS-em Olsztyn. Finał z udziałem zwycięzców zostanie rozegrany 11 stycznia o godz. 14.45.

Przez ostatnie dni najważniejsze dla rzeszowskiej drużyny było i jest starcie w gdańskiej Ergo Arenie. Mecz Energa Trefl - Asseco Resovia odbędzie się dziś, w piątek 2 stycznia o godzinie 17.30 i będzie pierwszym spotkaniem w PlusLidze w 2026 roku. Zainauguruje także rundę rewanżową tych rozgrywek, w której rzeszowianie muszą poprawić swoje miejsce w tabeli i punktowy dorobek, aby wystartować do play-offów z jak najwyższej lokaty. Najlepiej rozpocząć ten „proces” od pojedynku z Treflem. Resoviacy startują do rewanżów z szóstej pozycji; mają na koncie 26 punktów, 9 meczów wygrali i ponieśli 4 porażki. Do Bogdanki LUK, która jest liderem tracą 4 oczka, a do Projektu - wicelidera 2.

Trefl jest ósmym, zwyciężał 8 razy i poniósł 5 porażek; ma na koncie 21 pkt. W czołówce ta-

beli jest ciasno, wygrywanie jest koniecznością.

Trefl to bardzo dobry zespół, ma w składzie takich graczy, jak Aleks Nasevich, Paweł Pietraszko, Moustapha M'Baye, Piotr Orczyk, Tobias Brandt, Piotr Nowakowski, Jospheh Vorsley, nie pęka przed nikim. Przekonała się o tym także Asseco Resovia, która w pierwszym meczu zwyciężyła po niesamowitej walce 3:2, ale blisko sukcesu na Podpromiu był team trenera Mariusza Sordyla.

Trefl w Ergo Arenie wygrał z ZAKSĄ, Wartą Zawiercie i Skrą Bełchatów. Z Asseco Resovia gdańszczanie już niejako tradycyjnie toczą zaciętą pojedynek. Sześć ostatnich wygrała Resovia, ale aż cztery z nich zakończyły się zwycięstwami 3:2, a dwa 3:1. Goście znad Wisłoka muszą być gotowi i zapewne są na bardzo ciężki pojedynek. Aby zdobyć pierwsze punkty w 2026 roku muszą zagrać tak samo dobrze, jak w Zawierciu. Transmisja meczu w Polsacie Sport 1 od 17.30. ©

